

Dziś: Wysoko postawione Żydy Wisłę bojkotują...

Przedwiośnik

Dzisiaj
20
stron
15
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 199

Wydanie

Ł

Rok 67

Poniedziałek, 30 sierpnia 1937



Po wielkich manewrach na Sycylii Mussolini przemawia na Foro Italico w Palermo do zgromadzonych tłumów.



Pełne swego czaru są brzegi Dniestru zarośnięte trzcinami, wśród których całymi stadami lęgnie się dzikie ptactwo.

Szósty dzień procesu Hindy Fleischerowej i towarzyszy

Wszystko obraca się dookoła Parylewiczowej

Niezwykły świadek z więzienia w Koronowie, który nic nie pamięta — Panią prezesową i browary interesowały
Cukier — Jeszcze jedno niewiniątko, które nic nie wiedziało!...

Kraków. (Tel. wł.). Na sobotnią rozprawę Hindy Fleischerowej i tow. zawezwano 23 świadków, z których czterech usprawiedliwiło swą nieobecność.

Jako pierwszy zeznawał śwd. Jan Kański, były kierownik bankowej instytucji państwowej w Stanisławowie, doprowadzony z więzienia w Koronowie, gdzie odsiadywał karę 3-letniego więzienia za nadużycia pieniężne, dokonane na tym stanowisku. Na wniosek prokuratora zrezygnowano z zaprzysiężenia z uwagi na podejrzenie o współudział. Wyrok w jego sprawie zapadł w lutym 1934 r.

Nie przypomina sobie

Świadek po uprawomocnieniu się wyroku starał się o odroczenie wykonania kary i o ulaskawienie. Znajac się od szeregu lat z Fleischerową, zapytał ją, co w tej sprawie ma zrobić, na co ona skierowała go do Parylewiczowej. Na pytanie, czy dał Parylewiczowej wzgl. Fleischerowej 500 zł, świadek odpowiada, że nie przypomina sobie.

Śwd.: Komunikowałem się bezpośrednio z Parylewiczową, do której jeździłem do Krakowa. Zastałem ją w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet. Gdy zbliżał się termin, do którego miałem odroczenie odbycia kary, na moją prośbę otrzymałem od Parylewiczowej list z podpisem jej matki Marii Pierackiej do premiera Składkowskiego, z prośbą o ulaskawienie. List ten przesłałem do Warszawy jako polecany. Skutek był ten, że teraz siedzę w więzieniu.

„Zobaczymy, będę się starała“...

— Od Parylewiczowej nigdy nie otrzymałem odpowiedzi: tak, albo nie, tylko zawsze mówiła: zobaczymy, będę się starała itd. Nie wiem też, czy jeździła w mej sprawie do Warszawy.

Prok. Garbaczynski: Wobec

oczywiście wykretnych zeznań świadka, pozostających w sprzeczności z jego zeznaniami w śledztwie, wnoszę o przekazanie prokuratorowi Sądu Okręgowego w Krakowie odpisu protokołu zeznań dzisiejszego świadka celem pociągnięcia go do odpowiedzialności za fałszywe zeznania oraz o odczytanie jego poprzednich zeznań.

Przewodniczący: Przychylam się do wniosku pana prokuratora.

W tym miejscu śwd. Kański zareagował słowami: Ja dużo rzeczy sobie nie przypominam, gdyż siedzę w więzieniu i choruję na serce.

Odczytanie zeznań

Z odczytanych obszernych zeznań wynika, że w czerwcu 1936 r. Parylewiczowa miała świadkowi oświadczyć, że początkowo interweniowała w Warszawie, ale nic z tego nie wyszło.

U kogo Parylewiczowa interweniowała, świadkowi nie mówiła, lecz przypuszcza, że u naczelnika Blouhego, którego w rozmowie nazywała Wackiem.

Po odczytaniu tych zeznań, świadek Kański potwierdził je w całości, a zwracając się do prokuratora, powiedział:

— Ja tu nie widzę żadnych sprzeczności. Siedzę od wielu miesięcy w więzieniu, choruję na serce, więc zapomniałem niektórych szczegółów.

Śwd. Jan Pieniżek, dyrektor browaru Goetza w Okocimie oraz Antoni Goetz, właściciel browaru, przedstawiają spór między browarem a Wolfem Kornbluetem w Nisku, z którym w lutym 1933 r. rozwiązano umowę o zastępstwo handlowe browaru, wdrażając przeciw niemu postępowanie egzekucyjne o kwotę 160 tysięcy złotych na podstawie zapisu kaucyjnego. O żadnych interwencjach, podejmowanych na rzecz Kornblueta przez Parylewiczową względnie Fleischerową, świadkowie nie wiedzą.

Na pytanie prokuratora obaj świad-

kowe przedstawiają zgodnie sprawę listownej interwencji Parylewiczowej, a więc Żyda Borgenichta o dostawę węgla dla browaru.

„Wszelchstronność“ Parylewiczowej

Śwd. Antoni Goetz polecił zaprzestanie zamówień węgla u tej firmy, a wówczas wpłynął z zarządu browaru list Parylewiczowej, która powołując się na swą współpracę z siostrą Żyda Borgenichta w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet prosi o względy dla tej firmy i udzielenie jej dostaw węgla. Wówczas śwd. Goetz polecił przesłać kwotę 300 złotych na cele Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i kategorycznie zabronił kierowania jakiegokolwiek zamówienia do wspomnianej firmy, która na skutek interwencji Parylewiczowej została raz na zawsze skreślona z listy dostawców.

Sędzia: Na czyje ręce przesłano kwotę 300 zł?

Śwd.: Na ręce Parylewiczowej.

Prok.: Niestety.

Śwd. Tomasz Sibera, naczelnik wydziału Izby Skarbowej we Lwowie zeznaje w sprawie Żyda Jakuba Kurtza.

I jeszcze... cukier

Śwd.: Za ukrycie posiadanego zapasu cukru skrobiowego przed wymiarem opłaty skarbowej Fudym skazany został przez Izbę Skarbową na 48.000 zł grzywny oraz konfiskatę cukru. Na skutek odwołania, złożonego przez Fudyma, Ministerstwo Skarbu obniżyło grzywnę tę do 12 tys. zł oraz cofnęło konfiskatę towaru.

— O żadnej interwencji na rzecz Fudyma w toku załatwiania sprawy nie wiedziałem. Dopiero znacznie później słyszałem od prezesa Gregera o jakiejś listownej interwencji Parylewiczowej w tej sprawie.

Z zadanych przez oskarżyciela publicznego i obrońcę pytań wynika, że Fudymowi groziła maksymalna kara

189 tys. zł i dlatego władze skarbowe postarały się o zabezpieczenie tej sumy na realności Fudyma.

Śwd. Sara Kurtz nie wie nic o interwencji jej nieżyjącej już matki Amalii na rzecz świadka, pozwanego przez Tuchmajera i Cylę Kurtz przed Sądem Okręgowym w Tarnowie o uznanie za bezskuteczny kontrakt darowizny. O interwencji w sprawie Kurtza u Fleischerowej w tej sprawie świadczy kartka, znaleziona u Fleischerowej. Świadek przypomina sobie, że okazana jej w toku śledztwa kartka pisana była ręką jej matki.

Na tę samą okoliczność zeznaje świadek Markus Tuchmajer, który o interwencji nic nie wie.

Śwd. Izrael Kargel, szwagier osk. Fleischerowej — na którego widok Fleischerowa płacze — nie korzysta z dobrodziejstw ustawy.

Dopiero teraz dowiedział się!

Świadek przyznaje, że na prośbę Lustiga pisał kilkakrotnie do Fleischerowej prosząc ją o interwencję na rzecz Lustiga, który przegrał w dwóch instancjach spór o 4.000 dolarów z Wasserbergerową. Sprawa przeszła do Sądu Najwyższego i właśnie chodziło o interwencję w Warszawie.

Świadek wiedział, że Fleischerowa zna się z jakąś panią w Krakowie, o której wiedział tylko, że jest siostrą ministra. Obecnie wie, że była to Parylewiczowa.

W jednym z listów, odczytanych na rozprawie, a napisanych po polsku przez Kargela, znajduje się zwrot: „że Lustig nie ma innego wyjścia“. Potem następuje prośba, aby mu iść na rękę i żeby Fleischerowa pojechała w jego sprawie do Krakowa. Wreszcie dodana jest uwaga, że w każdym razie on nie wymaga tego za darmo.

Następnie zeznawało jeszcze kilku świadków, którzy do sprawy nic ciekawego nie wniesli.

Na tym rozprawę przerwano do poniedziałku, godziny 9 rano

Los aresztowanych Polaków w Niemczech

W więzieniu na Śląsku Opolskim przebywa dotąd 31 osób, w tym dwie matki pięciomiesięcznych dzieci

Katowice. (Tel. wł.). Ze Śląska Opolskiego donoszą o losie aresztowanych ostatnio Polaków.

Wszystkich przewieziono do więzienia w Opolu, gdzie do dnia dzisiejszego pozostają pod władzą „Gestapo”. Mimo, że aresztowania nastąpiły przed około 10 dniami dotychczas sprawa aresztowanych nie została oddana prokuratorowi tak, że pozbawieni są oni wszelkiej opieki prawnej.

Jednego z aresztowanych wypuszczono na wolność.

Do dnia dzisiejszego zamknięto w więzieniu 31 osób ze Śląska Opolskiego. Wszyscy są członkami organizacji polskich. Między aresztowanymi znajdują się kobiety, z czego dwie matki 5-miesięcznych dzieci.

Związek Polaków w Niemczech zwrócił się do „Gestapo” z prośbą o zwolnienie matki pięcio-miesięcznego niemowlęcia, którego stan zdrowia wzbudza obawy. Władze jednak odpowiedziały odmownie.

Aresztowania objęły miejscowości: Racibórz, Opole, Bytom, Strzelce, Zalesie, Zandowice, Imielnicę, Szczepanek, Gąsiorowice, Olesno, Markowice, Budziska, Dzierkowice, Rozmierkę, Suche-Lany, Żerniki i Brzeźnicę.

Gdańsk odrzucił protest rządu polskiego

Berlin. (Tel. wł.). Urzędowe „Deutsche Nachrichten Büro” podaje wiadomość z Gdańska, iż Senat Wolnego Miasta Gdańska odrzucił protest rządu polskiego w sprawie akcji przymusowego doprowadzenia dzieci polskich

do szkół niemieckich, jako „nieuzasadniony”. Wiadomość ta potwierdza doniesienie naszego korespondenta gdańskiego, podane w dzisiejszym wydaniu porannym „Kurierza Poznańskiego”.

Przedstawiciel Hiszpanii narodowej w Watykanie

Rzym. (ATE). „Osservatore Romano” podaje opis wręczenia listów uwierzytelniających przez nowego charge d'affaires Hiszpanii narodowej przy Watykanie.

Przedstawiciel Hiszpanii, markiz Curruca rozmawiał z kardynałem Pacellim przeszło godzinę. Po rozmowie

dyplomata hiszpański wyraził zadowolenie z przyjęcia jakiego doznał u kardynała zaznaczając, że po tej pierwszej próbie uznania stosunków pomiędzy Hiszpanią a Watykanem wkrótce nastąpią kroki mające na celu dalsze zacieśnienie stosunków.

Zlikwidowanie zatargów w Zgierzu

Łódź, 29. 8. — Wczoraj inspektor pracy w Łodzi przeprowadził dwie konferencje z przedstawicielami związków zawodowych i przemysłowców w Zgierzu.

Dotychczas trwał tam strajk w 230 zakładach zarobkowych i 15 pracujących na własny rachunek, łącznie obejmujący ponad 4500 robotników. Strajkujący okupowali fabryki.

Przemysłowcy nie chcieli przyjąć orzeczenia komisji. Wczoraj ostatecznie ustalono płace tkaczy dla fabryk zarobkowych na 25,5 groszy za 1000 watków, a dla tkaczy w fabrykach, pracujących na własny rachunek, na 27,5 groszy za 1000 watków. Na tej podstawie sporządzony został protokół i spór zlikwidowano.

Proces warszawski

Warszawa. (Tel. wł.). Sprawa z oskarżenia wyższych urzędników Ministerstwa Skarbu dobiegła wczoraj do końca. Przemawiali pełnomocnicy i oskarżyciel, po czym zamknięto cały przewód. Wyrok zostanie ogłoszony we wtorek o godz. 14. (w)

Przemówienia ministra oświaty

Warszawa. (Tel. wł.). Z okazji otwarcia roku szkolnego wygłosi min. Świątosławski dwa przemówienia do młodzieży szkolnej: dnia 4 września przemówienie pt. „Czego Polska oczekuje od swojej młodzieży”, a dnia 5 września „U progu nowego roku szkolnego”. Oba przemówienia będą transmitowane przez radio. (w)

Reforma rolna na Śląsku

Warszawa. (PAT). W dniu 13 sierpnia r. w nr. 60 „Dziennika Ustaw R. P.” ogłoszona została pod poz. 471 ustawa z dnia 7 sierpnia r. o rozciągnięciu na górnośląską część woj. śląskiego przepisów o wykonaniu reformy rolnej. Z dniem wejścia w życie tej ustawy straciły moc obowiązującą niemieckie ustawy osadnicze, na których podstawie wykonywana była dotychczas reforma rolna na terenie Gór. Śląska. Według prowizorycznych obliczeń, obszar gruntów, które będą przeznaczone na parcelację, tj. tak zwany „zapas ziemi”, wynosi ok. 41.000 ha, z czego na własność polską przypada ok. 5000 ha, na niemiecką zaś ok. 36.000 ha.

Sprawy surowcowe

Genewa. (PAT). Rozpoczęła obrady grupa ekspertów finansowych, powołanych z ramienia Ligi Narodów przez komisję surowcową w czerwcu r. Tematem obrad jest m. in. wniosek Polski, złożony przez prof. Młynarskiego, projektujący szereg międzynarodowych ułatwień w wymianie surowców między państwami kolonialnymi z jednej a przeludnionymi i ubogimi w surowce z drugiej strony.

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE - LICEUM MATEMATYCZNO - FIZYCZNE I HUMANISTYCZNE (pełne prawa szkół państwowych)

oraz Prywatna Szkoła Powszechna Męska Zgromadzenia Kupców m. Łodzi ul. Prez. Narutowicza Nr. 68, tel. 115-31

zawiadamiają, iż nowy rok szkolny rozpoczyna się dnia 3-go września o godzinie 9 rano, egzaminy wstępne do wszystkich klas z wyjątkiem ósmych w tymże dniu. Podania przyjmuje kancelaria codziennie od godziny 9 — 14.

a 49 374

Dyrektor ANTONI IDŹKOWSKI.

Z wojny chińsko-japońskiej

Tokio. (PAT). Władze japońskie wydały polecenie przeprowadzenia śledztwa w sprawie ostrzelania samochodu ambasadora brytyjskiego pod Szanghajem. Władze nakazały szybkie prowadzenie dochodzenia, aby móc w najkrótszym czasie odpowiedzieć rządowi brytyjskiemu.

Pierwsze wrażenia wypadku przeminiły już wprawdzie i dziś dzienniki japońskie milczą o tej sprawie. W kołach dyplomatycznych i liberalnych panuje spokój i wyrażane jest przekonanie, że W. Brytania nie będzie zastrzelała konfliktu, jaki powstał na skutek pomyłki. Porażka wojsk chińskich i przywrócenie spokoju w okolicach Szanghaju niewątpliwie wpłyną na uspokojenie opinii światowej — tak tu mówią.

W kołach wojskowych panuje przekonanie, że interwencja mocarstw nie może wchodzić obecnie w rachubę i żadne z mocarstw nie będzie starało się wyciągnąć korzyści politycznych z wypadku. Japonia zdecydowana jest nie czynić żadnych ustępstw w zakresie swej polityki i nie ulegnie żadnej presji.

Tien-tsin. (PAT). Japoński sztab generalny donosi, że armia kwantuńska oraz oddziały japońskie, znajdujące się na lewym skrzydle frontu

Nan-kau, zajęły w piątek rano Kaigan i Hai-lai. Połączenie między tymi dwiema grupami nie zostało dotychczas nawiązane, co pozwoliło wojskom chińskim, wchodzącym w skład 80. dywizji, na cofnięcie się i zajęcie pozycji na północno-zachód od Kaiganu.

Szanghaj. (PAT). Korespondent Reutera donosi, że podczas bombardowania Nantao zginęło wielu ludzi. Cztery bomby padły na dworzec południowy niszcząc urządzenia kolejowe na przestrzeni ok. ćwierć mili kwadratowej. Miejsce to pokryte jest zwłokami zabitych. Widok zbombardowanego Nantao przypomina tzw. krwawą sobotę 14 bm. Pociski padały w tłum uchodźców chińskich, oczekujących na pociąg do Nan-czou. Większość ofiar — to kobiety i dzieci.

O godz. 14,15 Chińczycy rozpoczęli bombardowanie Hong-kiu. Padło tam bardzo wielu zabitych Japończyków. Kable telegraficzne w Pao-szan w pobliżu Wu-sung zostały uszkodzone. Komunikacja telegraficzna z zagranicą jest utrudniona.

Bern. (PAT). Plk von Wattenwyl odleciał w charakterze delegata Międzynarodowego Czerwonego Krzyża samolotem do Szanghaju celem zorganizowania służby sanitarnej w Chinach północnych.

Do sprzedania szafa z duchem!

Ciekawe ogłoszenie w jednym z angielskich dzienników — Dzienny duch

W jednym z angielskich dzienników ukazało się oryginalne ogłoszenie: „Do sprzedania szafa orzechowa z duchem. Ze względu na specyficzne właściwości świetnie zachowanego mebla cena wyjątkowo niska”.

Te „specyficzne właściwości” polegały najwyraźniej na tym, że w szafie mieszkał wyjątkowo przedsiębiorczy „duch”.

Redakcja tego pisma mocno się tą sprawą zainteresowała i wysłała korespondenta do właścicielki owej szafy.

Pani Barkley, mieszkająca w Oxfordzie, stwierdziła jasno i wyraźnie, że szafa od trzech miesięcy nie daje jej spokoju. Wśród nocy drzwi jej otwierają się z wielkim hałasem. Potem kolejno wypadają szuflady. Nie ma mowy o tym, aby rzeczy wisiały przyzwyczajone na wieszakach tak, jak to jest w każdej przyzwoitej szafie na ubranie. Na rano wszystko jest poprzewracane jak groch z kapustą. Tak, nie można wcale powiedzieć, aby duch miał specjalne zamiłowanie do porząd-

ku, choć na pierwszy rzut oka nie można by go wcale przypuszczać.

— Jakiś — zdumiony korespondent przerwał opowiadanie złotoustej niewiasty — to pani widziała ducha?

— Oczywiście. Jest to staruszek w nienagannie skrojonym ubraniu. O zmierzchu przechodzi wolno przez pokój.

Właścicielka została literalnie zasypana ofertami. Już na drugi dzień po ukazaniu się ogłoszenia miała 30 propozycji od chętnych nabywców. Uda jej się na pewno doskonale spieniężyć mebel.

Ale jakkolwiek duch nie dawał jej tak długo spokoju, wspaniałomyślna niewiasta oświadczyła, że postara się o to, aby szafa trafiła w dobre ręce. Postanowiła wysłać do wszystkich kandydatów do szafy okólnik, w którym żąda, aby zobowiązali się pod słowem honoru, że w razie nabycia nie będą zamykać drzwi szafy, bo w takim razie biedny starszy pan musiałby siedzieć ciągle pod kluczem, co z pewnością nie byłoby dlań przyjemne.

Ruch zarobkowy w górnictwie węglowym

Warszawa. (PAT). Wczoraj odbyła się w Ministerstwie Opieki Społecznej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy dyr. Klotta konferencja w sprawie zatargu w górnictwie węglowym na Górnym Śląsku. W konferencji wzięli udział przedstawiciele Ministerstwa Spraw Wewnętrznych oraz Przemysłu i Handlu przedstawiciele górniczych związków zawodowych i związków pracodawców górnośląskiego przemysłu górniczo-hutniczego. Po omówieniu sytuacji wytworzonej wskutek konfliktu w górnictwie węglowym, dyr. Klott zaproponował stronom przeprowadzenie w ciągu najbliższego tygodnia w Katowicach bezpośrednich rokowań pod przewodnictwem komisarza demobilizacyjnego, inż. Maskego. Gdyby rokowania te nie doprowadziły do całkowitego porozumienia, pozostałe sprawy skierowano by do komisji arbitrażowej, celem definitywnego rozstrzygnięcia. Zarówno przedstawiciele robotników jak i przemysłowców propozycję tę przyjęli.

Kryzys w zarządzie m. Krakowa?

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych rozeszły się pogłoski, jakoby prezydent miasta Krakowa, Kaplicki postanowił ustąpić ze swego stanowiska. (w)

Za uprawianie terroru

Warszawa. (Tel. wł.). W Tarnowie spośród jedenastu aresztowanych członków Stronnictwa Ludowego, którzy w czasie strajku chłopskiego uprawiali terror, Sąd Grodzki skazał ośmiu na bezwzględny areszt od 6 do 8 dni. (w)

Z kroniki politycznej

Warszawa. (PAT). Marszałek Śmigły-Rydz przyjął wczoraj w godzinach przedpołudniowych w Generalnym Inspektoracie Sił Zbrojnych premiera gen. Sławoj-Składkowskiego.

Bomba lotnicza przez omyłkę

Bern. (PAT). Podczas ćwiczeń lotniczych w kantonie Vaud samolot wojskowy, mający za zadanie loty rozpoznawcze, zrzucił przez pomyłkę bombę, która eksplodowała w pobliżu domu mera miejscowości Forel. Eksplozja nie pociągnęła za sobą ofiar ludzkich. Odłamki bomby uszkodziły jedynie dom mera oraz stojący przed nim samochód.

Przed Powszechnym Festiwalem Sztuki

Warszawa. (PAT). Działający od kilku miesięcy komitet Powszechnego Festiwalu Sztuki Polskiej ukończył w tych dniach prace przygotowawcze i opracował szczegółowy program festiwalu. Program obejmuje imprezy ze wszystkich dziedzin sztuki, jak teatr, muzyka kameralna i religijna, plastyka, muzealnictwo oraz literatura; będzie on ogłoszony w dniu 31 sierpnia.

Festiwal przeznaczony jest przede wszystkim dla uczestników z prowincji; dla których przewiduje się bezpłatne wstępy na imprezy i wysokie ulgi kolejowe. Uruchomione będą podczas trwania festiwalu, tj. między 2 a 10 października, pociągi popularne do Warszawy z całej Polski na dogodnych warunkach.

Z wędrówek „Oredownika“ po Polsce

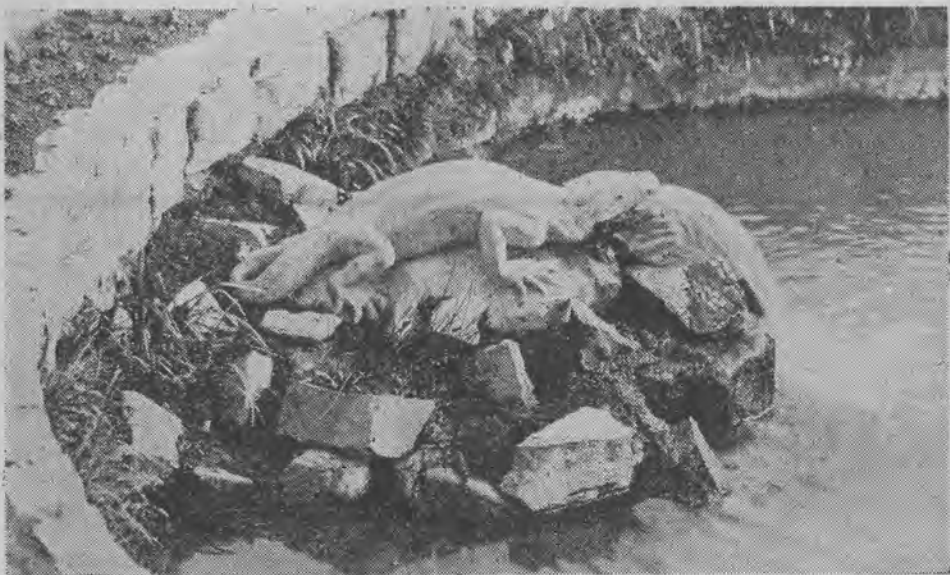
Ze wysoko postawione Żydy Wisłę bojkotują...

Jak wypadł „Tydzień Gór“ — Frekwencja publiczności — Regionalizm zwycięża! — Stałe uchybienia — Wisła tylko dla chrześcijan — Kto lepiej na tym wyjdzie

Wisła, w sierpniu

Tegoroczny „Tydzień Gór“, urządzony — jak wiadomo — w Wiśle, cieszył się na początku nadzwyczajną frekwencją gości, mimo, że pogoda bynajmniej nie dopisała. Były dni, kiedy od rana do wieczora padał bezustannie deszcz. Warunkom atmosferycznym należy też przypisać, że najwięcej publiczności uczestniczyło w otwarciu „Tygodnia“, tj. w niedzielę 15 sierpnia, kiedy pogoda wyjątkowo dopisała. Natomiast w ciągu tygodnia dał się zauważyć systematyczny odpływ gości. Organizatorzy dokładali wiele starań, aby publiczność utrzymać, ale deszcz zrobił swoje. Główne uroczystości, przewidziane na zamknięcie „Tygodnia Gór“, mimo, że wziął w nich udział Prezydent Rzeczypospolitej, nie cieszyły się już takim wzięciem i taką frekwencją, jak początkowe dni „Tygodnia“.

Celem „Tygodnia Gór“ jest, jak wiadomo, m. i. rozbudzenie regionalizmu wśród naszego społeczeństwa. Pod tym względem „Tydzień Gór“ w Wiśle w zupełności spełnił swoje zadanie. Organizatorzy dołożyli wszelkich starań, aby to zagadnienie zyskało sobie nowych entuzjastów. Piękne imprezy nie tylko bawiły widza, lecz przekonywały go do tej idei, która się nazywa regionalizmem. Z drugiej strony „Tygodnie Gór“ sprawiły niewątpliwie, że nasz lud coraz częściej zaczyna ubierać się w regionalne stroje ludowe. Góral przekonany jest już, że zarzucona przez niego guńka podoba się publiczności. Toteż podczas „Tygodnia Gór“ w Wi-



Wisła: Fragment akwariów przy basenie kąpielowym.

śle strój góralski panował bez przesady wszędzie, a publiczność, okłaskująca popisy górali, dawała wyraz swojej sympatii nie tylko dla produkcji artystycznych, ale wyróżniała przede wszystkim oryginalne stroje góralskie.

Duże znaczenie w czasie „Tygodnia Gór“ posiadało poznanie się górali samych z sobą. Zaobserwowaliśmy wiele wzruszających objawów, które przekonują nas o celowości stykania się chociażby na bardzo krótki czas naszego ludu z różnych okolic. Górale z Huculszczyzny byli zachwyceni Wisłą, jej urządzeniem i porządkami i na pewno niejedno z tego poznania się ze

swoimi braćmi z Podhala zyskają.

„Tydzień Gór“ powinien przynieść wiele rozgłosu samej Wiśle, która do uroczystości przygotowała się dobrze. Organizacja „Tygodnia“ była wzorowa. Imprezy istotnie umilały publiczności pobyt, chociaż nie wszystkie stały na poziomie artystycznym. Nie podobały się zbyt długie i dlatego zbyt nużące widowiska regionalne, w których przeważały produkcje wokalne. Natomiast popisy taneczne budziły zawsze zachwyt. Z tego wynika, że regionalne występowanie w imprezach „Tygodnia Gór“, nabrały już pewnej rutyny, jeśli chodzi o popisy choreograficzne, natomiast popisy chóralne pozostawiają w dalszym ciągu wiele do życzenia! Trzeba o tym pomyśleć i coś na przyszłość zaradzić!

Poważnie niedomagają w organizacji „Tygodnia“ sprawa zakwaterowania gości. Okazało się, że tzw. biura kwaterek, pozostające nawet pod tak sprzyjającym kierunkiem jak woisko, nie są w stanie zapewnić wystarczającego w takich wypadkach uchybieniem. No, już w pierwszym dniu „Tygodnia Gór“ biura kwaterek w Wiśle prawie że nie dysponowały odpowiednim pomieszczeniem dla mniej zamierzających gości. Nie znaczy to oczywiście, że takich pomieszczeń nie było. Górale sami na swoją rękę wydzielali przyjeżdżającym pokoje. Ten, kto wybrał biuro kwaterek i nie zorientował się, że lepiej iść wprost do górali, tracił dużo czasu i pieniędzy, zanim znalazł się na właściwej drodze... Oczywiście, że winy za to nie ponoszą organizatorzy „Ty-

godnia“, chociaż przy przyszłych imprezach należy o tych uchybieniach pamiętać!

W trakcie samego „Tygodnia“ warunki mieszkaniowe w Wiśle oczywiście zmieniły się na lepsze, chociaż idealnie pod tym względem nie było nigdy, nawet w ostatnim dniu „Tygodnia“.

Na szczęście te trudności rekompensował fakt, że gdy się już znalazło mieszkanie czy u górali, czy też w pensjonacie, to nigdy za sąsiada nie miało się Żyda. Pod tym względem Wisła naprawdę imponuje. Na większości pensjonatów widnieją napisy, że mogą w nich mieszkać tylko chrześcijanie! Nieobecności Żydów w Wiśle zawdzięczać też należy, że pobyt kalkulował się stosunkowo nie drogo. Ceny w pensjonatach, w hotelach i u górali za mieszkanie i utrzymanie utrzymywały się na poziomie. Było to naprawdę sympatyczne i zjednało Wiśle wielu entuzjastów.

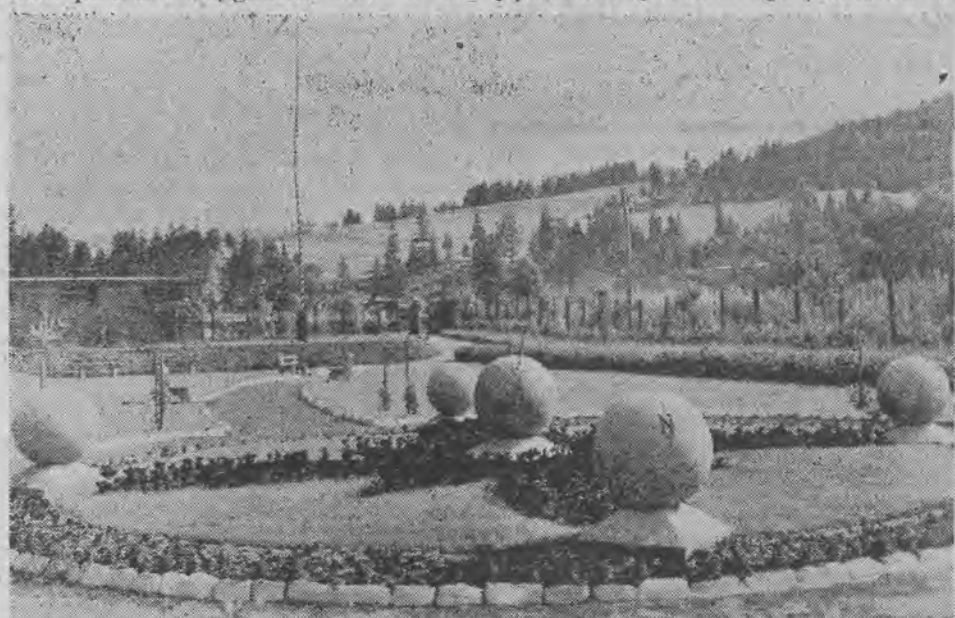
I dlatego ta piękna miejscowość klimatyczna niechaj się nie przejmie, że ją tam jakieś wysoko postawione Żydy bojkotują, że nie ma takich połączeń kolejowych, na jakie by zasługiwała, że zdystansował ją pod tym względem np. taki Zwardoń... Ale to się rozumie. Zwardoń przyjmuje Żydów, a Wisła nie... No, ale zobaczymy kto na tym lepiej wyjdzie...

Naszym zdaniem Wisła!

A. T.



Wisła poszczycić się może pięknym pomnikiem Wisły, dłuta prof. Laszczki. Ryby u stóp góralki symbolizują dopływ królowej polskich rzek.



Zegar słoneczny w parku kąpielowym w Wiśle.

ECHA WARSZAWSKIE

Warszawa, w sierpniu.

Najpopularniejszą rozrywką mieszkańca stolicy jest — podobnie, jak na całym świecie — kino. Warszawianin wysupła ostatnie grosze, ale musi raz w tygodniu zasiąść przed białym ekranem i do głębi przejmować się przeżyciami ulubionej „gwiazdy“, która wśród łez, westchnień i uśmiechów zdobywa serce ukochanego sprzedawcy lodów, a w rzeczywistości rozkapryszonego synalca multimilionera.

Jest tych przybytków X Muzy ponad sześćdziesiąt, rozrzuconych po całej Warszawie, a nawet na dalekich peryferiach. Można wybierać i odwiedzać te, w których bilet kosztuje ponad trzy złote, albo pójść do podrzędniejszego za trzydziści groszy. Różnica w cenie wielka, w filmie nieco mniejsza. Bo Marlena Dietrich gra tak samo w kinie na Marszałkowskiej jak i na Woli, tylko, że twarz będzie miała bardziej „porysowaną“ z powodu większego zniszczenia kopii filmu. Objaw normalny i znany na całym globie ziemskim.

Już mniej znany jest szerszemu o-

głowi fakt, że z górą dwie trzecie stołecznych kin znajdują się w rękach przeróżnych — manów, — cwajgów, — baumów i — blatów. To zbyt dobry interes, aby nie pociągał głównie przedstawicieli mniejszości o „rzymskich“ nosach. To także objaw normalny, bo światowy przemysł filmowy niemal w stu procentach kierowany jest przez Żydów. Dlaczego więc miało by w Polsce być inaczej?

Kina warszawskie zasługują, by w przewodniku po stolicy oznaczone były aż trzema gwiazdkami, jako obiekty specjalnie godne obejrzenia. Jaki pan — taki kram!, mówi przysłowie, a sens jego spełnia się całkowicie w odniesieniu do stołecznych „iluzjonów“. Także do tak zwanych „zeroekranów“, czyli kin premierowych. Właściciele kierują się prostą zasadą: widz ma kupić w kasie bilet, reszta — to sprawa drugorzędna. Siedzi więc publiczność w norach, brudnych salach, bez wentylacji, na starych skrzypiących i rozwalających się krzesłach, w salach grożących niekiedy zawaleniem. Dość powiedzieć, że w jednym z kin na Mar-

sząkowskiej władze zamknęły w tych dniach balkon, bo grozi oberwaniem!

Jedna ręka ma więcej palców, niż Warszawa porządkich kin. Porządkich w znaczeniu stołecznym, bo w porównaniu z kinami na Zachodzie nie wytrzymują porównania. Wszak mówi się z zazdrością o kinach poznańskich, ich czystości, urządzeniach i odpowiednim traktowaniu publiczności, słowem: o rzeczach, które są marzeniem każdego warszawskiego widza kinowego.

Stan taki trwa już od wielu lat i nie ulega poprawie, przeciwnie, pogarsza się z roku na rok, a fakt, że w przyszłym roku powstają dwa wielkie na prawdę europejskie kina w nowych olbrzymich gmachach wznoszonych przez pewne włoskie towarzystwo ubezpieczeń, także nie zmieni sprawy.

Żydzi — wiadomo — lubią zarabiać, a nie nie dawać. Słuszność tej dewizy uwypukliła się ostatnio z okazji otwarcia przebudowanego kina przy ul. Marszałkowskiej. Wielkimi ogłoszeniami reklamowano europejskie zalety przebudowanego kina, pisało o wygodzie, o doskonałej wentylacji, o komforcie. A kiedy publiczność pośpieszyła obejrzyć to „cudo“, przekonała się, że nic się nie zmieniło, że na schodach leżą te same podarte i wystrzępione dywany, cały komfort natomiast polega na... odmalowaniu ścian i sufitu.

Jeżeli Ministerstwo Spraw Wewnętrznych stanęło wobec konieczno-

ści opracowania dokładnego projektu rozporządzenia o podporządkowaniu budowy kinematografów względem bezpieczeństwa na podstawie dekretu o prawie budowlanym, to na pewno w dużej mierze przyczynił się do tego wygląd kin warszawskich. Wskazywał by na to także popłoch, jaki na wiadomość o tym projekcie powstał wśród właścicieli kin. Grozi im na przestrzeni dwu lat całkowita przebudowa ich kinematografów zgodnie z urzędowym rozporządzeniem. Już zabiegają u władz, by projekt został wycofany, lub odłożony, bo nie ulega wątpliwości, że większość kin, zwłaszcza w śródmieściu — nawet mimo przebudowy — nie odpowiadałaby warunkom rozporządzenia, co byłoby równoznaczne z zamknięciem podwoi kilkunastu przybytków X Muzy.

Publiczność kinowa ma jednak błogą nadzieję, że projekt przejdzie, że nareszcie będzie mogła za pozostawione w kasie pieniądze oddychać swobodnie i czuć się bezpiecznie, teraz bowiem istnieje ciągle możliwość, że na wypadek pożaru (trzeba odpukać) w jakimś z warszawskich kin pobijemy „rekord“ ofiar, należący obecnie do Chin od czasu pamiętnego pożaru drewnianego teatru, w którym zginęło kilkaset osób i który spalił niemal całą dzielnicę.

Ach, ten Poznań! Tam warto iść do kina: czysto, porządnie, po europejsku!

A — Z.

Jak się „Ozon” skompromitował

na terenie sejmowym

Na temat oblicza politycznego „Ozonu” i jego stosunku do innych ugrupowań politycznych toczy się — jak to notowaliśmy — żywa polemika między „Czasem” i „Gazetą Polską”. Idzie o to, że konserwatyści chcą wejść do „Ozonu” i nadać mu kierunek prawicowy, zaś pisma „ozonowe” z „Gazetą Polską” na czele ubiegając i parując pod względem społeczno-gospodarko-ataki lewych pilsudczyków, głównie tzw. „naprawiaczy”, odpędzając konserwę od bram „Ozonu”.

W szranki tej polemiki wkroczył po powrocie z urlopu naczelny redaktor „Gazety Polskiej” p. Miedziński, którego artykuł pt.: „Czas” przeciągnął strunę” wywołał kontratak organu konserwatywnego, odmawiającego p. Miedzińskiemu prawa przemawiania w imieniu „Ozonu”.

Stanowisko swoje poparł „Czas” następującymi czterema dowodami rozdźwięku między p. Miedzińskim i „Ozonem”: 1) w referacie, wygłoszonym w Klubie niepodległościowców przed ogłoszeniem deklaracji p. Koca, przypisał p. Miedziński „Ozonowi” kierunek radykalny, którego p. Koc nie potwierdził; 2) p. Miedziński na polecenie p. Koca odwołał zapowiedziany odczyt przez radio; 3) p. Miedziński w imieniu „Ozonu” agitował w Sejmie za podatkami komunalnymi, a „Ozon” go w tej sprawie nie poparł; i 4) p. Miedziński sam zaprzeczył twierdzeniu p. Kowalewskiego, który nazwał go „łącznikiem” między „Ozonem” i Sejmem.

Obchodzi nas tu przede wszystkim punkt 3. Zamiast własnego streszczenia oddajemy głos samemu p. Miedzińskiemu, który tak odpięra atak „Czasu”:

„Czas” zarzuca mi, że w czasie czerwcowej sesji parlamentarnej „agitowałem” za projektem w sprawie finansów samorządowych powołując się na mandat z ramienia OZN, po czym się okazało, że OZN w tej sprawie zachował całkowitą neutralność. Istotnie, rozmawiałem w tej sprawie z trzema osobami na gruncie parlamentarnym: z posłem Świątoplek-Mirskim, z sen. Małskim i dyr. Rutkowskim. Istotnie też zapowiadałem w tych rozmowach, że OZN zamierza zająć w tej sprawie stanowisko i że prawdopodobnie posłowie i senatorowie zostaną zaproszeni na konferencję. Na tym polegała moja rzekoma „agitacja”. Widzę w tej chwili tryumfujące uśmiechy na twarzach panów z redakcji „Czasu”. Ale, niestety, zgasiła one za chwilę. Oświadczam bowiem, że do rozmów tych byłem należycie upoważniony. Gdy zaś z powodów, które nie należą tu do rzeczy, decyzja uległa zmianie — byłem dość przeorny, aby poprosić p. Koca o piśmienne stwierdzenie w listach do wymienionych powyżej osób, że postępowanie moje w tej sprawie było całkowicie prawidłowe. List ten znajduje się w rękach adresatów, zaś jego odpis w sekretariacie p. Koca.”

Pomijamy kwestię osobistą p. Miedzińskiego i przechodzimy do samej rzeczy. Z oświadczenia p. Miedzińskiego wynika wyraźnie, że „Ozon” pierwotnie chciał wpływać na posłów i senatorów, aby głosowali za projektem o finansach komunalnych, a potem zmienił decyzję. Takiego debiutu parlamentarnego nie można nazwać... fortunnym.

P. Miedziński nie chce wyjawiać powodów tej „dekompozycji”. A właśnie te powody interesują opinię publiczną, która musi zapytać:

Dlaczego „O. Z. N.” odgradzający się od Sejmu w enuncjacjach swoich kierowników, jednak chciał zmienić tę taktykę?

Dlaczego zamierzał to zrobić właśnie przy sprawie finansów komunal-

nych zachowując neutralność w innych, ważniejszych sprawach? Dlaczego wreszcie zmieniono decyzję?

Odpowiedź jest krótka. Narobił tej „dekompozycji” szef „sektora miejskiego” p. Starzyński, który na zjeździe miast i w rozmaitych wywiadach zaangażował się za nowymi podatkami samorządowymi. Zorientowawszy się, że projekt tych podatków jest w Sejmie nieprzychylnie traktowany, uciekł się po ratunek do... „Ozonu”.

Pozycja p. Starzyńskiego w „Ozonie” jest na tyle silna, że trudno mu było

odmówić. Więc uproszono p. Miedzińskiego, aby przygotował teren. Tymczasem nawet tak wytrawny gracz parlamentarny nie zdołał przewyciężyć niechęci posłów do nowych podatków, płynącej z obawy przed opinią społeczeństwa. Gdy na dobiełek konferencja rzeczoznawców, zwołana przez marsz. Prystora, wypadła niepomyślnie dla p. Starzyńskiego, kierownictwa „Ozonu” zmieniło swą decyzję i wycofało się z niepopularnej imprezy.

Tak to skompromitował się „Ozon” na terenie sejmowym. I. D.



Czytelnicy nasi z Chelma Lubelskiego donoszą nam o dziwnych kolejach losu, jakie przechodził najstarszy w mieście klasztor oo. dominikanów. Otóż skutkiem różnych klęsk żywiołowych klasztor spalił się doszczętnie, oo. dominikanie wynieśli się i obecnie... w dawnym klasztorze mieści się synagoga (na zdjęciu). Czy nikt nie zechce zająć się tą ważną sprawą?

6-letnia dziewczynka udusiła się marchwią

Tragiczny wypadek na Śląsku

Katowice. (AJS). Niezwykle tragiczny wypadek wydarzył się w Michałowicach w rodzinie Polków (Limanowskiego 5).

Podczas spożywania świeżej marchwi 6-letnia córka Polków, Klara, zakrztusiła się kawałkiem i poczęła się dusić. Rodzice udali się natychmiast do lekarza, który nie mógł jednak przeprowadzić zabiegu, ponieważ kawał marchwi zbyt głęboko tkwił w

przewodzie oddechowym, wobec czego skierował ich do szpitala Spółki Bractwa dla dokonania operacji. Nim jednak lekarze w szpitalu zdołali przystąpić do wydobycia marchwi, dziewczynka na stole operacyjnym zmarła skutkiem uduszenia.

Rozpacz rodziców nie ma granic. Zwłoki ofiary tragicznego wypadku złożono w kostnicy szpitala.


Erdal pasta do obuwia
 czyści obuwie i odświeża je.
Jej tajemnica: użyć jak najmniej pasy Erdal, ale polerować miękkim sukniem, aż do ślśniwego połysku.

Trąba powietrzna na Górn. Śląsku

Huraganowy wicher wyrządził olbrzymie szkody — Nad Brzozowicami miało miejsce oberwanie się chmury

Katowice. (AJS). Niezwykle rzadki u nas okaz żywiołu szalał w środę na terenie powiatu cieszyńskiego a zwłaszcza nad Skoczowem i przysiółkami Dolnym i Górnym Borem. Przeszła mianowicie tamtędy o niezwykłej sile nośnej trąba powietrzna wyrządzając na swej drodze olbrzymie szkody rolnikom.

Trąba powietrzna na swej 6 metrów szerokiej drodze niszczyła wszystko wyrwijąc drzewa z korzeniami, bu-

raki pastewne, łamiąc słupy betonowe, zrywając dachy itp.

Droga orkanu prowadziła przez jedną część dachu stodoły Andrzeja Macury. Dach w tej części został zerwany i uniesiony na kilka metrów od stodoły, przy czym po drodze złamanych zostało kilka drzew ozdobnych oraz wyrwanych z korzeniami około 20 drzew owocowych. Na moście kolejowym nad rzeką Wisłą w Skoczowie siłą trąby wyrwanych zostało

„POKRZYWY”

Nowe czasopismo satyryczno - humorystyczne

Wyszedł z druku nr. 7 narodowego czasopisma satyryczno-humorystycznego

„POKRZYWY”

Numer ten zawiera wiele aktualnych karykatur i satyrycznych humoresek z życia politycznego i społecznego ze szczególnym uwzględnieniem województwa Łódzkiego i Poznańskiego. Do nabycia we wszystkich kioskach gazetowych w Poznaniu, Ostrowie, Krotoszynie, Kaliszu, Zdunskiej Woli, Pabianicach, w Łodzi i t. d.

Redakcja i Administracja w Kaliszu.

n 48 704

kilka brusów 8-centymetrowej grubości, które przybite były do belek podłogowych. Poza tym zanotowano jeszcze szereg dalszych szkód. Jeszcze dziś zupełnie wyraźnie można obserwować drogę, którą przebyła trąba powietrzna.

Nad Brzozowicami-Kamieniem nastąpiło w czwartek po południu oberwanie chmury, połączone z gradobiciem i piorunami. Olbrzymie masy wody i gradu wyrządziły wiele szkód materialnych.

Miedzy innymi piorun uderzył w stodołę Pawła Gajdzika i Hermana Kulesińskiego wzniciając pożar. Wiejący silny wiatr pomógł do szybkiego rozszerzenia się ognia, tak, że wkrótce płomienie objęły całą stodołę i strawiły ją doszczętnie wraz z tegorocznymi zbiorami zboża i siana. W akcji ratowniczej brały udział okoliczne straż pożarnej oraz wojsko i policja. Ogień ugaszono dopiero wieczorem. Szkoda, wyrządzona pożarem, wynosi z górą 24.000 zł, a jest tym boleśniej, że gospodarze nie ubezpieczyli stodoły.

W tym samym czasie wskutek ulewnej deszczu zalane zostały w Kamieniu 3 niżej położone mieszkania, z których straż ogniowa musiała wypompowywać wodę. Poza tym grad i woda dokonały olbrzymich спустoszeń na roli i w ogrodach. Podobnej ulewy tamtejsi mieszkańcy nie pamiętają od szeregu lat.

Apelacja Krzysztoforskiego

Lublin. (Tel. wł.) Sąd Apelacyjny w Lublinie ogłosił wyrok w sprawie odwoławczej Krzysztoforskiego i towarzyszy oskarżonych o nadużycia finansowe w czasie sprawowania urzędów. Mocą wyroku Krzysztoforskiemu, który był skazany w pierwszej instancji na 15 lat więzienia z utratą praw na lat 10 i 100 tysięcy zł grzywny, karę zatwierdzono, jedynie w razie nieściągalności grzywny zmieniono karę zastępczą z 3 lat na 2 lata więzienia.

Pół roku w areszcie śledczym

Zakopane, 28. 8. — Jak wiadomo, z kołcem czerwca rb. aresztowano w Zakopanem w związku z zamachami petardowymi na sklepy żydowskie 3 członków Stron. Narodowych: kierownika S. N. Podgórskiego oraz Kasprzyka i Becka, których osadzono w areszcie w Nowym Sączu, oddając ich do dyspozycji prokuratora.

Obecnie na ręce adw. Okręglaka, który interweniował w tej sprawie, przyszła odpowiedź z Prokuratury, że areszt śledczy dla wyżej wymienionych przedłuża się do 28 grudnia 1937 roku. A więc od czerwca do grudnia, tj. pół roku trzyma się narodowców w areszcie śledczym.

Międzynarodowy kongres fryzjerski

Paryż. (ATE) W dniach od 24 września do 4 października rb odbędzie się w Paryżu międzynarodowy kongres fryzjerski połączony z wystawą perfumeryjno-kosmetyczną, urządzoną w jednym z pałaców wystawowych. W wystawie tej weźmie udział 36 państw europejskich i transoceanicznych.

W Żeńskich Prywatnych Szkołach

(pełne prawa szkół państwowych)

Bronisławy Wandy Dyamentowskiej

Łódź, ul. Kilińskiego 94 - telefon 128-62

odbędą się egzaminy wstępne:

do Liceum Humanistycznego i Klasycznego
 „II i III Gimnazjalnej
 „I Gimnazjalnej
 „Szkoły Powszechnej

dn. 3 i 4 września r. b.
 dn. 3 i 4 września r. b.
 dn. 2 i 3 września r. b.
 od dn. 2 września r. b.

Zgłoszenia przyjmuje sekretariat codziennie w godzinach od 9-15. INTERNAT PRZY GIMNAZJUM

n 47564

Co 3-ci mieszkaniec stolicy — Żyd ale kwestii żydowskiej — nie ma

Poznań, 28 sierpnia.

(Na marginesie pewnych mądrości)
Na łamach „Wiadomości Literackich” toczy się debata na temat... kwestii żydowskiej. Miejsce zagadnień „świadomego macierzyństwa” i podobnych wielce „literackich” problemów zajęła sprawa żydowska.

Nie ma to jak „kulturalny” ład!

Zamiast debatować jak nakłonić senatora Trockheima, by w posesji jego przy ulicy Nalewki 35 zapanował „kulturalny” ład, by niechlujstwo, smród, zgnilizna, wylęgarnia tyfusu plamistego, ustąpiły miejscem cywilizacji zachodniej, o którą tak walnie walczą Tuwiny, Slonimscy i Grützhändler-Grydzewscy, zabawiają się tam tłumaczeniem narodowi polskiemu, że nie godzi się uprawiać „zoologicznego antysemityzmu”.

Obok gryziopiórów, posługujących się prawem kaduka językiem polskim (choćby nawet neo-ortograficznym), występują zgodnie w tych **prelekcjach dla narodu polskiego**, co w swym domu czynić mu wypada, — Polacy w stylu Antoniego Sobańskiego, posiadającego wspólne inicjały (A. S.) z kolegą redakcyjnym Antonim Slonimskim.

„Żydowska elita i żydowska burżuazja łączą Polskę z Zachodem

Otóż ten „spec” od rasizmu, reporterze ongiś ogłaszający o Trzeciej Rzeszy, uważa się za powołanego do „pikietowania” — temu kramikowi żydowskiemu z wychwalaniem „kulturalnego” towaru żydowskiego, i na miły Bóg, alarmuje, żeby przecież „w Polsce żydowska elita inteligentna i żydowska burżuazja mogły dalej łączyć ten kraj z Zachodem”. (Jego własne słowa!).

Tak, nie inaczej, oręduje sprawie żydowskiej w Polsce p. Antoni Sobański, który, dziwi się, że z taką mentalnością, nie poddał się jeszcze zabiegowi chirurgicznemu cadyka w Górce Kalwarii, by upodobnić się już w zupełności temu odłamowi obywateli, który „dalej ma łączyć ten kraj z Zachodem”.

Posłuchajcie, posłuchajcie!...

P. Sobański, który jako reprezentant tak wysoce „polskiego” pisma jeździł po zachodzie Europy, wyniósł z podróży tych spostrzeżenia, którymi dzieli się z czytelnikami tego pisma:

„Gdyby każdy prawdziwy polski patriota mógł odczuć tę głęboką i szczerą odrazę, jaką potrafi wzbudzić u człowieka zachodniego cały nasz kraj z powodu ustosunkowania się większości społeczeństwa aryjskiego do Żydów; gdyby zechciał uwierzyć itd.”

Ciekawe! rewelacyjne!... tylko widocznie ci Anglicy, ci Francuzi i ci Hiszpanie oraz Włosi — to byli kuzyni w prostej linii tych z Berdyczowa, Kołomyj Zgierza lub Pabianic, którzy tylko nieco sochyście brzmiące nazwiska — duftów, — blumów, bergów prawem mimikry ukwiecili w przyrostki angielskie, francuskie, włoskie lub hiszpańskie i ci... oczywiście, ale owszem, z wielką swadą, z wielkim gestem zachodnich Europejczyków głosili, że to nie fair, że to dégoûtant, że to shocking — jednym słowem być tak nietolerancyjnym...

A gdyby tak...

Ale gdyby tak p. Anglik lub p. Francuz z takich, którzy udają 100 procentowych cudzoziemców, spotkali się z takim, co to mięso z tajnego uboju chowają pod pierzyną chorej Żydówki, a za likwidowanie takiego „zoologicznego barbarzyństwa” wypychają nóż w plecy... to by lekki swój sąd na sprawę zrewidował, nawet, nawet! — panie Sobański — gdyby był — duftem wczorajszym, a dzisiejszym — sonem, mieszczącym w pobliżu londyńskiego Hyde-parku.

A gdyby pan, p. publicysto, kruszący kopie dla sprawy żydowskiej w Polsce, powiedział tym „europejczykom”, że miasta w Rzplitej Polskiej, w których procent Żydów wynosi ponad 90 p. l. (Wysokie Litewskie — 94 p. l., Bereźna na Wołyniu — 95 p. l.,

w Lubelskim: Laszczów — 93 p. l., Izbię — 93 p. l., Kossów — 97 (I) p. l. — by tylko te kilka wymienić) oraz że stolica Państwa Polskiego, Warszawa, ma zaszczyt co trzeciego mieszkańca zaliczyć do Żydów — to by z pewnością zamłki ów wścibiający nos w nie swoje sprawy cudzoziemiec — to by uznał, że niegodny byłby swej wolności naród, który by nie pragnął wyzbyć się tego pasożytnictwa.

Bo, czy to nie pasożytnictwo?

Może im pan to wytłumaczy, p. Sobański

A jeśli pan, p. Sobański, usiłował by im jeszcze wytłumaczyć, że z **chwili rozbiórów** Polska posiadała 900.000 Żydów, a podczas 125-letniej niewoli, gdy ofiarnych Polaków dziesiątkowały tajgi syberyjskie, więzienia zaborcze, gdy Polacy „za chlebem” (czytaj pan Sierkiewicz!) szli za morze, by już na okęcie marnieć w pogoni za miską strawy, ziemię nasze ojczyste obsiadała szarańcza, napędzona nam przez trójzaborczą, troskliwą opiekę tak, że w roku 1918 obudziwszy się do wolności, mieliśmy już tych obywateli równouprawnionych 2.700.000 (bliisko trzy miliony!) — to by tym „europejczykom” uszy spuchły, a oczy rozwarły się szeroko na naszą „rzeczywistą rzeczywistość”.

Bajki o białej broni (żyłkach) rodaków, którymi rzekomo studenci operują wobec Żydów na uniwersytetach, a „leżące koleżanki-Żydówki kopią”, powinien pan schować pomiędzy bajki Nianiaszewskiego jako pochodzące nie tyle z arsenału literackiego Grimma, ile Szaloma Asza.

Bez Żydów ani rusz!

Nie uwzględniając tych **wszystkich prawd** p. Sobański sili się przekonać nas, Polaków, że on pragnie „aby w

Hallo! Tu Warszawa...

Rewolucja na śmietniku!

Warszawa, w sierpniu.

Kiedyś rzucano hasło: „Warszawa w kwiaty!”. Zakładano nowe parki, klomby, kwietniki na ulicach, a mieszkańców nagradzano za ładnie ukwiecone balkony. Ktoś bardzo złośliwy powiedział, że owo „kwieciste” hasło rzucano celowo, by zapachami tysięcy kwiatów zadusić — zwłaszcza wieczorami — wylęwy śmietników, przede wszystkim w chwili ich opróżniania.

Bo nie każdemu wiadomo, że wywożenie śmieci odbywa się w Warszawie systemem „jak za dawnych czasów”, nie ma specjalnych wozów, blaszanych śmietniczek, tak, jak np. w Poznaniu. O spalarni śmieci już nie wspominając. Metoda sprzed 30 lat zachowywała się po dziś dzień.

A wygląda ona tak: w nocy zajeżdża, przed dom drewniany wóz jakiegoś prywatnego przedsiębiorcy-specjalisty. Obsługa budzi dozorcę i wkracza na podwórze. Widłami i łopatami dobiera się do śmietnika. Śmietnika? Ależ to zwyczajna rozpadająca się wielka skrzynia, wydzielająca potężną „woń”. (Bez maski gazowej nie przy-

stępuj!) Zawartość skrzyni wędruje do plecionych koszy, a z nich na wóz. Podwórze już jest „pod gazem”, za chwilę ten sam los spotyka spory odcinek ulicy dokoła wozu. A że ludzie mają zwyczaj spania przy otwartych oknach, więc... Zrozumiałe, prawda?

Trzydzieści lat trwa ten system usuwania śmieci kompromitujący stolicę w oczach jej własnych mieszkańców. Trzydzieści lat... Kiedy miasta Zachodu już dawno stosują mechaniczne wywożenie śmieci.

Ale przebrała się miarka. Stan taki nie może dłużej trwać, chociażby z uwagi na stały rozwój Warszawy i jej rozbudowę. Wszak każdego dnia — przeproszę — każdej nocy, trzeba z ulic i 17.000 domów stolicy wywieźć olbrzymią ilość 700 ton śmieci. Z każdym rokiem będzie „tego” przybywało, więc trzeba się wreszcie zdecydować: albo Warszawa jest stolicą wielkiego państwa, albo nie.

Zanoszą się jednak na doniosłą zmianę. Zakład Oczyszczania Miasta podejmuje próbę zorganizowania w stolicy mechanicznego wywożenia śmieci. Próba obejmie na razie kilka

Pan z nimi!

Niech pan swoim towarzyszom wspólnej idei (wspólnota interesów!) powie, że polscy straganiarze już dziś swoje obroty z dnia na dzień w stosunku do żydowskich straganów zdwajają.

C'est la vie — powiedział kiedyś Ben Akiha.

A Polska z tego powodu nie wpadnie jak pan Jej prorokuje „w marazm i zacofanie”, lecz pójdzie do prawdziwej mocarstwowej prosperity, tak do... prosperity.

Nowe tereny dla pupiłów pańskich otworzą się niedługo w Dżeholu lub północnych Chinach. Tam jest obszaru pustego dość, no i zaplecze konsumentów — 400 milionowe. Bon voyage! Pan z nimi!

ANT. CHOCIESZYŃSKI.

Dr. med. L. Nitecki, specj. chorób skór., wener. i moczopłciowych **POWRÓCIŁ**. Łódź. Nawrot 32, tel. nr. 13-18. Przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 wiecz. w niedziele i święta 9-12. 47 596



Jeden z najpiękniejszych zakątków świata: wybrzeże Taorminy z Etną w głębi.

ulic śródmieścia. Zakupiono 5.000 metalowych hermetycznie zamykanych śmietniczek, pojemności 110 litrów, których odpowiednia ilość — zależnie od liczby mieszkańców — ustawi się na podwórzach poszczególnych kamienic. Raz dziennie zajeżdże przed dom olbrzymi samochód — śmieciarka, o kształtach wielkiej beczki, by wchłoniąć bezpylnie zawartość metalowych śmietniczek. Już zakupiono za granicą trzy takie samochody, naprawdę imponujących rozmiarów i przedstawiające „ostatni krzyk mody” w tej dziedzinie.

Jeżeli tylko próba wyda dobre wyniki i właściciele domów zgodzą się na niskie stosunkowo opłaty za wywóz, stolica doczeka się nareszcie upragnionej „rewolucji śmieciowej”.

I wówczas pozostanie do przebycia ostatnia przeszkoda. Oto sprawa mechanizacji i bezwonnego wywożenia śmieci w Warszawie wymaga specjalnej ustawy sejmowej, mocą której, podobnie jak to ma miejsce w Wielkopolsce i na Pomorzu, wywożenie śmieci przelane zostanie na gminę miejską. Projekt takiej ustawy ma być wniesiony już na jesiennej sesji parlamentu.

Ustawa prawdopodobnie przejdzie i wówczas mieszkańcy stolicy odczną, skończą się bowiem codzienne „podrażnienia” zmysłu powonienia, poprawi się higiena w wielu kamienicach, no — i wreszcie stanie się zadość przepisom sanitarnym.

ELLIOT.

Walka o wpływ przy zapośredniczaniu do pracy

Rybnik, 28. 8. — Rady załogowe kopalń Emy z Radlina, Anny z Pszowa, Rymer z Niedobczyc i Szarloty z Rydułtów, należących do Rybnickiego Gwarectwa Węglowego, zwołały w tych dniach konferencję w Biertułtowach. Obrady były niezwykle burzliwe, ponieważ szeroko omawiano sprawę nieodpowiedniego zapośredniczania do pracy przez osoby postronne.

Jak bowiem stwierdzono, listy związków zawodowych nie zostały przez wydział opieki społecznej przy Starostwie w Rybniku uwzględnione, a zapośredniczono do pracy członków „sanacyjnego” Związku Powstańców Śląskich i to ludzi takich, którzy nie koniecznie muszą pracować na kopalniach, gdyż mogą żyć w inny sposób. Ojcowie licznych rodzin, którym w pierwszej linii powinno się przydzielić pracę, nadal bledną, mimo, że przed niedawnym czasem zapewniono, iż będą postawieni na listy do zapośredniczenia. Na konferencji rad załogowych energicznie zaprotestowano przeciw takiemu traktowaniu sprawy tym więcej, że miano przydzielić pracę tym, którzy zamieszkują kolonie mieszkaniowe na kopalniach i z braku możliwości zarobkowania zalegają z dzierżawą od kilku lat.

Ostatecznie po szerokiej dyskusji postanowiono udać się do województwa z zażaleniem, które rozpatrzyć ma specjalna delegacja. (p)



Nowoczesny olbrzymi samochód-śmieciarka, pojemności 10-15 ton, przeznaczony do mechanicznego, bezpylnego wywożenia śmieci.

Czytajcie i abonujcie

„Ilustrację Polską”!

Na mecie gigantycznego wyścigu powietrznego

ISTRES — DAMASZEK — PARYŻ — 6 200 KM! — SENSACYJNE ZWYCIĘSTWO WŁOSKICH SKRZYDEŁ — MIĘDZYNARODOWY HOTEL I DWORZEC LOTNICZY

Le Bourget, 21 sierpnia

Przed nowym aeroporem Le Bourget ustawione są konne oddziały policji. Zmobilizowano je od wczesnej godziny z okazji przybycia konkurentów powietrznego wyścigu Istres—Damaszek—Paryż, wynoszącego 6.190 km. Publiczność przybywa tłumnie na lotnisko. Słychać na nim wykrzykniki włoskie, żywe rozmowy francuskie, flegmatyczne angielskie. Do tych to bowiem trzech narodowości należą oczekiwani bohaterzy.

Na aerodromie pomiędzy licznymi lotnikami wojskowymi znajdują się także różni cywilni. Wzdłuż i w szereg spacerują Sadi Lacoine i Bossoutrot, organizatorzy lotnictwa popularnego. Dalej przechodzi płk rez. Watteau, który w czasie wojny pierwszy sygnalizował gen. Gallienemu manewr armii niemieckiej von Klucka. Pośród wyścigujących przesuwają się także sylwetki Maryse Bastie, która niedawno zwycięsko przeleciała Atlantyk Południowy, a kilka dni temu powróciła z podróży do Rosji; dalej inna, odznaczona Legią honorową: to Marta Richard, należąca w czasie wojny do służby wywiadowczej, która wydała obecnie pamiętniki o robocie szpiegowskiej.

Ogólna jednak sensację wzbudza Emir Szaalan, szef potężnego plemienia syryjskiego Huallas, którego siostry poślubiły władców Nedżu i Hedżasu. Emir ten, zawołany sportowcem, sam kieruje samolotem i samolotem, ale wierny tradycjom ubiera się na sposób wschodni: welon zwisa mu od turbanu kryjąc bogate szaty i niemniej bogaty i finezyjny sztyl. Emir Fuaz wraz z swą czarną ekscelencją przybył do Bourget, by powitać śmiałków, którzy przybywają z Damaszku i przelecieli jego pustynie syryjskie.

Potężny głośnik podaje nam raz po raz wiadomości o odnośnych pozycjach lotników. Kolosalny wóz pocztowy, zaopatrzony w telegraf i telefon, jest naturalnie oblegany, zwłaszcza przez korespondentów agencji. Zainstalowali się oni po prostu we wnętrzu i wysyłają emisariuszy na zwłady.

O godz. 4 zawarczało, zahuczało nad naszymi głowami. Wspaniały ptak o zielono-czerwono-białych kolorach włoskich przeleciał w zawrotnym tempie białą linię mety, po czym pomimo swego ciężaru wylądował lekko i precyzyjnie. To Savoia-Marchetti, pilotowany przez Włochów Cupini-Paradisi, których lot trwał tylko 17 godz. 32 min. Niedługo potem zjawił się Frioli-Luchini, a za nimi Biseo-Mussolini. Czwarty stanął Anglik Clouston, 5) wielki lotnik francuski Codos-Arnoux, 6) Włoch Tondi-Moscatelli, 7) francuski płk François.

Wszyscy spodziewali się od początku zwycięstwa włoskiego, ale może nie tak zupełnego. Na 13 konkurentów 3 nagrody w ogólnej kwocie 3 milionów frs. przypadły lotnikom Mussoliniego. Nie zmniejsza to bynajmniej wartości francuskich. Codos, Arnoux, Rossi — są zbyt wielkimi asami lotnictwa, by ktokolwiek mógł choć na chwilę wątpić o ich wartości i sile. Ale co może najlepszy pilot, największy bohater przestworzy, gdy mu się powierzy aparat o szybkości 300 km na godzinę, podczas gdy samoloty Włochów mogły

dosięgnąć 420 km na godzinę!

Przypomnijmy tu po krótko, w jakich warunkach odbył się ten wyścig. Inicjatywa jego wyszła od francuskiego ministra lotnictwa Cota, znanego ze swych sowieckich sympatyj i poczynań. Pragnąc bowiem odznaczyć się, wystąpił on w maju rb. z projektem wyścigu Nowy Jork—Paryż, „wyścigu wystawowego”. Na wiadomość o nim rząd amerykański zabronił swym lotnikom wzięcia w nim udziału. Ta nauuczka ostrożności nie wystarczyła zarozumiałemu ministrowi. Wystąpił bowiem zaraz potem z planem biegu Istres—Damaszek—Paryż, jakkolwiek doskonale wiedział, że francuskie aparaty i do niego nie były gotowe.

Wszyscy kompetentni lotnicy nie robili sobie złudzeń co do rezultatu tego wyścigu. Nie przewidział ani jego wyniku, ani jego konsekwencji p. Cot. Bo oto on, znany ze swych antyfaszystowskich uczuć, przyczynił się do wybicia raz jeszcze na czoło lotnictwa włoskiego. Istniało także ironia losu, że nagrody, wyznaczone przez niego, jednego z luminary „frontu ludowego”, dostały się wszystkim Włochom, ba nawet synowi Mussoliniego!

Nadaremnie jednak poszukiwano ministra na lotnisku. Minister Cot, ciekawym zbiegiem okoliczności, znajduje się w... Norwegii i mając do swojej dyspozycji liczne samoloty, nie uważał za stosowne być obecnym przy wyniku raidu przez siebie zorganizowanego.

*

Do późnego wieczora wypadki te i zwycięstwo przeważające skrzydeł włoskich było żywo komentowane przez lotników i dziennikarzy. Z lotniska jednak przenieśliśmy się do wnętrza nowego dworca.

Budynek nowego dworca lotniczego jest zupełnie nowoczesny. Jest to ogromny, biały prostokąt, na wysokości 1 i 2 piętra zupełnie oszklony. Jedno z nich przeznaczonych jest na biura następujących stowarzyszeń: „Air France”, „C. A. F.” (biura, wynajmujące samoloty i zajmujące się daniem chrztu powietrznego), „Imperial Airways”, „British Airways”, „Koninklijke Luftvaart Maatschappij”, „Luft-

hansa”, „Cie Scandinave”, „Ale Littoria”. Na drugim piętrze znajduje się hotel o 60 pokojach i restauracja-lalnica. Znajdujemy się w niej właśnie. Widok z okien rozciąga się na całe lotnisko. Raz po raz przybywają i startują metalowe potwory brytyjskie, hitlerowskie, holenderskie; uśmiechają się do nas podróżnicy przybywający z Cannes z malutkimi tylko torebkami, za-

Wynik „wesołego konkursu”

Ballada o wesołym nieboszczyku

Różni poeci, różne propozycje... — Kto zdobył nagrodę

W numerze 181 „Orędownika” z dnia 9 sierpnia drukowaliśmy „Balladę o wesołym nieboszczyku”, pióra Konstantego Dobrzyńskiego.

W wierszu tym zakradł się błąd, który zniekształcił strofę ósmą. Strofa ta brzmiała:

„Sztukę wszelką cenil wielce,
wiedział, co Szekspir, a co Prus,
a ryby zawsze jadł widelcem,
a ryby zawsze jadł widelcem.”

W związku z tym ogłosiliśmy w następnym numerze naszego pisma rodzaj konkursu: Kto z Czytelników pierwszy dorobi brakującej wiersz, możliwie jak najbliższy treści rękopisu, otrzyma od autora tom jego poezji z autografem.

Chodziło nam między innymi o to, aby Czytelnikom sprawić miłą rozrywkę, i aby, pobudzając ich zdolność rymowania, dać im możność dowcipnego uzupełnienia strofy wesołej ballady.

Tę wesołą imprezę określił też znakomicie jeden z naszych Czytelników w Krakowie, który m. in. tak pisze:

„Apel, wystosowany przez Szanowną Redakcję do ogółu Czytelników poczytnego „Orędownika” o uzupełnienie strofki w „Balladzie o wesołym nieboszczyku” jest ze wszech miar godny uznania — zwłaszcza w sezonie ogórkowym, bo, będąc hazardowym, nie szarpie nerwów, daje miłą emocję i pobudza do twórczości”.

nimi zaś postępuje właściciel prywatnego aparatu, który przenocowuje w Paryżu, a jutro w południe ma już rendez-vous w Londynie.

W sali restauracyjnej atmosfera robi się coraz „sympatyczniejsza”. Teraz rozmowy przysłuchują warkot skrzydeł. Prawda, że połało się nie tylko wino, ale także i szampan dla uczczenia powietrznych „pielgrzymów” z Damaszku!

Tymczasem pod naszymi oknami odlatują zagraniczne ptaki. I na nas czas. Spędza się go w Le Bourget bardzo przyjemnie, dowiadując wiele ciekawych wiadomości ze świata, ale jest jedno wielkie „ale”: lotnisko to oddalone jest o godzinę drogi od Paryża, czyli tyle czasu, ile potrzeba na przelecenie z Le Bourget do Brukseli!

„Konkurs” spotkał się z żywym odzwiekiem w wielkiej rodzinie naszych Czytelników, którzy idąc według podanych warunków, nadesłali niekiedy całkiem dowcipne odpowiedzi.

Otrzymał ich ogółem 185.

Ze zrozumiałych powodów możemy przytoczyć tylko niektóre, dowcipniejsze odpowiedzi:

P. H. Cichowska z Tarnowa (ul. Brodzińskiego 31) tak uzupełnia brakującą strofę:

„wiedział, co Szekspir a co Prus
a ryby zawsze jadł widelcem
nie wyjmując fajki z ust”.

Droga Pani Helenko albo Hanusi! Przypna Pani sama chyba, że trudno byłoby nie tylko nieboszczykowi ale normalnie żywemu człowiekowi zająć rybę, „nie wyjmując fajki z ust”. Charakter wiersza dopuściłby ewentualnie tego rodzaju możliwość, która jednak — jak się niżej okaże — daleka jest od pierwowzoru ballady.

P. Eugeniusz Najderski zaś również z Tarnowa (pl. Katedralny 8) podejrzewając, że chodzi o głośnego z aktualnej sprawy pisarza polskiego tak oto pisze:

„a ryby zawsze jadł widelcem
w oczach wszystkich nieboszczyk
rosł”....

P. Marek Optolowicz z Beresteczka proponuje:

„a ryby zawsze jadł widelcem
na których brzuch mu wielki rosł”.

Słusznie zauważa p. Zofia Słowiakówna z Tarnowa (ul. Skargi 27), pisząc, że „ryby zawsze jadł widelcem, wiedząc, że niepotrzebny do nich nóż”.

Dowcipnie rozwiązał zagadnienie p. Paweł Kucharski z Sosnowca, ul. 3-go Maja 3, który pisze:

„a ryby zawsze jadł widelcem,
Dowcipem szastał niczem Grus”.

Nieboszczyk z ballady byłby niewątpliwie wielkim dowcipnikiem, gdyby w koncepcjach dorównał niewyczerpanemu w świetnych pomysłach karykaturyście. Wiersz jednak nie odpowiada założeniu.

Jak się okazuje, z pośród nadesłanych rozwiązań, najbardziej zbliżone do oryginału przesłał p. prof. Ignacy Bolesław Kędziński z Krakowa, ulica Wolska 21, m. 5 który tak pisze: „wiedział, co Szekspir, a co Prus wytwórny miał też bardzo gust, a ryby zawsze jadł widelcem”.

Oryginał zaś brzmi:

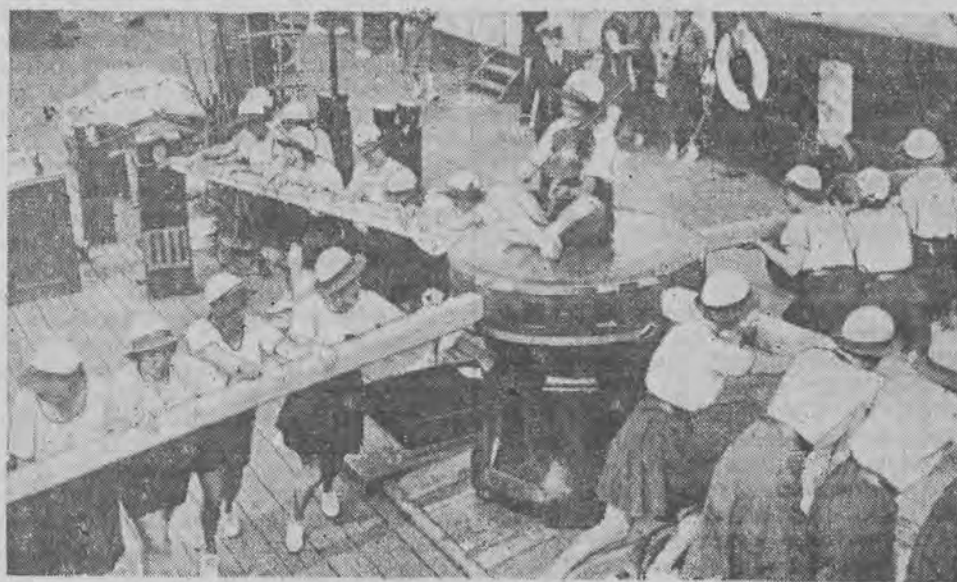
„Sztukę wszelką cenil wielce
wiedział, co Szekspir, a co Prus
gdy ziewał, nie otwierał ust
a ryby zawsze jadł widelcem.

Wobec tego jury konkursowe przyznało nagrodę w postaci tomu poezji K. Dobrzyńskiego „Czarna poezja”, p. prof. I. Kędzińskiemu z Krakowa.

Zabawa, jak widzimy, była skromna, ale miła.

Elita bolszewicka

Moskwa. (ATE) Dzienniki sowieckie zamieszczają spis „najwybitniejszych bolszewików”, których imiona wprowadzono do szkolnego podręcznika historii ZSRR. Spis ten, który uczący się powinni umieć na pamięć, jest niejako urzędowym zestawieniem obecnej i dawnej elity bolszewickiej. Spis zawiera nazwiska: Lenin, Stalin, Woroszyłow, Molotow, Kirow, Kalinin, Kaganowicz, Frunze, Ordżonikidze, Mikołaj, Kujbyszew, Jegorow, Budienny i Blücher.



Wesoło plwnie życie na statku, gdy załogę stanowią niewiasty.

DOLA

Kiedy dzień dogorywał
w spopielającym zmierzchu —
a noc się rozpalała
zórz krwawym odbłaskiem...
wyszła z chaty przydrożnej
zawiedziona Dola,
wiatr za nią zamknął okna
gwiezdno-szklanym trzaskiem.

Raniły stopy jej bosa
klujące ścierniska...
aż krew zaskrzepła na ranach
nieobmytych łzami.
Właśnie księżyc się stoczył
Z granatowych zboczy —
kiedy wiatr pola przesłonił
ciemnymi skrzydłami.

Przy drodze w lepkiem błocie
u ukien karczmiszka
przystanęła strwożona,
spoglądając skrzyżce,
jak lampa u pułapu

zmierzchu zawieszona...
cedziła zimne światło
w chłopską nędzę życia...

Czekała — aż świt błądy
ustami drżącymi
nie zcałuje lez gwiezdnych
zastygłych u okien...
Wiatr nad pijanym karczmiszkiem
wyl skowitem głuchym
i przeżył swą tęsknotę
w topolach wysokich...

— A kiedy przycichło wszystko
w przydrożnym karczmiszku,
a pustym polem zaspany
świt samotnie kroczył —
pochyliła się dola
nad strumieniem życia;
ochłodził zatopionymi gwiazdami
od lez zbolale oczy...

JÓZEF BARANOWSKI.



SIR HUGH KNATCHBULL - HUGESSEN
ambasador angielski w Chinach, który został ciężko ranny od kuli karabina maszynowego z samolotu w czasie podróży z Nankinu do Szanghaju.

Z Żelazowej Woli na Plac Vendôme

Szopenowska epopeja sławy i cierpienia

(Od własnego korespondenta „Oregdownika“)

Paryż, w sierpniu. Na Ile St. Louis znajduje się przepiękna katedra Notre-Dame. Zwiedzają ją teraz legiony turystów. Oglądają i fotografują ją na wszystkie strony, po czym zapuszczają się w głąb ciekawej wyspy, noszącej miano „Cité“ i dostają się, chcąc nie chcąc, na Quai d'Orléans. Tam to, pod numerem 6, wzrok każdego przechodzącego przykuje napis obwieszczający, iż Biblioteka Polska, mieszcząca się tutaj, zorganizowała w swych murach nadzwyczaj interesującą wystawę. Jest bowiem ona poświęcona Szopenowi, George Sand i ich przyjaciółom.

Można śmiało powiedzieć, że w powodzi uroczystości urządzanych obecnie w Paryżu, ta polska wystawa wybijają się na naczelną miejscę. Raz bogactwem zgromadzonych, a mało znanych szopenowskich pamiątek, z drugiej zaś strony swą artystyczną koncepcją. Atmosfera przy tym starych murów, w których się ona znajduje, tego pięknego zakątka Paryża, powiększa jeszcze bardziej ogólny urok i nasrój.

W pięciu salach przesuwają się przed oczami zwiedzającego niezwykle epopeja żywota i twórczości polskiego geniusza. Rozpoczyna się ona, jak wiadomo, w Żelazowej Woli, a kończy na Placu Vendôme.

Mam właśnie przed oczami rycinę, przedstawiającą ów domek rodzicielski Fryderyka Szopena. Pod nim znajduje się ciekawy napis:

Żelazowa Wola, własność niegdyś hr. Skarbka, miejsce urodzenia Szopena. Pochodził, jak wiecie niesie, od Mikołaja Szopa, dworzanina królewskiego, który z królem Stanisławem Leszczyńskim udawczy się do Francji w 1740 r., zmienił nazwisko na Chopin.

Nawiasem dodajmy, że opinia pewnych francuskich szopenistów jest wprost przeciwna. Utrzymują oni bowiem, że przodek Szopena był Francuzem i emigrował do Polski. Czy tak jest, czy też inaczej, to faktem pozostaje, że Szopen uważał się za Polaka i że polską jest jego muzyka, skomponowana jednak w większej swej części na francuskiej ziemi.

Ale wróćmy do pamiątek po artyście. Dzięki nim możemy postępować ślad w ślad bolesnych etapów jego żywota. Odtwarzają nam one już pierwsze artystyczne kroki muzyka. Oto „Polonez“ dedykowany hrabiance Skarbek, a skomponowany w ósmym roku życia Szopena. Dalej szereg listów do rodziców, wykazujących głęboką miłość Fryderyka do rodziny, którą też zachowa do ostatnich chwil życia.

Dnia 2 listopada 1830 Szopen opuszcza Polskę. Wspomnienia z tej podróży odnajdziemy w pamiętniku-albumie artysty. W Stuttgarcie dowiadujemy się on o wzięciu Warszawy przez Moskali i notuje swe bolesne wrażenia. Z kolei przeżywamy jego idyllę z Marią Wodzińską. Ilustrują ją jakież wymowne portrety i listy. Najbardziej może wzruszającą pamiątką tego romansu, to pakiet listów i skrawek papieru, przewiązany wazutką, różową wstążką, a na nim napis, skreślony ręką Szopena: „Moja bieda!“ Są to listy Marii Wodzińskiej.

Nastaje rok 1836 i dzień 9 kwietnia. Zapisal się on wielkimi zgłoskami w dziejach muzyki. Data to bowiem koncertu Liszta ze współudziałem Szopena.



GRÓB SZOPENA

na paryskim cmentarzu Père Lachaise.

na. Program jego mamy właśnie przed oczami.

Następny znowuż rok miał zadecydować o przejściach osobistych Szopena. W 1837 r. poznaje bowiem wielką francuską powieściopisarkę George Sand. Sand, znacznie starsza od Szopena, czyni wszystko, by przyciągnąć go do swego salonu.

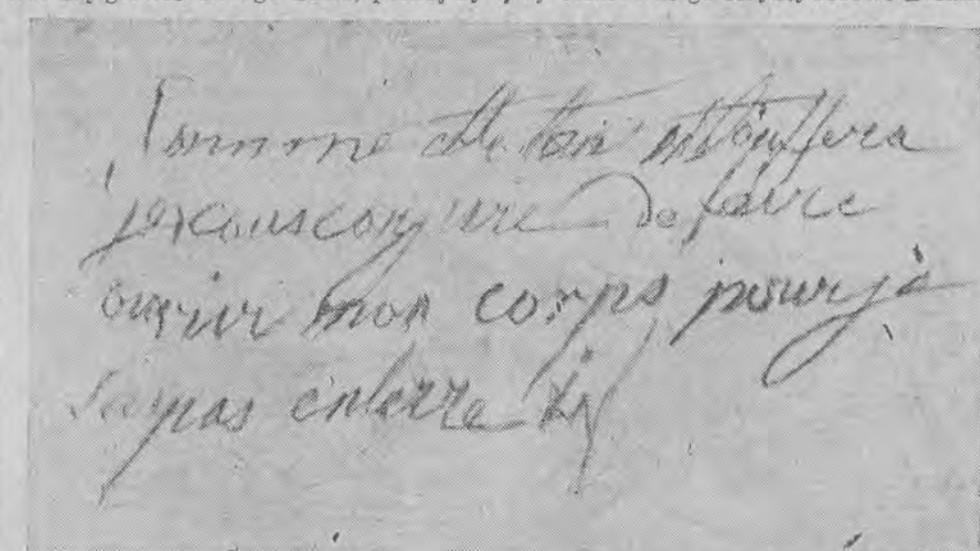


RĘKA SZOPENA

Bogate pamiątki, odnoszące się do tego okresu życia polskiego muzyka, pozwalają nam zdać sobie sprawę z ewolucji jego uczuć. Oto bilet, skreślony ręką George Sand, brzmi lakonicznie, ale i wymownie zarazem: „On vous adore“. Wyznanie to zadecydowało może o losach Szopena.

Portrety jego oraz pisarki, pędzla Delacroix, Ary Scheffer, rzeźby dłuta Clésingera, zięcia Sand oraz tylu innych odtwarzają dokładnie rysy ich twarzy. Głowa Szopena, pełna natchnienia, uduchowienia, przeciwstawia się głowie George Sand, pełnej życia, wrót George Sand i Szopena do Marsylii i ich zainstalowanie się w Nohant, posiadłości pisarki, zamienionej dzisiaj, podobnie jak Żelazowa Wola, na muzeum. Oto obrazy przedstawiające wnętrze mieszkania, stajnię, konia i psa ulubionego George Sand; oto niesłychanie cenne manuskrypty powieściopisarki, męskim niemal skreślone piśmem.

Historia sławnego romansu „Mare au Diable“ zasługuje na specjalną wzmiankę. Manuskrypt ten bowiem podarowała pisarka Ludwice Jędrzejewiczowej, siostrze Szopena. Stał się on potem własnością polskiego rządu, który ofiarował go Arystydesowi Briandowi.



OSTATNIE SŁOWA KONAJĄCEGO SZOPENA

„Comme cette toux (terre?) m'étouffera je vous conjure de faire ouvrir mon corps pour je... sois pas enterré viv.“

„Ponieważ kaszel (ziemia?) udusi mnie, błagam, by otworzono me ciało, żebym nie został żywcem pogrzebany.“

cia, werwy, zmysłowości. Porównując te dwa typy, mężczyzny i kobiety, mimo woli myśli się, że nigdy może znane przysłowie francuskie: „les extrêmes se touchent“ (skrajności się stykają), nie znalazło równie prawdziwego zastosowania.

Nieszczęsny epizod wyjazdu na Majorce jest także na tej wystawie uwieczniony. Odnoszą się do niego listy George Sand, najpierw entuzjastyczne, a potem ustępujące miejsca rozczarowaniu. Podróż ta, powzięta głównie dla zdrowia dzieci Sand, syna Maurycego i córki Solange, okazała się zgubną dla Szopena. Cały szereg trudności przyczynił się do zakażenia intymnej atmosfery, które wyrazem stało się sławne preludium „deszczowe“. Z niewypowiedzianym wzruszeniem zbliżam

się do małego pianina, na którym ono zostało wykonane. Pianino to towarzyszyło Szopenowi na Majorce, a na żółkniętych klawiszach zdaje się jeszcze przesuwac cień jego genialnych akordów.

Wiemy, jak dramatycznym był po-



wrót George Sand i Szopena do Marsylii i ich zainstalowanie się w Nohant, posiadłości pisarki, zamienionej dzisiaj, podobnie jak Żelazowa Wola, na muzeum. Oto obrazy przedstawiające wnętrze mieszkania, stajnię, konia i psa ulubionego George Sand; oto niesłychanie cenne manuskrypty powieściopisarki, męskim niemal skreślone piśmem.

Historia sławnego romansu „Mare au Diable“ zasługuje na specjalną wzmiankę. Manuskrypt ten bowiem podarowała pisarka Ludwice Jędrzejewiczowej, siostrze Szopena. Stał się on potem własnością polskiego rządu, który ofiarował go Arystydesowi Briandowi.

Nakładem Księgarni S. SEIPALT

Sp. z ogr. odp.

ukazał się najnowszy

INFORMATOR i PLAN M. ŁODZI

łącznie z Rudą Pabjanicką i Chojnami

który jest do nabycia

we wszystkich księgarniach.

Plan jest sześciobarwny z podziałem na komisariaty, wymiaru 56 x 72 cm.

Cena Informatora łącznie z planem **zł 2,20**

Po powrocie swym do Paryża artysta zamieszkuje na Placu Vendôme pod nr. 12. Na domu tym znajduje się obecnie tablica. Będzie to jego ostatni ziemski przytułek. Przekraczając próg sali, mieszczącej pamiątki związane z tym przedśmiertnym etapem, mimo woli przystaje się: wizja cierpienia i śmierci panuje tu wszechwładnie. Uwiecznił ją obraz Kwiatkowskiego, przedstawiający konającego Szopena. Dokoła jego łóża znajduje się ukochana siostra Ludwika, księżna Marcelina Czartoryska, Wojciech Grzymała, Kwiatkowski.



PORTRET SZOPENA

wykonała George Sand.

Bardziej jednak wzruszającą od tego obrazu to kartka papieru, na której umierający skreślił ołówkiem ostatnie przed śmiercią słowa: „Ponieważ kaszel — inni wyczytali ziemia — udusi mnie, błagam, by otworzono me ciało, żebym nie został żywcem pogrzebany“.

Cisza zupełna panuje dokoła. Z przyległej sali zdają się tylko dochodzić jakby przytłumione tony „Marsza pogrzebowego“. Złudzenie to oczywiście, ale fortepian, na którym został on skomponowany, znajduje się w honorowej sali wystawy szopenowskiej.

Krótki, radośnie-bolesny był żywot Szopena, który zaprowadził go z Żelazowej Woli na Plac Vendôme.

W Polsce, w kościele św. Krzyża, spoczywa serce genialnego muzyka, we Francji, na cmentarzu Père Lachaise, pochowane są jego zwłoki. To może najbardziej symboliczny obraz jego duchowych porywów i fizycznych zmagani.

I. BRIARES



PORTRET GEORGE SAND

wykonał Luigi Calamatta.

Mundurki i Płaszcze szkolne

dla chłopców poleca:

Chrześcijański Dom Odzieżowy

Łódź, ul. 11 Listopada nr 20 — Telefon nr 120-12

KONFEKCJA DAMSKA I MĘSKA

47568

Opowieści przemyskie

Zwycięstwo „Ziemi Przemyskiej” — Odroczony proces — Żydowski bandytyzm — Popierajmy swoich!

Przemyśl, 28 sierpnia. Najbliższy numer narodowej „Ziemi Przemyskiej”, która przez półtora roku drukowana była aż w Poznaniu, ukaże się już w Przemyślu. Przypominamy, że w lutym 1936 roku starosta Remiszewski kazał nagle opieczetować drukarnię, tłoczącą narodowe pismo, bo okna były o kilka centymetrów niższe, niż mówią przepisy. „Ziemia Przemyska” mimo wielkich trudności technicznych ukazywała się regularnie, a z prenumeratorem nie ubył ani jeden. Ostatnio drukarz przeniósł swoje przedsiębiorstwo do nowoczesnego lokalu, o oknach normalnych. „Ziemia” powróciła do Przemyśla. Odtąd rozpocznie się jej dalszy rozwój.

Pisaliśmy już o procesie b. inspektora powiatowego Zagórskiego, który z książeczek różnych gromad wiejskich pobrał i zużył na własne potrzeby kilkanaście tysięcy złotych. Zagórski do winy się przyznał, wobec czego los jego był przesadzony. Tymczasem po zeznaniach szwagra oskarżonego, Waygarta, nastąpił w sprawie sensacyjny zwrot. Śwd. Waygart zeznał, że Zagórski w dzieciństwie upadł z okna na głowę i wskutek tego cierpiał na ataki epileptyczne. Obronca dr Kropiński podniósł, że wskutek tego Zagórski odznacza się zmniejszoną poczytalnością, wobec czego należy go poddać badaniom psychiatrycznym. Sad do wniosku obrońcy się przychylił i rozprawa została do najbliższego poniedziałku odroczona. Zagórskiego umieszczono w szpitalu wojskowym.

Bandyckiego wybryku dopuścił się w Przemyślu jeden z żydowskich piekarzy. Ponieważ Żydzi notorycznie łamią spoczynek niedzielny, przedstawiciele pracowników piekarskich Baran i Petrycki w towarzystwie st. post. Dorotczaka udali się ubiegłej niedzieli na przegład żydowskich piekarni. Kiedy weszli do piekarni Chaima Rubinfeldy przy ul. Wałowej, skonstatowano, że zajęty jest przy wypieku chleba kilku Polaków. Było to o godzinie 7 wieczorem, a pracę w święta wolno rozpoczynać dopiero w nocy. Posterunkowcy z Baranem przystąpili do spisania protokołu. Żydowi się to oczywiście nie podobało i naprzód Barana obrzucił wyzwiskami, a potem niespodzianie z tyłu uderzył ciężarkiem dwukilowym w głowę. Robotnik, zalany krwią, osunął się na ziemię i teraz w stanie bardzo ciężkim przebywa w szpitalu. Napad Żyda na polskiego robotnika wywołał w mieście ogromne oburzenie.

Oto polscy właściciele domów. Ziemię Agopsowicz ma za zarządcę swej kamienicy Żyda Kruga, a p. Maritzakowa przy placu Konstytucji Żyda Amstera. A wielu Polaków o znakomitych kwalifikacjach przymiera z głodu.

Powiat przemyski pozostaje pod silnymi wpływami Stronnictwa Narodowego, toteż ostatnie wypadki prze-

szły tu bez większego wrażenia. W jednej tylko wsi Nienadowej usiłowali „ludowcy” przeprowadzić swoje plany, ale spełzyły one na niczym. 17 bm.

Str. Nar. urządziło wielkie zebranie w sercu powiatu. Dubiecku, i przyczyniło się ono znacznie do wyjaśnienia sytuacji.

Niesamowite odkrycie w domu bar. Orczy

W piwnicy domu znaleziono 15 szkieletów

Donoszą z Budapesztu: Podczas rozbioru najstarszego domu w Budapeszcie, tzw. domu bar. Orczy na ulicy Karola, dokonano makabrycznego odkrycia. W piwnicy znaleziono 15 szkie-

letów, liczących mniej więcej 100 lat. Prawdopodobnie chodzi o szkielety zamordowanych, których zwłoki ukryli sprawcy w podziemiach domu.

Dom Orczy zbudowano przed 200

laty. Według opinii niektórych rzeczoznawców jest to najstarszy budynek w Budapeszcie i był największy, co do zajętego terenu, bo jego trzy fronty wychodziły na trzy ulice. Gmach był tematem rozmaitych legend, m. in. o powiadano sobie, że na początku poprzedniego stulecia rozgrywały się w piwnicach tajemnicze wypadki. Ze starych zapisków wynika, że w domu tym znajdowała się gospoda, której klien-

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczołciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-33
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-1

n 43 997

tela rekrutowała się ze sfer przestępczych, z kobiet lekkiego prowadzenia się i z bogatych kupców z zagranicy i węgierskiej prowincji. W lokalu gospody miały odbywać się orgie a nie jeden bogaty przyjezdny został obrabowany i zamordowany. Wszelkie śledztwa okazywały się bezskuteczne.

Znalezione szkielety są prawdopodobnie śladami owych niesamowitych wypadków. Policja wydała nakaz zbadania szkieletów przez instytut antropologiczny, który orzekł, że wszystkie szkielety są męskie i leżą tam mniej więcej 100 lat.

Policja opieczetowała niesamowite cmentarzysko.



Bandiera konna w strojach opoczyńskich, która w pochodzie Stron. Narod. w dniu 15 bm. budziła ogólny podziw.

Co piszą inni

„Mali ludzie”

„Sanacyjno”-konserwatywny „Czas” tak pisze o polityce „sanacji”:

„Boimy się jasnego a szerokiego w swej koncepcji planu polityki narodowościowej. Boimy się sprzeciwiania stosunku O. Z. N. do rządu. Boimy się sprawy ordynacji wyborczej. Boimy się śmielszej polityki walutowej. Itd., itd. można długo cytować problemy pałace, problemy, którymi wszyscy się interesujemy, a dla których nie możemy doczekać się męża stanu, który by je postawił na szerokiej a realnej płaszczyźnie.

„Pioty na zielono” p. premiera — jak pisze „Cat” — stają się coraz więcej symbolem naszej politycznej rzeczywistości. Nie mamy mężów stanu, rozwiązujących na szeroka skalę poważne problemy państwa. — Przez to panoszą się rządy biurokracji, coraz więcej i coraz natrętniej wścibiającej swój nos w drobiazgi. Mamy coraz większe panoszenie się różnych ludzi, którzy radykalnie zapaprują drobne odcinki naszego życia publicznego, nie mając odwagi i siły iść się problemom szerszym, co zresztą w tych warunkach uznać należy za niezmiernie szczęśliwy zbieg okoliczności.”

Z jednej strony więc „Czas” stwierdza, że jest źle, a z drugiej, że nie ma komu tego zła wykorzystać, bo panoszą się „mali ludzie”. Wniosek z tego prosty, że trzeba ustąpić miejsca innym. No, ale „Czas” unika wyciągania wniosków do końca.

Komuniści a „strajk chłopski”

„Wieczór Warszawski” ogłasza znaną odezwę wydaną przez Komunistyczną Partię Polski do P. P. S. Odezwa ta brzmi następująco:

„Towarzysze z P. P. S., Robotnicy ze Związków Zawodowych!

„Wyście świadomy, czołowy oddział własnej klasy, własnego narodu. Nie okrycie się hańbą wobec braci chłopów, wobec własnej klasy. Stańcie w pierwszych szeregach. Z Wami stanie cały obóz demokratyczny.

„Niezwłocznie na fabrykach, waresztach, w związkach zawodowych, uchwalajcie strajk, żądajcie od zarządów swoich kierowników i delegatów proklamowania go. — Wszyscy na zebrania. Wszyscy do wieców i demonstracji.

„Precz ze zdradą we własnych szeregach. Opornych i tchórzliwych wodzów zmusimy do walki, lub staniemy do niej wbrew im, a wraz z całym ludem!”

Odezwa ta potwierdza czynną rolę komunistów w czasie ostatnich wypadków.

hallo tu Kronika tygodnia



Z BAJEK A LA KRASICKI:

Raz był akademik
Co nigdy nie żrynał,
Polityk, co nie igał,
Wieżę, co nie „tworzył”
Posel, co nie „zbawiał”
Skarb, co nie „obcinał”
Prawda — jednak ja to
Między bajki włożę.



O NOWY TEREN DLA WOJNY:

Więc Czechosłowacja —
Brzmia ostatnie wieści —
Zerwała stosunki
Z Portugalią wreszcie.
To nas mniej ciekawi —
Jednak, moi mili,
To znacznie ciekawsze —
Gdzie się będą bili?



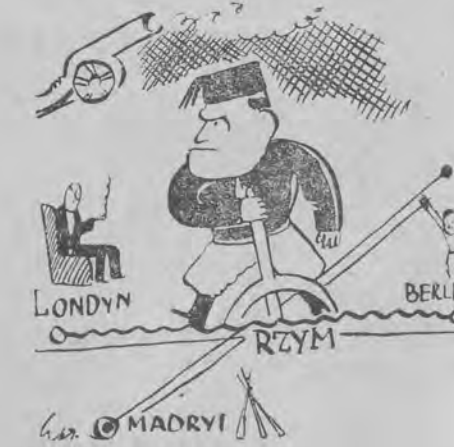
WIECIE JEJ POWROTU:

Ile by dał człowiek,
By — na przykład miesiąc
Trwał, powiedzmy skromnie
Lat — niechby pięćdziesiąt.
Nie kręć, bracie, głowa,
Jam nie pomyłony:
Tu chodzi o „urlopowy” miesiąc... żony.

Wiersz: Stanso.

WYGRANE MILIONY:

Wierzę się wprost nie chce,
Ze istnieją pono,
Niepodjęte dotąd,
Wygrane miliony.
Nie podjął? — To wariat!
Powiecie napewno!
Myśle, że nie wariat,
Lecz... ma dużo krewnych.



RYDWAN POBOJU:

Dzisiejsze gadania
Dy — yplomacyjne
Tworzą codzien nowe
Osie polityczne.
Jedna w tym rzecz dziwna.
Od osi się roi —
A wóz jak stał v. miejscu
Tak i nadal stoi.



POLSKA — NIEMCY:

O tym meczu cuda
Już dotąd słyszałem.
Chwalili — słuchałem —
Choć nie bardzo chciałem:
Ze świetnie, że w formie,
Ześmy górowali...
No dobrze — lecz pytam:
Czemuśmy przegrali?!

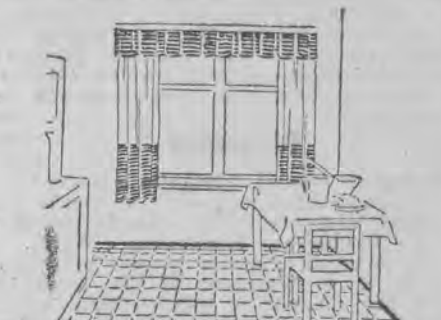
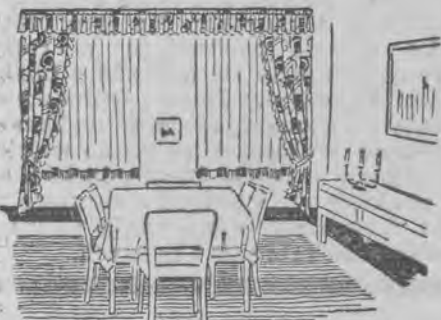
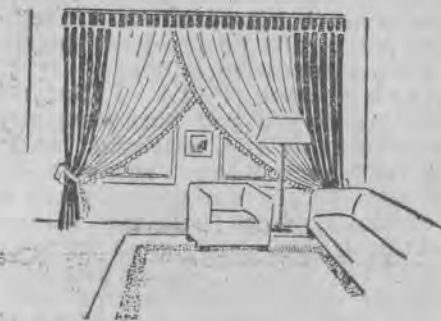
Ilustr.: Wit. Gawęcki.



Osada Żarnów w powiecie opoczyńskim chlubi się pięknym kościołem, wybudowanym w stylu romańskim w 12-tym w.

SPRAWY KOBIECE FIRANKI

Dajemy Wam dzisiaj, drogie Czytelniczki, do wyboru kilka wzorów na nowoczesną firankę. Decyzja zależy



będzie nie tylko od gustu, ale przede wszystkim od rozmiarów i rozmieszczenia okien wzgl. drzwi balkonowych, od rodzaju umeblowania i koloru tapet. Dwa okna obok siebie położone lub też jedno okno, a przy nim drzwi balkonowe bardzo ładnie wyglądają, jeśli się je potoczy lambrakinem. Na ścianie, przedzielającej okno od drzwi balkonowych, można powiesić szal z tego samego materiału, co lambrakin. Podobnie łączy się okna narożnikowe lub erker. Na naszych

zdjęciach dajemy kilka rozwiązań w zależności od położenia okien w pokoju.

Rzeczą ważną jest odpowiedni wybór materiału na firanki i lambrekiny oraz na story. Na firanki b. modne są

kretony w najrozmaitszych kolorach, na lambrekiny drukowane woale, a na story tiule, siatki i woale. Kolor i jakość firanki tak się dobiera, by ona równocześnie stanowiła przesuwalną (na sznurku) zasłonę.

Matka-wychowawczyni

Częstokroć kobiety wychodzą za mąż i zostają matkami bez odpowiedniego przygotowania, podczas gdy nauczycielki lata całe muszą się przygotowywać do swego ciężkiego zawodu i podlegać ostrym egzaminom, aby wreszcie uzyskać zezwolenie na nauczanie i wychowywanie młodego pokolenia.

Praca wychowawcza matki jest stokroć cięższa i odpowiedzialniejsza, a życie i doświadczenie jest dla niej szkołą. Patrząc na tysiące dziewcząt, które wprost z salonu lub od warsztatu pracy wstępują w związki małżeńskie nie zastanawiając się nad poważnymi obowiązkami żywiołymi, cieszyć się można, że tylko tyle jest złych matek i gospodyń.

Bynajmniej nie twierdzę, że tylko nauczycielki są dobrymi wychowawczyniami, że naprawa w tym kierunku idzie tylko przez metodę lub szablon. Wiele bowiem kobiet ma wrodzone poczucie macierzyństwa i taką sumienność w spełnianiu obowiązków, że jakkolwiek nigdy nie miały w ręku książki o wychowaniu dziecka, są po prostu mistrzyniami w tym kierunku.

Matka musi sobie zdać przede wszystkim sprawę, na co chce wychować dziecko. Wychowanie bez planu, zależne od humoru i fantazji, przypomina malarza, który bezmyślnie smaruje pędzlem po płótnie, w przekonaniu, że coś z tego może wyjść. Praca wychowawcza musi mieć ustaloną linię, której należy się bezwzględnie trzymać. Matka, która tego nie pojmuje, sama jeszcze potrzebuje wychowania. Celem zaś wychowania powinno być doprowadzenie dziecka na drogę prawości, wzmacnianie słabej jeszcze jego woli, wyrabianie karności, aby później o własnych siłach mogło dalej kroczyć po tej drodze, którą wskazano mu w latach dzieciństwa.

Dziecko nie wie, co jest dobre, a co złe, co szlachetne i godne wysiłku, a co marne i zasługujące na nagane, jeżeli matka kieruje nim zależnie od humoru lub fantazji. Dziecko za jedną i tą samą rzecz raz skarcone, to znów pochwalone, nie wie, czego ma się trzymać. Nic dziwnego, że staje się wyrachowane i nieszczerze. Gorzej bywa, gdy przekona się, że pieszczotami i pochlebstwem zachwieje słabą wolę matki i postawi na swoim. Nie wyróżnia na człowieka z charakterem.

Matka-wychowawczyni musi dobrze wiedzieć, czego chce, bo nigdzie tak się nie mści bezplanowa praca, jak w zakresie wychowania. Jeżeli matka wyda jakieś polecenie, musi dopilnować, aby było wykonane. Jeżeli czego zabrania, nie powinna cofać zakazu pod wpływem prośby lub przymlania. Dziecko musi szanować i cenić słowa matki, wykonywać je jak paragrafy prawne. Matki, zmieniające swe polecenia i rozkazy, nie mają pojęcia o wychowaniu dziecka.

Prawdziwe posłuszeństwo hartuje wolę dziecka i czyni ją niezależną i wolną od własnych błędów i słabości. Najsłabszą wolność rodzi się z najbezwzględniejszego posłuszeństwa. Ludzie granitowi i niezłomni w życiu mieli na pewno dobre matki, od których nauczyli się systematycznego dochodzenia do dobrego celu. Ludzie słabego charakteru są żywym dowodem, że matki ich nie stały na wysokości zadania.

Hartu i wytrwałości nie można utożsamiać z okrucieństwem i bezwzględnością. Są i tego pokroju matki, które sądzą, że nie można nigdy dziecku ustąpić, choćby serce dziecięce miało pęknąć z rozpaczy. Nie znajdują one drogi do serca swych dzieci. Widzi się najboleśniej, że w oczach dzieci, bo miały matki lub ojców o ka-

miennym sercu, bez odrobiny dobroci, albo też nie chcących jej dziecku okazać. Nieszczęśliwe są dzieci, prowadzone przez matki niezdeterminowane, wiecznie czegoś szukające, które wprowadzają tę niepewność i w wychowanie dziecka. Matka słaba i niezaradna szybko się z tym zradzi, a dzieci w lot poznają jej słabe strony i wykorzystują je z właściwą swemu wiekowi przebiegłością. Jedynie matka spokojna, cierpliwa i rozsądna, zdająca sobie sprawę z własnych czynów, stanowcza, a przy tym dobrotliwa i kochająca, jest przez dzieci poważana i kochana. Dla tych matek otwierają się serca dzieci i ich zaufanie. One zbiorą bogate plony swej pracy.

W. J.

Jedyna Chrześcijańska Wytwórnia Beretów
„POLONIA”
J. Srebrzyński - Łódź
ulica M. Piotrowiczowej nr. 10
tel. 256-44 n 48 337

Niezwykłe instytuty i „dobre wróżki”

Kłopoty młodych Angielek i Amerykanek w zachowawczej Anglii

Nie wszyscy wiedzą, że angielski dwór królewski posiada strasznie skomplikowane przepisy, wśród których zwyktemu śmiertelnikowi bardzo trudno jest się zorientować. Stara Anglia, ta Anglia peruk sędziowskich, niezrozumiałych i nieraz dziwacznych przywilejów, jakie przechowały się przez wieki w starych arystokratycznych rodzinach, chociaż się zeuropelizowała, szczyci się jeszcze wieloma ceremoniałami, w których tylko nieliczni potrafią się wyznać. Specjalnie rygorystycznie przestrzega się starych zwyczajów na dworze król, nic więc dziwnego, że ekscentryczne Amerykanki i bardziej postępowe Angielki muszą się bardzo starać, aby nie popelić jakiejś „gaffy”.

Tegoroczny „sezon” londyński był niezwykle świetny i obfitował w mnóstwo imprez towarzyskich. Dodały mu blasku uroczystości, związane z koronacją. Nic dziwnego, że kierowniczki tzw. „Akademii dobrego tonu” literalnie upadały ze znużenia, pracując nad przygotowaniem do „obowiązków towarzyskich” zarówno debiutantek, jak i Amerykanek, które dzięki pozycji czy też milionom swych mężów otrzymały zaproszenia na przyjęcia dworskie.

Otóż — wcale nie łatwo jest trafić do takiej akademii, gdyż zakłady te konspiracyjnie się jak najciszej. Wiadomości o ich istnieniu przechodzą z ust do ust, od matki czy ciotki do córki — debiutantki w kołach angielskiej arystokracji. Tylko reporterowi, pochodzącemu z tego środowiska, udało się przeniknąć do tego przybytku dobrego wychowania. A jednak istnieje cały szereg takich akademii. Niektóre z nich specjalizują się bardzo ściśle, np. przygotowują debiutantki, które otrzymały pierwsze zaproszenie na bal

dworskie, albo tylko bogate Amerykanki.

Kierownictwo instytutu spoczywa w rękach „dobrej wróżki”, jak ją tytułują w swoich listach „uczennice”. W zamian za pewne — i to wcale nie małe wynagrodzenie — odpowiada ona na wszystkie pytania, stawiane jej z dziedziny „salonoznawstwa”. Okazuje się, że opanowanie ceremoniału jest sztuką zawiłą i trudną. Trzeba wiedzieć np. jaka jest „ranga” córki księcia, która wyszła za mąż za hrabiego w stosunku do jej niezamężnej siostry? Debiutantki muszą wiedzieć, że ta ostatnia jest „starszą rangą”.

Amerykanki są w tych kwestiach bardzo niepojętne i poza piśmennymi odpowiedziami pragną z reguły korzystać z lekcji ustnych. Jak się okazuje, takich „godzin” udzielają chętnie wdowy po parach Anglii, zastrzegając sobie incognito. W ogóle informacje, udzielane przez „Akademię dobrego tonu” otoczone są mgłą tajemnicy. Odpowiedzi na pytania dyktowane są maszynistkom, ale adres na kopercie wypisuje własnoręcznie dyktorka instytutu, a kartoteka spoczywa w kasie ogólnodostępnej.

Koszty są też bardzo wysokie. Tak np. w ubiegłym sezonie pewien Amerykanin zapłacił 4000 funtów angielskich za pełne towarzyskie wykształcenie swej pięknej córki.

Młodzież szkolna zaopatruje we wszystko, jako to gotowe mundurki, bostony, czapki, torbiki, obuwie itp. znany ze swych tanich cen Chrześcijański Dom Towarowy „Blawat Polski”, Łódź, Złotego 29 róg Rynku Bałuckiego. Firma posiada nadto olbrzymi wybór we wszystkich swych działach nowości jesiennych tak manufaktury, galanterii jak i gotowej odzieży.
n 48 707

Andrew William Mellon

Zmarł w Nowym Jorku jeden z najbogatszych ludzi świata Andrew Mellon. Przyczyną jego śmierci było zapalenie płuc i uremia.

Andrew William Mellon urodził się w r. 1854 w Pittsburgu. Ojciec jego Thomas John Mellon był z zawodu adwokatem i sędzią. W okresie pierwszej połowy XIX wieku zamieszkiwali olbrzymie obszary Stanów Zjednoczonych jedynie Indianie. Ze



względem na częste napady na białych kolonizatorów rząd federacyjny wszczął energiczne kroki interwencyjne. Względem na opinię europejską powstrzymał go od walki otwartej. Zaangażowano kilkudziesięciu największych awanturników, rekrutujących się z przebywających w więzieniach fe-

deralnych przestępców. Wśród nich znajdował się ojciec zmarłego miliardera. Oczyszczone przez „midnersów” (oczyszczających) tereny, były przez nich dzielone. W ten sposób przypadał Mellonowi wielkie posiadłości, na których później stanęło miasto Pittsburg.

Andrew Mellon już jako 18-letni chłopiec objął spekulacyjne interesy swego ojca. Dzięki niesłychanemu wzrostowi miasta pieniądze płynęły poczyniły wartkim strumieniem. Kapitały poczyniły teraz młody Mellon lokować w przemyśle. Rozpoczął pracę od stali. Stanąwszy na czele Bethlehem Steel Company stał się wkrótce jednym z dyktatorów tej gałęzi przemysłu. Kiedy majątek Mellonów zaczął wzrastać w gwałtownym tempie, młody milioner poczynił nabywać kopalnie węgla, tereny naftowe, budował koleje, stocznie okrętowe, by wreszcie stanąć na czele przemysłu aluminiowego.

W r. 1921 powołał prezydent USA Harding Mellona na stanowisko podsekretarza stanu dla spraw finanso-

wych. Na tym stanowisku prowadził Mellon rokowania o likwidację długów wojennych z szeregiem państw europejskich. W r. 1926 odbył on dłuższą podróż po Europie studiując stosunki gospodarcze i finansowe. Z jego nazwiskiem związany też jest traktat, zawarty w r. 1929 z Francją.

W r. 1931 ustąpił Mellon z zajmowanego stanowiska podsekretarza stanu i objął stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie. Po zwycięstwie stronnictwa demokratycznego i wyborze prezydenta Roosevelta Mellon jako republikanin wycofał się z aktywnego życia politycznego. Poświęcił się pracy filantropijnej i kulturalnej. Majątek jego oceniano już w r. 1932 na 10 miliardów dolarów. Z pieniędzy tych Mellon ufundował cały szereg instytucji charytatywno i społecznych, fundując m. i. słynną na cały świat galerię sztuki, ocenianą na 2 i pół miliarda złotych.

Szczęśliwe kombinacje finansowe, wielka głębokość umysłu, spryt i odwaga postawiły Mellona w rzędzie najbogatszych ludzi świata. Umarł jako filantrop, pozostawiając po sobie znaczny dorobek.

Wśród polskich kulisów

Nosiciele, wózkarze, rowerzyści — polscy kulisi — Postęp jest! podciągamy Polskę
wzwyż — „Polskie rikszę“

Łódź, 28 sierpnia.

W Szanghaju znowu grają armaty i znowu przypomina się nam wszystko, słyszane o Chinach.

Rikszę, kulisi, ludzie ciągnący w górę Yan-Tse-Kiang czy Hwag-Ho ciężkie barki. Cztery lata temu podobne barki w górę chińskich rzek i wzdłuż Cesarskiego Kanału ciągnęły konie i woły, dziś cena ludzkiej pracy spadła tak nisko, że nie oplaca się przewozić towarów za pomocą zwierząt pociągowych; ludzie robią to taniej. Tak jest oczywiście w Chinach... A w Polsce, w Łodzi na przykład?

Idzie ulicą szafa nie szafa, buda jakas, czy domek. Tylko nogi ludzkie uginają się pod ogromnym ciężarem. Są niewspółmiernie cienkie i małe...

Nie przerażajcie się. To tylko puste pudełka tekturowe. Jest ich wprawdzie bardzo wiele, ale waga stosunkowo mało. To tylko tak dziwnie wygląda. Ale spróbujcie nieść tę górę pudełek w czasie wiatru, gdy zza rogu niespodziewanie wypada i wali z nóg nawet człowieka nieczym nie obciążonego!

A tam znowu idzie człowiek z ładunkiem tkanin. Kilka dużych sztuk. Ten się wyraźnie ugina. Owdzie znowu jedzie rower na trzech kołach z przyprawioną wielką skrzynią. Człowiek pracownicie kręci pedałami i jedzie. Po asfalcie szybko i wesoło, ale po kanclastym bruku i pod górę...

Są jeszcze wózkarze, wożący towary na dwukółkach, rowerzyści z przyprawionymi na pasach skrzynkami i znowu nosiciele...

Ilu ich jest?

Na to pytanie nikt nie potrafi odpowiedzieć, ale w każdym razie wielu! Polscy kulisi.

Kiedys Boy-Zeleński rozczulał się nad „polskimi gejszami“, ale to była taka sobie kpina starszego pana, lubującego się w drastycznych tematach. Natomiast istnienie polskich kulisów nie ulega wątpliwości. Niczym się bowiem nie różnią od swoich kolegów. Są tak samo konkurentami konia i tak samo lichy zarabiają. Ile?

To zależy od dnia i szczęścia. Czasami nawet kilka złotych, ale czasami siedzą dzień cały w oczekiwaniu ładunku i wracają do domu bez grosza.

Przepasani grubym sznurem leżą pod płotem, albo oparci o latarnię czekają.

Pracują taniej niż koń...

Tyle się u nas mówi o motoryzacji, o rugowaniu konnej dorożki. I rzeczywiście konna dorożka zwolna jest wy-

pierana... przez kulisów. Zamiast Fiatów i Mercedesów, Fordów i Ursusów — ludzie. Postęp jest!

Podciągamy Polskę wzwyż...

...Oto podciągnął energicznym ru-

— Trochę mniej od Eitingona...

Stoją.

Podchodzę, aby usłyszeć, o czym mówią, ale rozmowa od razu milknie. Podejrzliwe spojrzenia. Czestują papie-



chem opadające portki i poszedł. Dziś się nic nie zarobi...

— Co pan przedtem robił?

Nieufne spojrzenie.

— Nie jestem żaden łapacz. Co pan przedtem robił?

— Plułem na wróbla, który rozgrzebywał końskie łajno... Cholera, jako ptaki niebieskie!

— Pytam, gdzie pan przedtem pracował?

— Nigdzie nie pracowałem. Ojciec robił we fabryce, potem zredukowali. No, a mnie nigdzie nie chcieli na bezrobotnego zapisać... Jesć trzeba.

— Ile pan miesięcznie zarabia?

rosami, ale podejrzliwość jeszcze bardziej rośnie. Odchodzi jeden, za nim drugi. Trzeci odpowiada półsłówkami.

W Japonii rikszę biegną naprzęcając pierś przez ulice Tokio, Jokohamy, Osaki... Konkuruja z końmi i autami, a ich bracia szturmują w tej chwili do serca Chin, walczą o nowe obszary. Gdy je zdobędą, Japończykom nie będzie tak ciasno i ludzie nie będą musieli w braku innego zarobku konkurować z pociągowymi zwierzętami. W Polsce jest licząc i wieś około ośmiu milionów bezrobotnych. Praca ludzka staje się tak tania, że konkuruje z pracą konia...

Skład WĘGLA, KOKSU i DRZEWA

Zygmunta Kaźmierczaka n 47 628

Łódź, ulica Mazurska 8 (Chojny) — Telefon nr. 190 44

poleca na sezon zimowy najlepsze gatunki węgla jak: „Juliusz“, „Kazimierz“, „Modrzejów“ i inne. Koks z koksowni „Gotthard“. Drzewo sosnowe.



Dokąd dziś pójść? w Łodzi

I. K. P. — Zjednoczone, nieoficjalne otwarcie sezonu pięciarskiego w Łodzi odbędzie się w sali Geyera przy ul. Przedalmianej 68 o godz. 11.30.

Na stadionie Ł. K. S. przy ul. Unii odbędzie się o godz. 9.30 trójmecz lekkoatletyczny pomiędzy zespołami juniorów Sokół — Wimy i Ł. K. S.-u.

Spotkanie finałowe o wejście do klasy A okręgu łódzkiego odbędzie się w Pabianicach. Kruszender gra ze zgierskim Sokółem. W Kaliszu tamt. Kaliski K. S. gości u siebie Lechię tomaszowską. W Zgierzu odbędzie się 39 minutowa dogrywka przy drzewach zamkniętych o wejście do klasy B okręgu łódzkiego pomiędzy aleksandrowskim Sokółem a Tramwajarzami z Łodzi. Poza tym odbędzie się kilka spotkań towarzyskich.

Wyścigi szosowe na przestrzeni 50 km o nagrodę jubileuszową Towarzystwa Zwolenników Sportu. Start z przed Parku Wolności w Pabianicach.

w Kaliszu

W dniu dzisiejszym odbędzie się na rzecz Prośnie o godz. 15-tej wielkie regaty wioślarskie z udziałem zawodników pozamiejscowych. Regaty urządza Międzyklubowy Komitet Wioślarski w Kaliszu pod egidą Polskiego Związku Wioślarskiego.

O godz. 17-tej na przystaniach klubowych odbędzie się wielkie zawody pływackie o mistrzostwo Kalisza, które urządza Miejska Komenda PW i WF w Kaliszu.

O godz. 12—15 na stadionie miejskim odbędzie się zawody w piłkę nożną, będące dalszym ciągiem walk o mistrzostwo kla-

sy „B“ i wejście do klasy „A“ LZOPN — między K. S. „Lechia“ Tomaszów Maz. a KKS-em.

O godz. 15-tej odbędzie się na stadionie zawody lekkoatletyczne urządzone przez K. S. M. m. „Oddział „Kordecki“.

Lekka atletyka

Wajsońska w Monachium. W niedzielę odbędzie się w Monachium międzynarodowe zawody kobiece przy udziale ponad 90 zawodniczek. W zawodach weźmie udział Wajsońska która w dysku spotka się z mistrzynią olimpijską Mauer-mayer. W innych konkurencjach przewidywany jest start czołowych zawodniczek włoskich, francuskich i austriackich.

Mistrzostwa Polski juniorów. Z polecenia PZLA organizuje pomorski OZLA w dniu 1 września pierwsze lekkoatletyczne mistrzostwa Polski w konkurencji juniorów.

Zawody odbędą się w Bydgoszczy. W programie: 100 m, 200 m, z płotkami, 400 m, 1500 m, 4x100 m, pchnięcie kulą pięciokilogramową, skok w dal, wzwyż i o tyczce, rzut dyskiem i oszczepem (1 kg.).

Udział w zawodach będą mogli wziąć zawodnicy zgłoszeni do PZLA, którzy do dnia 5 września r.b. nie ukończyli 18 lat życia.

Nowy rekord świata ustalił na zawodach w Helsinkach biegacz amerykański San Romani na 2.000 m. Biegając w konkurencji najlepszych biegaczy fińskich, San Romani zwyciężył i wynikiem 5:16,7 ustalił nowy rekord świata.

Kolarstwo

Józef Kapiak zdyskwalifikowany. Zarząd Pol. Zw. Tow. Kolarskich postanowił

ukarać Józefa Kapiaka dyskwalifikacją do końca b. sezonu, za niesubordynację w stosunku do władz kolarskich, oraz za niesportową, nieambitną jazdę w wyścigu o mistrzostwo świata w Kopenhadze.

W związku z wczorajszą dyskwalifikacją, skład naszej reprezentacji kolarskiej na wyścig dokoła Węgier (4 — 10 września) uległ zmianie i obecnie przedstawiać się będzie następująco: Napierala, Wasilewski, Ignaczak i Moczulski.

Pięściarstwo

Z Polizei Sport Verein z Berlina łódzki Geyer jeszcze w ub. roku prowadził pertraktacje w celu ewakuowania jej do Łodzi. Niedoszłe spotkanie w roku ub. obecnie nabiera realnych kształtów, gdyż łódzianie wynieśli sobie jeszcze dwóch przeciwników dla Niemców w zespołach stołecznych Warszawianki i Polonii. Drużyna niemiecka ma walczyć w dniu 21 listopada w Warszawie z kombinowanym zespołem Warszawianki i Polonii, zaś następnego dnia 22. w Łodzi z Geyerem. W skład zespołu gości wchodzić tej miary pięściarze co Campe, Horneman, Mitschke i in.

Mistrzostwa drużynowe okręgu łódzkiego rozpocznie się ostatecznie w dniu 5 września. Termin zgłoszeń klubów wyznaczony został do dnia 1 września, — jednak dotychczas zgłosiło się tylko 5 klubów, a mianowicie: Geyer, Kruszender K. P. Zjednoczone, Sokół i Hakoah. Drużyny będą walczyć ze sobą po dwa razy (mecz i rewanż) a że mistrzostwa okręgowe muszą być zakończone do listopada, łódzkie władze pięściarskie postanowiły rozgrywać je w tempie przyspieszonym i drużyny będą walczyć również i w dni powszednie.

Piłka nożna

Na 12 września przypada dzień Ł. Z. O. P. N.-a. Z tej racji łódzkie władze piłkarskie zamierzają zorganizować szereg ciekawych imprez piłkarskich. Dokładny program dnia Ł. Z. O. P. N. będzie opracowany przez specjalną komisję.

Piłkarski związek Danił zawiadomił zarząd PZPN, że ekspedycja piłkarska duńska na międzynarodowe spotkanie z Polską w War-

O jakie wolne tereny ubiegamy się?

Jakie ośrodki rozładujemy?

Czy polscy kulisi zostaną kulisami do końca życia, czy też Polska zdobędzie dla nich właściwsze pole pracy. A jeśli znajdzie, to kiedy?

...Oto jakiś kupiec podchodzi do stojącego na rogu dorożkarza i targuje się. Cena widocznie jest zbyt wygórowana, bo nagle odchodzi i zaczyna rozglądać się. Kiwa ręką, podchodzi do „polski kulisi“. Znowu targ. Wreszcie „kulisi“ wchodzi do bramy i wynosi na plecach stos tkanin. Ugina się, lecz idzie, a obok po chodniku idzie oszczędny właściciel towaru. Jest gruby i sapie...

Pozostali „kulisi“ oglądają się. Może jutro jeden z nich zjawi się z małym osobowym wózkiem! Wówczas zobaczymy polskiego rikszę. Na pewno stanie się modny i od razu kilka tysięcy bezrobotnych ubędzie...

Jeszcze o jeden szczebel dźwigniemy Polskę wzwyż. Po radosnej twórczości „polskich kulisów“ przyjdzie kolej na niemniej radosną twórczość „polskich rikszów“... m-t.

Przełot nad Pamirami

Berlin. (PAT.) Samolot „Ju 52“, należący do Lufthany, dokonał przełotu nad górkim pasmem Pamiru. Samolot wystartował z Kabulu w Afganistanie i wylądował w Su-czau w Chinach.

London. (PAT.) Agencja Reutersa donosi, że bombardowanie brytyjskich statków „Hilda Moller“ i „African Trader“ nastąpiło nie na pełnym morzu na wysokości Gijon, lecz w samym porcie. Statki usiłowały natychmiast po rozpoczęciu bombardowania, opuścić port. Rząd brytyjski nie zamierza poczynić jakichkolwiek kroków w tej sprawie, gdyż ministerstwo handlu zawiadomiło swego czasu wszystkich właścicieli statków, że przebywać mogą na wodach hiszpańskich w obrębie mniej niż 3 mile od brzegów jedynie na własną odpowiedzialność.

Saragossa. (PAT.) — Natarcie wojsk rządowych pod Saragossą straciło wczoraj na sile, natomiast na innych odcinkach frontu wzmożło się pokaźnie. Należy z tego wnioskować, że wojska rządowe szukają słabych punktów frontu, aby skoncentrować na nim swe wysiłki. Szczególnie silnie nacierały oddziały rządowe na odcinku u podnóżu góry Juera na północ od Saragossy, pomiędzy Quinto Belchite i odcinkiem Albanracin. Na tym odcinku wojska powstańcze w ciągu sierpnia posunęły się naprzód o blisko 40 km. Na odcinku Juera i Quinto niezwykle ożywioną działalność wykazało lotnictwo. Wczoraj w południe wojska powstańcze wyparły nieprzyjaciela aż do punktów wyjściowych ostatniego ataku. Strona rządowa straciła przy tej operacji 400 zabitych i rannych.

szawie 12 września, przyjedzie w składzie 18 osób w przeddzień spotkania, a więc 11 września o godz. 19.43. Przygotowania w Warszawie już rozpoczęte. Stadion Wojska Polskiego, na którym odbędzie się mecz, zostanie przystosowany do pomieszczenia 30 tys. widzów. Budowę dodatkowych trybun na torze kolarskim już rozpoczęto.

Pływanie

W basenie przy ul. Traugutta w Łodzi odbyły się międzklubowe zawody pływackie klubów policyjnych przy udziale zawodników Warszawy, Tomaszowa Lubelskiego i Łodzi. W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajęła drużyna P. K. S. Warszawa 23 pkt, przed Łodzią 7 pkt. Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące: 100 mtr. st. dow. — 1. Sobiszewski (W) 1:03.3, 2. Wiczorek (W) 1:30.6, 3. Kaczowski (W) o 10 mtr. w tyle, 100 mtr. st. klas. — 1. Berdyński (W) 1:34, 2. Tratt (W) 1:37, 3. Łoszek (Ł) 1:59, 100 mtr. st. grzb. — 1. Pietrzykowski (Ł) 1:12.5, 2. Tratt, 3. Wiczorek, 50 mtr. st. grzb. w ubraniu — 1. Derdyński W. 53.6, 2. Tratt 54.3, 3. Robiszewski (W) 56.4. Reszta wyników przeciętna.

Tenis

III dzień turnieju mistrz. Polski. W piątek rozegrano następujące ważniejsze spotkania:

Pojedyńczy gra panów — Baworowski — Horain 6:2, 6:3, 6:1; Badin — Tłoczyński 6:4, 6:3, 6:0; Redl — Hendewerk 4:6, 6:4, 6:1. Czwierćfinały: Hebda — Redl 6:4, 6:0, 6:3; Tłoczyński — Schmidt 6:4, 4:6, 6:1, 6:2. W półfinałach spotykała się Hebda ze Spychałą i Tłoczyński z Baworowskim.

Pojedyńczy gra pań — Richards — Matuzewska 6:0, 6:3; Richards — Jędrzejowska 6:3, 6:2; Gajdzianka — Fryszczyńska 11:9, 6:3; Kovacs — Bockowa 6:1, 6:1. W półfinałach spotykają się: Richards i Schilf oraz Kovacs i Gajdzianka.

Pierwsze zwycięstwo Jędrzejowskiej w turnieju o mistrzostwo U. S. A. W czasie ostatniego tygodnia Jędrzejowska trenowała pilnie pod okiem słynnego zawodowego trenera Kotolucha, w Nowym Jorku,

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

Zdzich zadumał się nad tą prawdą. W zamysle- niu potrzywał w luk kajuty, za którym kołysały się szmaragdowe fale. Jakież urok miała wiedza, jak cie- kawy był ten mały sekstans stojący na stole. Czyż z tymi przeżywanymi mógł się równać małe sprawy osobiste, gonitwa za majątkiem i przyjemnościami życia?

Zdzich patrzył ośniony na misterny instrument. Kapitan pokazał mu półokrągły sektor, albidę, lupę. Chłopak dotknął ręką metalu, lecz odjął palce natych- miast. Rzecz budziła w nim zachwyt pełen poszano- wania. Przypominało mu się też muzeum monachijskie, rozmyślał właśnie nad tym, że chyba marynar- ka to zawód najpiękniejszy.

Eryk Thornsson, jakby myśląc o tym samym rzekł:

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

Zdzich zadumał się. Kapitan zapytał:

— A widzialesz kiedy sekstans?

— Zdaje się, że w muzeum w Monachium, ale nie znam się na tym.

Kapitan sięgnął do małej szafki podłecznej.

— Oto jest! Bez niego nie obędzie się żaden offi- cer nawigacji.

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

— Wierz mi dziecko, nawigacja, to piękna rzecz. Uchwycić tak sekstansem daleką gwiazdę na niebie i uwięzić ją tu, pod tym lusterkiem! Bo widzisz rejs po morzu, to droga od gwiazdy do gwiazdy. Czy nasze zwrotcone są wciąż ku górze! Zresztą w życiu trzeba kurs wytyczyć tak samo. Na gwiazdy!

Zdzich, przechadzając się po pomostcie, posłyszał mimowoli rozmowę, prowadzoną między kapitanem, a Erykiem Thornssonem. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Marsylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

ROZDZIAŁ 69.

Kapitan wstał, schował mapy i przyrząd mierni- czy do szafki.

Zdzich poprosił, żeby mu było wolno przyjść tu częściej i popatrzeć na zmundną i mądrą pracę kapi- tana.

Eryk Thornsson zgodził się chętnie. Obiecał po- kazać chłopcu plan konstrukcyjny parowca.

— 181 —

ROZDZIAŁ 70.

Tego dnia Zdziś posłyszał jedną jeszcze, ciekawą rozmowę, nie przeznaczoną również dla osób trzecich! Znajdował się właśnie w kajucie Skansstroema, porządkując jego rzeczy. Obok mieściła się kajuta ka- pitana, przedzielona wąską, prowizoryczną ścianą. Pochylił się właśnie nad wkreconą w ścianę umywal- nią, gdy posłyszał ciężkie kroki zstępującego w dół, po drabince, Thornssona.

Gdy kapitan otworzył drzwi do swojej kajuty, po- witał go radosny wybuch śmiechu. Była to Lucienne, młoda żona kapitana, poślubiona niedawno w Mar- sylii. Drobna, ruchliwa Francuzka, o wesołych czar- nych oczach i gestych włosach, zapełniała gwarem ca- ły międzypokład. Mówiła głośno po francusku, tak że słyszeć było każde słowo.

Kapitan zapytał:

— Dlaczego się śmiejesz?

— Z radości, że cię widzę. Wiesz, Ery! Dodaj pary pod kotły i jedźmy prędzej. Ogromnie jestem ciekawa tej twojej Szwecji. Chciałabym już być w domu.

Teraz słyszeć było, jak Thornsson usiadł ciężko na krześle.

— Lucienne! Chciałbym ci coś powiedzieć.

Kobieta przestała nucić.

— Mów! Jestem ogromnie ciekawa.

Eryk Thornsson wstał, potrącił jakiś przedmiot. Potem rzekł:

— To nie jest wesołe, co ci chcę powiedzieć.

— 177 —

nad sobą, by w sposób dziecinny nie dać wyrazu swo- jej radości.

Stał obok Nielsa Skansstroema, na rufie parowca. Kiedy opuścili już port, a przed oczyma ich zaczęła prześuwać się powoli i znikać wyniosła, daleka bazy- lika na szczycie fortu Notre-Dame de la Garde, wów- czas obaj mężczyźni mimowoli spojrzeli sobie w oczy.

Opuszczali oto Francję, zanurzoną już w odmęty wojny. Oddalali się od cichych brzegów gościnnego lądu. Kto wie, co czeka ich w drodze i czy powrócą tu kiedykolwiek?

Nostalgia odjazdów i pożegnań ogarnęła ich obu. Stadko mew poderwało się z fal i pożeglowało z po- wrotem ku ziemi.

ROZDZIAŁ 68.

Zdzich prędko zapominał o wszelkich złych i do- brych przecuciach i puścił się w wędrówkę odkryw- czą po statku. Jako szczur lądowy nie miał naturalnie o niczym pojęcia i teraz wypatrywał oczy za każdą śrubką, kółkiem, biegając tu i tam i wypytując o wszystko marynarzy. Zaopatrzył się w spory zapas papierosów i teraz, częstując ludzi stawiał pytania, które wywoływały najczęściej głośny śmiech załogi.

Największy zachwyt wzbudziło w nim koło stero- we. Sterczał przy nim przez długie godziny. Starał się zrozumieć tajemnicę takich określeń, jak „wpół burty ster“, „pół rumbu na Zachód“, „wyrównaj“ — „trzy- maj się kursu“.

Serce biło mu radośnie, gdy sternik na chwilę od- stąpił mu miejsca. Pochwycił z nabożeństwem koło, przerzucił kilka szprych na lewo, a potem znów kilka szprych na prawo. Zdawało mu się, że to on sam pro- wadzi okręt poprzez zielone fale

Żelazny szlak

Niemcy... nie mogą zezwolić bezbronnym, neutral-
się wypadki godne ciemnych stułi przeszłości.
szczała myśl, żeby w wieku dwudziestym zdarzały
— Mylicie się jednak, kapitanie. Jest niedopu-
gadkę przyszłości. Potem rzekł:

daleką przestrzeń wodną. Chciał oczyma przebiec za-
Niels wychylił się przez barierę i ominił wzrokiem
zrobił tym razem dobrego interesu na transporcie.

— Tak, taki firma Skansstroem i Spółka nie
Zaczęł znów rudowłosy kapitan.

przysłało mu się to nadzwyczajnie.
chwał ciekawie. Rad był, że rozumie po niemiecku,
Rozmowa przetrwała się na chwilę. Zdąsł nadstę-
dziesiąt na sto, że nas diabli wezmą w tej podróży!

stroem, ja plusz na Niemców, ale stawiam dziewięć-
z rybami na dnie morskim. Wierzęcie mi, Niels Skans-
skonałe okazję, żeby sobie powiedzieć „dobry wieczór”
zanim wydadziemy się na wody Bałtyku. Są to do-
po drugie Morze Północne, a po trzecie Skagerrak,
trzeba będzie przebyć po pierwsze kanał La Manche,
— Zanim dojdziemy do naszych pięknych fiordów,
Kapitan roześmiał się opryskliwie.

neutralności.
i Szwecja będzie zbierała błogosławione owoce swojej
de naszych, ojczyźnych fiordów, minie zawierucha
wie się, że jeszcze nie zawarto pokoju. Nim zawiniemy
— Ta cała wojna skończy się niebawem. I tak dzi-
Skansstroem.

Eryk Thornsson. Odpowiedział mu łagodnie Niels
To mówi grubym, buńczącym, jak trąba głosem
kilku sekund.

— Storpedowanie naszego parowca, to kwestia
ze Szwedów.
rozumiano. Załoga parowca składała się przeważnie
a baronem. Mówił po niemiecku, nie chcąc, żeby ich

— 182 —

— 183 —

nych okrętów. Broni nas szwedzka, królewska ban-
dera!

Ale i tym razem Eryk Thornsson roześmiał się,
aż zadudniło echo na pokładzie.

— Nie zna pan Niemców, Nielsie! Nie zna pan
w ogóle ludzi! Widziałem ja już niejedno w moim
marynarskim żywocie. Człowiek to bydlę, albo coś
jeszcze gorszego od bydła!

I splunął przez burtę, nie wypuszczając fajki
z ust. Potem zaczął mówić dalej:

— Ostrzymałem rozkaz od kompanii, żeby naj-
krótszą trasą wrócić do Göteborga. Ale wy, jako mój
armator, możecie zmienić dyspozycję. Jeżeli chcecie,
nadłożymy kilka dni drogi i objedziemy w koło An-
glię, ten brytyjski blompudding. Nabierzemy węgla
w Aberdeen i ominiemy tym sposobem niebezpieczny
kanalik. No co?

Skansstroem namyślał się przez chwilę. Wzruszył
ramionami.

— Przyznam się panu, kapitanie, że nie wierzę
w możliwość storpedowania „Waldemara”. Zresztą
wybrzeże Szkocji jest tak samo niebezpieczne, jak wy-
brzeże Francji. Chciałbym jak najprędzej dostać się
do Stockholmu!

Eryk Thornsson pyknął kilka razy z fajki i rzekł:

— Wszystko jedno. Weźmy kurs na Walencję.
Po drodze spotkamy handlowców amerykańskie, na
trasie do Rio de Janeiro, zapytamy o nowiny. Dość
będzie czasu, żeby przełożyć ster na północny-wschód.
Im dalej od lądu, tym bezpieczniej!

Rozmawiali jeszcze przez chwilę o wiatrach i prą-
dach morskich, a potem Thornsson zawołał wesoło.

— Ohej! Niech płynie fala! Dopóki jestem kapi-
tanem, pilnuję moich obowiązków. Ale jako mary-
narz, mogę spokojnie pójść poza burtę! Raz i tak stać
się to musi.

W zamysleniu.
i mielizny. Potem oparł się łokciem o stół i rzekł
czenia głębim morskich, prądów, raf podwodnych
Eryk Thornsson wyłumaczył chłopcu, że są to ozna-
morsu i położona na nich siatka drobnych cyfr. Ale
ne i kropkowane piaszczysty i warstwie na pustym
Najmiej zrozumiałe były naturalnie kreskowa-
— To jest boja-dzwon, u wejścia do portu!

— A to, panie kapitanie?

rysunek małej beczulki.

Zdąsł pochylił się nad stołem i wskazał ręką na

stoi semafor, tu znajduje się stacja ratunkowa.

— Tu masz stację sygnalową, tu telegraficzną, tu

Kapitan posuwał teraz palcem po mapie:

morskich widoczne.

— Silne, białe światło, 68,5 m, wysoko na 20 mil

Zdąsł odczytał uważnie:

dzisiaj!

woną barwę, jego nasilenie i zasięg na morzu. O wi-

to latarni morskiej. Podano tu dokładne białe i czer-

— Ta oto plamka czerwona i żółta oznacza świa-

na wszystkie strony. Zaczęł tłumaczyć:

nym krzeselku, które można było swobodnie obracać

Eryk Thornsson usiadł ciężko na przysrutowa-

ne mu hieroglify.

cyfry. Nie wiedział, jak należy odczytywać te niezna-

i kreskowane piaszczysty, maleńkie figury, znaczki,

Zdąsł zobaczył zarzysy wysp i skał, warstwie

Srodiemnego. Przyjrzyj się tylko.

pe nawigacyjną północno-zachodniej części Morza

masz mapę przybliżoną zatoki marsyjskiej, a tu ma-

— Patrz! Oto karta specjalna Golfe de Lion. Tu

mapę.

nego na środku kabiny i pokazał mu leżącą tutaj

ciężni chłopca do mahoniowego stołu, przymocowa-

Eryk Thornsson roześmiał się dobrodusznie. Po-

— 179 —

— 178 —

Potem spuścił się na dół, do mszyn. Ale tu odczuł
pewną przykrość gdy zorjentował się, o prawach ru-
chu, dźwigni, obrotów i nacisku nie ma żadnego po-
jęcia. Znacznie więcej od niego wiedział prosty ma-
szynista, o obnażonym, ociekającym potem torsie,
usmarowany olejem i sadzami. Postanowił więc uczyć
się od niego i w tym celu obiecał mu pomoc przy pracy.

Z kolei wybiegł na pokład i tu wdał się w długą
gawędę z bosmanem. Pogoda była ładna, parowiec
płynął spokojnie, więc stary mądrała chętnie rozto-
czył przed chłopcem właściwości swojej swady. Mó-
wił jakąś kompilacją języka francuskiego, włoskiego
i niemieckiego, przetykanego gęsto międzynarodową
gwarą żeglarską. Dóświadczony był, bywalec na mo-
rzach dalekich.

Opowiadał z pasją o dawnych podróżach żaglow-
cem, o znaczeniu „gaf-żagla” i „bot-sztaksla”, o napi-
naniu żagli w czasie burzy i o piratach, zatapiających
okręty na wodach Chin, czy Australii. Zdąsł słuchał
z przejęciem, chłonał w siebie tę morską, rozkołysaną
baśń i zdawało mu się, że sam przeżywa tysiączne
groźne i bohaterские przygody.

Wreszcie, odważył się na złożenie wizyty kapita-
nowi.

Stary, przysadzisty, rudowłosy Eryk Thornsson
powitał go uprzejmie.

— No i jak tam, młody człowieku? Podoba ci się
żajda na naszej lupince?

— Nadzwyczajnie, panie kapitanie. To przecież
wspaniały parowiec! Nie rozumiem tylko, jak pan po-
trafi odnajdywać drogę na pustym morzu? Bo pociąg
posuwa się po relsach, wiadomo, gdzie jechać; głów-
nym czynnikiem orientacyjnym jest czas, ale okręt?
Nie wiem doprawdy, jak można znaleźć drogę tam,
gdzie żadnej niema!

Rzemiosło włókiennicze w okr. łódzkim

Ograniczenia i niepomyślności — Dziwny stosunek Eksportowego Syndykatu Odzieżowego — Wszędzie Żydzi — Rynki zbytu

Łódź, dnia 28 sierpnia

Rzemiosło chrześcijańskie wzrasta. W okresie największego nasilenia kryzysu smutnym objawem była likwidacja wielu placówek poiskich, które wskutek trudności finansowych i braku jakiegokolwiek pomocy nie były w stanie kontynuować walki w kierunku utrzymania rynku zbytu, zajmowanego stopniowo, lecz systematycznie przez żydostwo.

Obecnie musimy stwierdzić z radością, że rzemiosło chrześcijańskie stanęło na nowej drodze pomyślnego rozwoju. Przede wszystkim zerwano współpracę z Żydami, wzięto się do pracy razem skupiając się w spółdzielniach; drobne oszczędności poszczególnych rzemieślników zlane w jeden większy kapitał i ruszono naprzód. Pierwsze owoce tego wysiłku są już widoczne, a wiara, że przyjdzie dzień, który rzemiosłu polskiemu przywróci nową wielką świetność — jest bodźcem do dalszej walki.

W zeszłym tygodniu omawialiśmy sprawy, związane z przemysłem metalowym, obecnie pragniemy zająć się sytuacją rzemiosła włókienniczego. W przeciwstawieniu do metalowego, rzemiosło włókiennicze (nie przemysł) znajduje się w trudnych warunkach i działalność jego w roku ubiegłym kształtowała się pod znakiem ograniczeń i niepomyślności. Dominującą rolę w tej grupie rzemiosła zajmuje niewątpliwie krawiectwo jak dotąd wybitnie opanowane przez Żydów. W krawiectwie męskim notowany był spadek zamówień obustalunkowych z powodu wzrostu ilości magazynów konfekcyjnych, dostarczających garnitury po cenie niższej od ceny, pobieranej za samo wykonanie garnituru, nie mówiąc już o materiale. Oczywiście magazyny konfekcyjne, znajdujące się w przynajmniej większości w rękach żydowskich, dostarczały produkty mało wartościowe i tandetne.

Aczkolwiek nie znacznie, to jednak nieco lepiej przedstawia się sytuacja w krawiectwie damskim, w którym, mimo konkurencji nielegalnych warsztatów, prowadzonych przeważnie przez Żydów, w okresie sezonu zamówień nie brakowało. Jeśli chodzi o krawiectwo męskie, to zgubny wpływ na kształtowanie się koniunktury ma jeszcze w dalszym ciągu chałupnictwo, zwłaszcza w ośrodkach takich, jak Brzeziny, Aleksandrów, Łódź, Konin i in. Chałupnicy ci, przeważnie Żydzi, wykonują zamówienia swych nakładców, przyjmują również zamówienia na uszycie garnituru po śmiesznie niskiej cenie, czym stwarzają szaloną konkurencję legalnemu rzemiosłu krawiectwu.

W roku ubiegłym celem przeciwstawienia się konkurencji żydowskiej stworzono na terenie Brzezin Chrześcijańską Spółdzielnię Krawiecką, która

na dogodnych warunkach i po niskich cenach wykonała wiele zamówień zarówno dla instytucji państwowych, jak i prywatnych. Produkcja Brzezin przeznaczona jest w przeważnej części na eksport. Centralizowaniem konfekcji męskiej zajmuje się Syndykat Eksportowy Odzieży w Łodzi, którego jednak stosunek do chrześcijańskiego rzemiosła jest nader dziwny i niezrozumiały. Syndykat ten bowiem kierując się nieprawdopodobną taktyką powierza zamówienia nie bezpośrednio wykonawcom, lecz nakładcom-Żydom. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyby właśnie w Brzezinach brak było takiej organizacji, za pośrednictwem której mogłyby być wykonane zamówienia, względnie gdyby Syndykat Eksportowy Odzieży musiał zawierać umowy indywidualnie z poszczególnymi rzemieślnikami czy chałupnikami. Tymczasem przecież taka organizacja istnieje... A jest nią Chrześcijańska

Spółdzielnia Krawiecka w Brzezinach, która po przeszło rocznej egzystencji nie uzyskała dotychczas od tego Syndykatu ani jednego zamówienia bezpośredniego. Pośrednio od Żydów placówka ta otrzymała od Syndykatu kilka zamówień, jednak nie zostały one przez Spółdzielnię przyjęte.

Łódź z okolicą znane były jeszcze przed wojną za granicą jako ośrodki krawieckie, w których zaopatrywała się w odzież cała niemal Rosja. Największy ten rynek odpadł. Czy można go uzyskać? Podobno tak — a poza tym jest jeszcze wiele innych rynków zbytu, na których można osiągnąć wielkie możliwości kupieckie i przyczynić się do rozwoju rzemiosła polskiego. Tą sprawą powinien się zająć wyżej wspomniany Syndykat Eksportowy Odzieży. Ponieważ Ministerstwo Handlu i Przemysłu ma w tych sprawach decydujący głos, niewątpliwie zajmie się polityką, upra-

wianą przez ten Syndykat, oraz decydując w sprawach udzielania premii wywozowej od konfekcji wpłynie na to, aby zamówienia powierzane były bezpośrednio spółdzielniom. Ponieważ Chrześcijańska Spółdzielnia Krawiecka w Brzezinach jest instytucją społeczną, winna mieć pierwszeństwo przed nakładcami Żydami.

W rzemiośle kuśnierskim sytuacja nie przedstawia się lepiej. W roku ubiegłym surowce znacznie podrożały, mimo to ceny na gotowe wyroby nie były wyższe. Sytuację tę kuśnierze tłumaczą zubożeniem ludności i konkurencją krawców i konfekcjonerów-nakładców. Zasadniczo sezon w kuśnierstwie trwa tylko od 3 do 4 miesięcy, co jest czasem b. krótkim, jeśli zważymy, że dłuższy czas trwać muszą starania na otrzymanie pozwolenia na przywóz surowców.

Stosunkowo lepiej przedstawia się sytuacja w kapelusznictwie damskim, zwanym modniarstwem. Mimo konkurencji ze strony fabryk, nie można było narzekać na brak pracy. W wytwórniach używano zarówno surowca krajowego, jak i zagranicznego. Dodatni wpływ na koniunkturę w kapelusznictwie filcowym damskim ma zmieniająca się dość często moda. Gorzej przedstawia się sytuacja w kapelusznictwie męskim, które zajmowało się głównie odnawianiem i czyszczeniem starych kapeluszy. Czapnicy zajmują się głównie wyrobem czapek sportowych i innych tańszych, dlatego gatunek ich jest gorszy. Tanimi czapkami zainteresowała się Centrala Handlowa Rzemiosła, która zorganizowała eksport tanich czapek, które mają powodzenie wśród warstwy robotniczej.

Działalność rzemiosła szczotkarskiego, zajmującego w grupie włókienniczej poważną pozycję, przedstawiała się bardzo pomyślnie. Na terenie Łodzi jest wiele zakładów szczotkarskich, wyposażonych w nowoczesne maszyny. Zakłady te produkują szczotki dla fabryk, pędzle dla malarzy i lakierników, pędzelki do golenia, szczoteczki do zębów, szczotki do czyszczenia ubrania, butów, włosów itp. Warsztaty szczotkarskie miały wiele pracy z uwagi na zwiększenie produkcji fabryk oraz wzrost ruchu budowlanego.

Rzemiosło tapicerskie od roku ubiegłego ogranicza się do wyrobu tapczanów i materaców z powodu zaszytych zmian w systemie urządzeń mieszkań. Obecnie bowiem są modne meble miękkie. Dekorowanie mieszkań, zakładanie firanek w chwili obecnej jest niepopularne i w ogóle nie jest brane pod uwagę. Zakładanie portier i dekorowanie nimi mieszkań nie ma w ogóle miejsca i zastosowania. Z tych względów zawód tapicerski, mimo widocznej poprawy innych zawodów, w dalszym ciągu przeżywa kryzys. Dość zaznaczyć, że gdy surowiec i robocizna wzrosły od 15 do 25 proc., to ceny za gotowe wyroby nie uległy zmianie.

Ostatni dział rzemiosła włókienniczego, tj. powroźniczy, nadal przeżywa kryzys. Drobne warsztaty rzemieślnicze nie mając możliwości dostosowania się do potrzeb rynku zmuszone są ustępować miejsca fabrycznym zakładom powroźniczym.



Opoczno jest miastem, w którym olbrzymią większość stanowią narodowcy. Zdjęcie nasze świadczy najlepiej, jakie tłumy witają maszerujące kolumny narodowe.

Cmentarzysko z walk polsko-szwedzkich

Na dnie głębokiego jeziora leży oddział wojska szwedzkiego wraz ze sprzętem wojennym

Znany nurek gdyński Eugeniusz Kuzyniak został zaangażowany w tych dniach przez pastora szwedzkiego w Gdyni, ks. Cederberg i badacza historii Szwecji i Polski Felleniusa dla zbadań dna jeziora oborzyskiego, na którym rozegrała się przed 300 laty bitwa polsko-szwedzka.

Jak ustalono w roku 1620 na jeziorze pokrytym lodem znajdowały się wojska szwedzkie, które przeprawiły się przez jezioro.

Pod dużym ciężarem ludzkim zalała się powłoka i żołnierze wraz ze

sprzętem wojskowym utonęli na dnie jeziora.

Tragedia ta znalazła swój opis w starych dokumentach historycznych, które wyszukał p. Fellenius.

Obecnie wydobyto przypadkowo przez rybaków szczątki zbroi szwedzkich rycerzy, które świadczą o prawdziwości dokumentów.

Nurek gdyński Kuzyniak wraz ze swym pomocnikiem Włodarczykiem podjął już prace na dnie jeziora, celem wydobycia z głębin pamiątek historycznych wojny polsko-szwedzkiej z przed 3 wieków.

W piątek, dnia 27. sierpnia 1937 r. zasnął w Bogu po ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz najukochańszy brat i stryj ś. p.

Franciszek Kucki

przeżywszy lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek 30. b. m. o godz. 17-tej z domu żałoby na Ratajach 49 na cmentarz św. Jana.

P 29 601-57.186 W ciężkim smutku pogrążone
Poznań.

Siostry.

Zakł. Pogrzeb „Ceremoniał”, ul. Towarowa 25, tel. 31-80

Prywatna szkoła powszechna
gimnazjum, liceum humanistyczne i przyrodnicze
z pełnymi prawami szkół państwowych

Heleny Miklaszewskiej
w Łodzi, ul. Narutowicza 59a
telefon: 136-40

podaje do wiadomości, że rok szkolny i egzaminy wstępne rozpoczynają się

3 września 1937 r.

Zgłosz. przyjmuje codziennie sekretariat od godz. 9—15

W Żeńskich Prywatnych Szkołach
(kat. A pełne prawa szkół państwowych)

A. SKRZYPKOWSKIEJ

Łódź, Piotrkowska 187, tel. 177-35

odbeda się egzaminy wstępne: do liceum przyrodniczego i humanistycznego dnia 4 i 5 września rb. do kl. II, III i IV gimnazjalnej dnia 4 i 5 września rb. do kl. I-ej gimn. dnia 2 i 3 września rb. do szkoły powszechnej od dnia 2 września rb. — Zgłoszenia przyjmuje sekretariat począwszy od dnia 25. bm. codziennie w godz. od 9 do 14. n 47 566

Prywatne męskie gimnazjum i szkoła powszechna z pełnymi prawami szkół państwowych

Stowarzyszenia Szkolnego im. Wład. Stan. Reymonta w Łodzi, ul. Piotrkowska 114, tel. 243-55
zawiadamiają, iż przyjmują zapisy nowych kandydatów do wyższych klas. Sekretariat czynny jest codz. od godz. 9—15

Egzaminy odbędą się w dniach 30 i 31 sierpnia, 1, 2 i 3 września 1937 r., o godz. 9 rano

Czesne w gimnazjum wynosi od 30,— zł miesięcznie, zaś w szkole powszechnej od 20,— zł miesięcznie

Sierpień

29

Niedziela

Kalendarz rzym.-kat.
Niedziela: Ścięcie św. Jana
Poniedziałek: Róży Lim., Feliksa

Kalendarz słowiański
Niedziela: Racibóra
Poniedziałek: Szczęśny

Słońca: wschód 4,57
zachód 18,49
Długość dnia 13 g. 52 min.
Księżyc: wschód 22,32, zachód 14,17
Faza: Ostatnia kwadra o 1 g.

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91

TELEFON redakcji i administracji 173-55

DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Pasterowa, Łagiewnicka 96, Kahane (Żyd) Limanowskiego 80, Koprowski, Nowomiejska 15, Rozenblum (Żyd), Śródmiejska 21, Bartoszewski, Piotrkowska 91, Czyński, Rokicińska 53, Zakrzewski, Kańska 54, Siniecka, Rągowska 59, Trawkowska, Brzezińska 56.

Telefony straży pożarnej 8, pogotowia miejskiego 102-80, pogotowia P. C. K. 102-40, pogotowia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Letni, Piotrkowska 94, o godz. 18. 20 i 22 — „Coctail”.

KINA

Capitol — „Parada miłości”.
Corso — „Orzeł leci do Chin” i „Binky”.
Ikar — „Krwawe perły” i „Poświęcenie”.
Metro — „Concertina”.
Miraż — „Koenigsmark”.
Oświatowy-Słońce — „Romeo i Julia”.
Palace — „Barkarola”.
Przedwiośnie — „Tylko ty”.
Rialto — „Zwyciężyły kobiety”.

KOMUNIKATY

Wycieczka do Paryża. Polski Zw. b. kombatantów Legii Cudzoziemskiej Francuskiej w Łodzi, mieszczący się przy ul. Piotrkowskiej 171/3 organizuje wycieczkę do Paryża na międzynarodową wystawę w czasie od dnia 10 do 20 września r.b. Karta uczestnictwa łącznie z wizami i paszportami zagranicznymi, noclegami, przejazdami autobusami w Paryżu i biletami wstępu na wystawę wynosi zł 160. Zapisy przyjmuje i bliższych inform. udziela se kretariat związku codziennie w godzinach od 18 do 20. Program wycieczki przewiduje zwiedzenie pobożowska pod Arras, Verdun, Schampania itd.

Rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1919 roku. W czasie od dnia 1 do dnia 30 września r.b. odbędzie się rejestracja mężczyzn, urodzonych w 1919 roku, obywateli Rzeczypospolitej, zamieszkałych oraz przebywających na terenie Łodzi.

Rejestracji dokonywać będzie w godzinach od 8 do 15, w soboty od godziny 8 do 13,30, Wydział Wojskowy Zarządu Miejskiego w Łodzi (ul. Piotrkowska nr. 165, I. piętro, front).

Z RUCHU NARODOWEGO

Zebrań gospodarcze Str. Narodowego. W sali S. N. koła Śródmieście w dniu 29 sierpnia, o godz. 10 rano staraniem Stronnictwa Narodowego — Wydziału Akcji Gospodarczej odbędzie się zebrań, na którym referat na temat: „Obecna sytuacja gospodarcza a stanowisko polskiego kupiectwa i rzemiosła wygłosi kol. kpt. Leon Grzegorzak.

Święcenia kapłańskie. W dniu 23. bm. w kościele św. Anny ks. Franciszek Solarczyk odprawił przy asyście licznych duchowieństwa, pierwszą masę św. Piękne kazanie wygłosił ks. dr Lomiński, prefekt ks. Solarczyka, wskazując na rolę, jaką ma do spełnienia w dzisiejszych czasach kapłan katolicki. Po zakończeniu tej podniosłej uroczystości nowy kapłan udzielił wiernym błogosławieństwa. Ks. Fr. Solarczyk znany jest ze swoich przekonań narodowych i wśród wiernych cieszy się dużą popularnością.

KRONIKA MIEJSCOWA

Z Miejskiej Biblioteki Publicznej. Z powodu trwającego remontu Miejska Biblioteka Publiczna (ul. Andrzeja nr. 14) będzie nieczynna do dnia 31 sierpnia r.b.

Zapisy dzieci do miejskich przedszkoli. Wydział Oświaty i Kultury Zarządu m. Łodzi podaje do wiadomości rodziców dzieci w wieku przedszkolnym, że w dn. 30 i 31 bm. w godzinach od 9 do 12 odbędzie się zapisy dzieci do miejskich przedszkoli w następujących punktach miast: Radwańska 54, Wacława 9, Przejazd 39, Srebrzyńska 17, Grodzieńska 3, Śląska 27, Podmiejska 21, Prusa 15, Śródmiejska 12,

Zebranie Stron. Nar. w Łodzi

Dziś, dnia 29 bm., w sali Koła Stronnictwa Narodowego Łódź-Radogoszcz, ul. Bolesława Chrobrego 10 o godz. 10 rano odbędzie się członkowskie zebranie, na którym referaty na temat: „Walka o demokrację” wygłoszą kol. kol. Zbigniew Michalak, Tadeusz Jędrzejczak oraz Piotr Teska. Wobec zakazu starostwa — wstęp wolny tylko za okazaniem legitymacji Str. Nar.

Przed likwidacją strajku sezonowców

Na wezwanie policji robotnicy opuścili okupowane miejsca pracy

Łódź, 29. 8. — W dniu wczorajszym — zgodnie z zarządzeniem starosty grodzkiego — ze względu na porządek publiczny policja usunęła robotników na robotach publicznych sezonowych. Na wezwanie policji robotnicy opuścili miejsca pracy udając się do domów lub lokali związkowych, gdzie odbywały się narady.

W kilku miejscach, m. i. na Wodnym Rynku, zatrzymano kilkunastu robotników, którzy stawiali opór zarządzeniom policji, względnie nawoły-

wali do oporu. Na ogół ewakuacja robotów odbywała się spokojnie. Równocześnie wydane zostały zarządzenia w kierunku rozbiórki szalasów, jakie okupujący robotnicy ustawili dla ochrony przed opadami atmosferycznymi.

Już w dniu wczorajszym władze zapowiedziały likwidację strajku całkowicie, toteż spodziewać się należy, że do początku przyszłego tygodnia sytuacja na robotach publicznych zostanie wyjaśniona.

Zerowanie na cudzej krzywdzie

Hieny licytacyjne, w większości Żydzi, nadal grasują

Łódź, 28. 8. Są podatnicy, którzy się wstrzymują od płacenia należności na rzecz Skarbu Państwa rozmyślnie, choć są w stanie zapłacić. W tej grupie znajdują się przeważnie Żydzi, którzy też umieją ukryć wszelkie majątek od zajęcia przez władze.

Drużyna grupę stanowią rzeczywiście znajdujący się w chwilowej niemożności płatniczej, przy czym z reguły zajmują się u nich rzeczy i zwozi na składy skarbowe, gdzie przeprowadzane są licytacje.

Utarło się mniemanie, że tego rodzaju licytacje są katastrofą dla płatników. Nie jest to winą władz skarbowych, lecz systemu zorganizowanego przez szajki zawodowych licytantów, w większości Żydów.

Oni to właściwie zarabiają na tego rodzaju licytacjach, a dzieje się to w ten sposób, że w dniu licytacji wypełniają sami, względnie ich najemni pomocnicy wszelkie sale, nie dopuszczając postronnych,

którzy ewentualnie mogli by podbić cenę. Po opanowaniu „terenu licytacyjnego” zgodnie z góry opracowanym planem nabywają rzeczy według ustalonego przez siebie cennika, toteż rzeczy wartości 100 zł, niejednokrotnie sprzedaje się na tego rodzaju licytacjach za 5—10 zł.

W tych warunkach oczywiście niszczone jest sam podatek, a Skarb Państwa również nie zawsze uzyskuje w pełni swe należności.

Już przed 3 laty sprawą tą zainteresowały się władze policyjne i skarbowe, tym więcej, że wśród hien licytacyjnych w większości znajduje się element przestępczy, b. kryminaliści, paserzy i złodzieje. Interwencja władz przyczyniła się do wyeliminowania, przynajmniej pozornie, niebezpiecznych typów, jednakże do całkowitej likwidacji zawodowych licytantów nie doszło i grasują oni w dalszym ciągu.

SYTUACJA STRAJKOWA

Sprawa transportowców na martwym punkcie. Wczoraj odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej dla robotników przedsiębiorstw transportowych i zakończenia strajku, trwającego od kilku dni. Konferencja do ostatecznego porozumienia nie doprowadziła, głównie z tej racji, że przedsiębiorcy nie mogli uzgodnić swego stanowiska. Zaznaczyć należy, że część przedsiębiorców przyjęła warunki robotnicze i w tych zakładach praca została podjęta. Rokowania trwają.

Strajk okupacyjny. W fabryce wyrobów tekturowych firmy Adelfang (Srebrzyńska 26) robotnicy wystąpili z żądaniem podwyższenia płac o 10 proc., jak w przemyśle włókienniczym, a gdy firma odmówiła, podjęli strajk okupacyjny. Inspektor Pracy podjął kroki w kierunku likwidacji zatargu i wyznaczył konferencję na 31 bm.

KRONIKA WYPADKÓW

Wypadek przy pracy. Przy remoncie domu przy ul. Piotrkowskiej 102 robotnik Feliks Stachurski (Wapienna 34) spadł z rusztowania i doznał złamania żeber oraz kręgosłupa. Rannego pogotowie w agonii odwiezło do szpitala.

KRONIKA POLICYJNA

Kasa Pożyczkowa działa na szkodę Skarbu Państwa. Złemiańska Kasa Pożyczkowa (Zgierska 34) była właścicielką części domu mieszkalnego przy ul. Limanowskiego 100 i w dniu 11 sierpnia 1936 roku sprzedała ten dom Aronowi Mrówce i Fajdzie Wajnryb, zamieszkałym przy ul. Karwińskiej 6.

Z ramienia Kasy, stanowiącej własność wyłącznie Niemców, stawiali jako pełnomocnicy przy sporządzeniu aktu Jan Hoch i Otton Abel. Obaj ci pełnomocnicy na spółkę z nabywcami Żydami, sporządzając akt sprzedaży domu zamiast ceny szacunkowej rzeczywiście 18.000 zł, podali 12.000 zł, zmniejszając opłaty należne na rzecz Skarbu Państwa.

Władze skarbowe w czasie przeprowadzonych badań ustaliły nadużycia i obecnie zarówno Żydzi Mrówka oraz Wajnrybowa, jako też Kasa Pożyczkowa w osobach Hoch i Abela zostali pociągnięci do odpowiedzialności karnej i staną przed sądem.

KRONIKA PABIANIC

Adres redakcji i administracji Oredownika ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. nr. 230.

Roczne walne zebranie Cechu Szewskiego odbędzie się w poniedziałek dnia 30 bm. o godz. 19 w lokalu Zw. Rzemieślników Chrześcijań przy ul. Zamkowej 29, na którym m. in. dokonany zostanie wybór nowych władz Cechu. Obecność wszystkich jest pożądana.

Zamiast na rynkach handluja po ulicach. W dniu targowe rozkładają się na różnych ulicach miasta naszego handlarze i przekupki owoców, drobiu i t. p., jak gdyby dla nich na rynkach naszych nie było już miejsca. Ten uprząwiony handel na ulicach, a specjalnie na rogach zanieczyszcza znacznie ulicę i sprawia właścicielom posesyji dużo kłopotu do stałego utrzymania w porządku ulic na ich odcinkach, a co gorsze tamuje poważnie ruch uliczny. Sprawę tą należałoby raz uregulować i spowodować, by wszyscy zrozumieli, że rynek jest dla straganów i handlarzy, a ulica dla przechodniów. Na uwagę zasługuje ulica Moniuszki, a róg fabrycznej na której rozpościerają się przekupki mając o 200 metrów nowy rynek.

Samobójca symulował napad i pobicie. Zieliński Józef lat 30 wdowiec zam. przy ul. św. Jana 88 w celach samobójczych udał się po za miasto i koło planty kolejowego brzytwy poderżnął sobie gardło. Rannego odwiezło pogotowie ratunkowe do szpitala Ubezpieczalni Społecznej i stan jego nie budzi żadnych obaw. Początkowo zeznał on, że został napadnięty przez nieznaną osobę i pokłóty, a następnie ułożony przez nich na tor kolejowy z którego jednak na szczęście się zsunął. Zeznania jego wydały się policji zaraz podejrzanym. Wszczęto dochodzenie na podstawie znalezionej u desperata brzytwy w kieszeni wykazało wręcz co innego. Usiłował on bowiem popełnić samobójstwo, a następnie symulował napad.

Ofiara krwawej zemsty ojczyma żyje. Podawane i rozgłaszane wiadomości, jakoby ofiara krwawej zemsty ojczyma Julian Angelus już zmarł w szpitalu wskutek odniesionych postrzałów są nieprawdziwe. Na podstawie osiągniętych informacji z szpitala Ubezpieczalni Społecznej w Pabianicach, gdzie Angelus przebywał stwierdziliśmy, że ofiara żyje, lecz stan jego jest nadal groźny. Przy łóżu jego czuwa trzech lekarzy z Łodzi. Operacja wyjęcia kul jest nadal odłożona z powodu jego słabego stanu. Sprawa tak krwawej zbrodni ojczyma Józefa Łacina przebywa nadal w szpitalu miejskim, skąd w tych dniach ma być odstawiony do szpitala więziennego w Łodzi. Przy łóżu jego czuwa stale policja.

KRONIKA ZGIERZA

Przeniesienia. Ks. Ludwik Kaczmarek wikariusz miejscowej parafii z dniem 1 września zostanie przeniesiony na podobne stanowisko do Łęczycy. Kilkoletni nauczyciel szkoły powszechnej nr. 1 i 2 p. Niepoński Alfred zostaje przeniesiony z początkiem roku szkolnego do Strykowa na stanowisko kierownika szkoły powz.

Dziwne metody. W związku z wymowieniem pracy trzem zawodnikom sekcji piłki nożnej Tow. Gimn. „Sokół” w Zgierzu Bolesławowi Zrobkowi, Janowi Kornackiemu i Józefowi Wesolowskiemu zatrudnionym w Zakładach Państwowej Fabryki Przemysłu Chemicznego „Boruta” przez gospodarza fabryki Motuga, w mieście panuje wielkie oburzenie.

Przyczyną zwolnienia z pracy trzech wymienionych sportowców było podobno to, że nie chcieli wystąpić w „Sokoła”.

Strajk trwa. Strajk okupacyjny robotników tkaczy w zgierskich tkalniach mechanicznych trwa nadal bez żadnych zmian. Odbyte dotąd konferencje nie dały żadnego rezultatu.

KRONIKA ŁASKU

Wyjaśnienie. W związku z notatką pt. „S. M. K. z Żydami” zamieszczoną w nr. 190 „Oredownika” otrzymaliśmy następujące wyjaśnienia:

S. M. K. w dniu 15. bm. nie urządziło w Marzeninie ani zabawy tanecznej ani loterii fantowej. Nie wynajmowało więc ani muzykantów Żydów ani w ogóle żadnych. Loterię fantową urządził komitet parafialny a zabawę taneczną Ochotnicza Straż Pożarna. Z postępowaniem Straży S. M. K. nie ma nic wspólnego.

Łączę wyrazy szacunku ks. E. Dąbrowski, proboszcz parafii rzymsko-katolickiej, Marzenin.

KRONIKA ALEKSANDROWA

Z ruchu narodowego. W dniu 22 bm. odbył się w Aleksandrowie zebranie Stronnictwa Narodowego. Referat nt. „Obecna sytuacja polityczna w Polsce” wygłosił prelegent z miasta Łodzi. Zebranie zakończono „Hymnem Młodych”.

W dniu 26 bm. odbyło się wielkie zebranie członków Stronnictwa Narodowego w lokalu własnym przy ul. Kościelnej nr. 31. Zebraniu przewodniczył p. Antoni Belka z Łodzi. Referat nt. „Historia Obozu Narodowego w Polsce” wygłosił p. Stasiński.

Prenumerata

Oredownika

miesięcznie (7 wydań tygodniowo), z odbiorem w agenturach 2,25 zł. Za odnośne do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszy miesięcznie 2,34 zł. kwartalnie 7, —. Poście przyjmują zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Polsce 7. — z miesięcznie Nakład i czcionki: Drukarnia Polska, Spółka Akcyjna, Pomań. św. Marcina 70. Rekopisów niezamówionych redakcja nie wraca.

W razie wypadków spowodowanych edn wybrze, przeszkód w zakładach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. K subskrybenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odeszkodowania.

Centrala

Pomań. św. Marcina 70, P. K. O. Pomań. 200 149. Telefony centrali: 40-72, 14-78, 33-07, 44-61, 33-24, 33-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-78, 33-07.

Redaktor odpowiedzialny Jan Płazak z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciąg, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewski z Poznania.

W razie wypadków spowodowanych edn wybrze, przeszkód w zakładach, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma. K subskrybenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lud odeszkodowania.

!!! Otwarcie Reprezentacyjnego Sklepu Bławatów !!!

nastąpi w najbliższych dniach p. f.

„DOM HANDLOWY WŁADYSŁAW BIEŁAŃNY”

Łódź, Piotrkowska 87 (dawn. Bata)

Specjalność: welny, jedwabie, firany i bielizna stołowa.

Z pełnymi prawami szkół państwowych

Gimnazjum Żeńskie, Liceum Humanistyczne i Koedukacyjna Szkoła Powszechna

im. Marii Konopnickiej

Łódź, ul. Wólczańska 123, tel. 174-85

Początek roku szkolnego 3 września. Egzamin piśmienny do klasy pierwszej i wyższych, tegoż dnia o godzinie 12-tej w południe. Sekretariat przyjmuje zapisy i udziela informacji codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt, od godziny 9-tej do 15-tej.

PRYWATNE GIMNAZJUM MĘSKIE POD WEZWANIEM ŚW. ANTONIEGO

O. O. BERNARDYNÓW

w ŁODZI, ulica Sporna, narożnik Brzezińskiej (Dół) prowadzić będzie w roku szkoln. 1937/38 **KLASĘ I-szą i II-gą** Zgłoszenia przyjmuje kancelaria codziennie. Początek egzaminów wstępnych 1-go września r. b. Przy gimnazjum internat. Dojazd tramwajami 1—6 i 4 ulica Wierzbowa przy Pomorskiej.

LODY PINGWIN kup-bo warto

ng 47 915/16

FABRYKA GUZIKÓW i KLAMER

J. SIEMIŃSKI i S. ŚNIADY

ŁÓDŹ, ul. Piotrkowska 218 — telefon 147-21

Wszelkie wyroby galalitowe. Kolekcje i cenniki wysyłamy za przedpł. porożumieniem.

ZAKŁAD WYPRAWY I FARBOWANIA FUTER

„BE-GE”

właśc. **Eugeniusz i Aleksy GENAU**

Ruda Pab., Gacapicha 12/14 (przyst. Lotnisko)

Filia: Łódź, Wigury 3 m. 4

wyprawa, farbuje i uszlachetnia wszelkiego rodzaju surowiec futrzany. Specjalność: foki w najwyższym gatunku. odświeżanie i przebarbianie noszonych futer.

Fabryka Konfekcji i Bielizny FARTUCHY SZKOLNE

ARTUR EGER

Łódź, ul. Piotrkowska 158

Telefon 159-72

n 48 418

FIRMA ST. WEILBACH ŁÓDŹ

UL. PIOTRKOWSKA NR. 154

poleca w bogatym wyborze po cenach fabrycznych NA SEZON SZKOLNY: **MUNDURKI — PŁASZCZE FARTUCHY PRZEPISOWE**

Ubiory dziecięce oraz dla niemowląt.

n 48 418



Zamiast płacić bająskie sumy za trwałą ondulację, możesz otrzymać piękny trwały walek, używając w domu naszego niezrównanego eliksiru do włosów „NIRWANA”. Cena 1 butelki zł 3.—, 2 but. zł 5.—. Przy zamówieniach opłaconych zgóry, udzielamy 10% rabatu. Poszukujemy agentów do sprzedaży. Zamówienia prosimy kierować:

„NIRWANA”, Wytwórnia Artykułów Chemiczno-Kosmetycznych Gdynia, Skwer Kościuszki 10, lub skr. poczt. 207

CHRZEŚCIJAŃSKA TKALNIA MECHANICZNA

„**JANISZEWICE**” właśc. **A. SZWAJDLER**

ZDUŃSKA WOLA — wieś JANISZEWICE. Skrytka poczt. 54.

WYRABIA: Surówki, zwykłe i bielone, prześcieradła, pościelowe w kraty, oksfordy barchany i podszewki kieszeniowe i na bluzy ropocze.

n 48 420



Obrączki, ślubne i wszelką biżuterię zegary, zegarki i platery poleca

n 42 311

W. SZYMAŃSKI

Łódź, Główna 41. Tel. 132-24

DUŻY WYBÓR.

CENY NISKIE

Fabryka waty, wataliny i kolder watowych

Waldemar STETKA

Łódź, ul. Zakątna 86. Tel. 214-95. P.K.O. 603-326

n 48 428

ZAKŁAD KRAWIECKI DAMSKO - MĘSKI Józefa Różyckiego

ŁÓDŹ, ul. Główna 32, tel. 264-33 i ul. Ogrodowa 28

Na sezon szkolny

n 48 401

poleca: Mundurki, Płaszczki dla uczni, uczennic i dla P.W. oraz garderobę damską, męską i dziecięcą. Specjalny dział miarowy Wykonanie solidne. Dojazd tramwajami 10 — 16 i 17.

Magistra (e)

z prawem zarządu poszukuje się zaraz. Miejscowość 6 000 m. na Pomorzu. Oferty z odpisem świadectw i podan. wysok. pensji uprasza się do Kuriera Poznańskiego dg 24 176.

Meble

komplety i pojedyncze poleca po przystępnych cenach **J. Cypryański, Łódź, Kilińskiego 229.**

n 46 163

Dr H. REITEROWSKI

specj. choroby płucne

przeprowadził się na ul. Piotrkowską 108

n 47 571 tel. 166-90

przyjmuje od 3-5 i od 7-8

Proszek Mako

pierze idealnie.

Cena za paczkę

75 groszy

ng 48 467



Lecznica dla zwierząt

MAG. WET.

H. Warrikoffa

ŁÓDŹ

ul. Kopernika 22

Telefon 172-07

Oddział wewnętrzny i chirurg. Szczepienie psów i koni. Strzyżenie psów i koni, kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przychodni od 8—1 i od 3—6.

n 47 044

Sprzedaż KOŻUSZKÓW

zakopiańskich zwykłych, białych i czarnych oraz skórek na pokrycia

n 48 403

„**NAGIBOR**”

Łódź, Zgierska 107, tel. 133-63

PRZYSZŁOŚĆ TWA WIDZI. Najslawniejszy jasnovidz psycho-grafolog, uznany przez Związek Międzynarodowy Metapsychików, Mistrz Wiedzy Tajemnej WOMOUTH obdarzony fenomenalnym darem jasnovidzenia w transie medialnym. Powie Ci czy masz i kiedy — szczęście w grze loteryjnej, oraz wybierze według obliczenia daty urodzenia Twojej planety zupełnie bezpłatnie szczęśliwy numer losu, który pod gwarancją musi być wygrany. Dowodem tego są w moim posiadaniu setki listów podziękowań od osób, które na wskazane przeze mnie losy wygrały po 100.000, 50.000, 20.000 i 10.000 zł. Na żądanie przepowiadam przeszłość i przyszłość — opracowuję horoskopy i analizy grafologiczne. Rady i wskazówki, dając możliwość zdołania trwałej miłości pożądaną osobę. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś nie ryzykując, a skorzystasz wiele. Podać czytelnie imię i nazwisko, datę urodzenia, załącz 1.— zł znaczkami pocztowymi na koszty pocztowo-kanc. Bez załączenia znaczków odpowiedź nie nastąpi. Adres: Jasnovidz WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11/6.

ng 46 14172

Chrześcijańska Wytwórnia Krawatów

pod firmą: „**LECH**” Łódź, ulica Piwna nr. 10

poleca duży wybór KRAWATÓW w różnych gatunkach.

Wykonanie solidne — Ceny niskie

n 48 380



Zakład wyrobów skórzanego-galanterijnych

J. JABŁOŃSKI i S. MOSZCZYŃSKI

ŁÓDŹ, ul. Główna 11

Na sezon szkolny polecamy: teczki, tornistery, chlebaki, dziecięce, torebki damskie, kufry szafkowe, walizy różnego rodzaju.

n 48 378

Chrześcijański Sklep Bławatów i Galanterji

W. CZIDEL

Łódź, Piotrkowska 286. Tel. 260-53.

Poleca w dużym wyborze: WELNY na płaszcze, kostjomy i suknie, JEDWABIE gładkie i wzorzyste, towary białe: pościelowe, bielizniane i stolowe. Firanki odpasowane i na metry. Tiule wszystkie szerokości i koronki siatkowe na story i kapy. BIELIZA damska i męska, pończochy, rękawiczki, skarpetki, koldry wataowane i gobelinowe. Wszystko w dobrym gatunku. ceny iaknajniższe. n 43 998

Torebki, Teczki, Rańce, Portfele, Walizy, Plecaki, Portmonetki i t. p.

W. Rutkowski, Łódź, ul. Główna 33
HURT WYROBY WŁASNE. DETAL



PARAMENTA-SZTANDARY
POLECA
WIELKOPOLSKI ZAKŁAD
HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH
K. KĘDZIERSKA
POZNAN, UL. SKARBOWA 3

**Podłogowe deski**

szpundowane i heblowane
listwy podłogowe, wyłogi,
listwy profilowe, poręcze,
belki, kantówki, szalówki
i laty oraz deski obrzynane
i nieobryznane po cenach
konkurencyjnych poleca

Leon Żurowski

skład drzewa i obróbka,
Poznań, Raczyńskich 5/8
przy pl. Bernardyńskim.
Telefon nr. 10-37.
P 28 857-27.91

Kołodziej

dzielny, obeznany w budowie powozów, znajdzie pewną egzystencję. W tej samej nieruchomości jest kowal — wymiana maki — najlepsze położenie. Warsztat od zaraz wolny bez urządzenia korzystnie wprost od właściciela do wynajęcia. A. Janiak, Września, ul. Warszawska. n 48 682

Fabryka guzików i klamer

J. Siemiński i Śniady

Tel. 147-21 Łódź, ul. Piotrkowska 218 Tel. 147-21

Wszelkie wyroby galalitowe.

n 48 408

RADIOAPARATY

starsze typy oddajemy także ratalnie po najniższych cenach
3 lampowe bateryjne a 45 zł || 4 lampowe na prąd zm. a 120 zł
4 lampowe bateryjne a 70 zł || 4 lamp. Telefunk. pr. stały 180 zł
wszystkie aparaty z lampami i głośnikami. RADIOFONIKA,
Poznań, 27 Grudnia 10, telefon 46-39. n 48 640

Mundurki szkolne

dla chłopców i dziewcząt

Bostony od metra od zł 1,60, we wszystkich cenach do najlepszych bielskich, fartuszek szkolnych we wszystkich gatunkach, czapki przepisowe, tornistry, chlebaki, teczki, obuwie po różnych cenach

oraz wszystko w dziedzinach manufaktury, galanterii i odzieży dziecięcej, damskiej i męskiej, nie wyłączając zawodowej

po rewelacyjnie niskich cenach hurtowo i detalicznie n 37 562

poleca w wielkim wyborze

Jedyny Chrześcijański Dom Towarowy

„BŁAWAT POLSKI“

Łódź, Zgierska 29 nar. Rynku Bałuckiego

3 KLASOWA KOEDUKACYJNA SZKOŁA DLA DROGISTÓW

Stowarz. Właścicieli Składow Aptecznych Woj. Łódzkiego, Łódź, ul. Cegielniana 63.

Zapisy nowo-wstępujących słuchaczy, którzy chcą pracować w zawodzie drogistowskim. przyjmowane są w kancelarii Szkoły do dnia 15 września br. w poniedziałki wtorki i środy od godz. 7 do 9 wiecz. Od kandydatów wymagane jest świadectwo 6 kl. gimnazjum lub równoznaczne.

Informacji telefonicznie udzielają:

Dyr. Inż. W. Dziennikowski, tel. 201-10, godz. 3-4 po pol.

Prez. Rady Szk. St. Romanowski, tel. 138-41, godz. 8-11 przed pol.

Kończący Szkołę otrzymują uprawnienia państwowe.

n 47 038

DYR. INŻ. W. DZIENIAKOWSKI.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, i, w, z, a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45

1. DOMY - PARCELE**Sprzedam**

1 morgę ziemi ornej, 1/2 morgi brzozy, budynkami w Rogach. Wiadomość: Łódź, Dół Jerzego 10. n 47 570

Dom

czteropokojowy z ładnym ogrodem do sprzedania. Łódź, Nowa Mania Owsiana 10. n 47 521

Dom

5 morg prywatne cena 5.500,— wpiata wedle ugody. Saja, Wągrowiec, Piaskowa 7. n 47 188

Gdynia

dom czynszowy, maszynowy, korzystnie sprzedam, cena 7.000,— powód rodzinny. Gdynia 6, nr. 55 B n 48 651

Dom

dwupietrowy, dwa wejścia — w większym mieście kuracyjnym na Kujawach, korzystnie sprzedam, cena 20.000,— wpiaty 16.000 Oferty Oredownik, Gdynia n 48 650

Sprzedam

idealna połowa dwóch domów, ogród dochód 200 zł miesięcznie. Piotr Crgan, Główna, ul. Sucha nr 4. n 47 791

Dom

na Debeu 5 lokatorów długoterminowa amortyzacja, ogródek sprzedam. Polecam emerytom. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 47 714

Willa

Puszczykówo nowa przy dworcu, 6 ubikacji ogród elektryka, bez długu 9.000,— sprzedaj Kleiber, Mosina n 47 498

Dom

miejscowości letniskowej, ogrodem dla emeryta, gotówka 2.300 sprzedam. Górny, Zaniemiśl, — znaczek odpowiedz. n 47 522

Kamienica

nowa, dochód roczny 2.500, wolna od opłat stemplowych 26.000,— wpiaty 20.000,— Baraniak, Mosina, Rynek. n 47 500

Dom

nowy, 2 pokoje kuchnia, Mosina 3.500,— dom pokój kuchnia ogród 2.600,— Baraniak, Mosina, Rynek. n 47 498

Dom

5 pokoi, kuchnia, warsztat kowalski pełnym biegu sprzeda w dług ugody Baraniak, Mosina, Rynek 10. n 47 499

Dom

pietrowy 3 lokatorów, skład kolonialny, dochód 115,— miesięcznie, cena 8.000,— Metelski, Poznań, Wojciech 30 — 1. n 47 130

Hotel

miasto prowincjonalne rynku, dwa składy, zamienię dom lub wille, doplate 15.000,— „Pośrednictwo”, Poznań, Focha 15. n 47 666

Dom

pieć pokojowy, ogród Puszczykówo przy Poznaniu, 6.500,— wpi. 3.000,— „Pośrednictwo”, Poznań, Focha 15. n 47 667

Dom

piet. 15 ubikacji 20 000,— zł, 11 ubikacji 15 000,— zł, gospodarstwo w jednym planie, ziemia pszenno-buraczana drenażowa 12 tys. zł zaraz na sprzedaż. „Tur-ber”, Poznań, Łakowa 10. n 47 305

Dom

czynszowy w Poznaniu kupie, cena 15—18 000,— Oferty Oredownik, Poznań n 47 315

Parcele

opłotowana 1 000 mtr.², domek mieszkalny, Staroleka, 2 300,— zł sprzedam. Powód wyjazd. Oferty Oredownik, Poznań n 47 018

Dom

nowy, pokój kuchnia bez długu 2 700,— dom 2 pokoje kuchnia 3 500,— sprzedaj Kleiber, Mosina. n 47 450

Dom

przy stacji Luboń, ogród, cena 9 000,— wpiaty 66 000,— Frankowski, Zabikowo, Kościuszki 6, przy Poznaniu. n 47 419

Z powodu

wyjazdu sprzedam bardzo tanio 3 pokoje kuchnie 1 1/2 morgi 3 200,— Głowacki, Krosinko, poczta Mosina. n 48 689

Dom

nowy, Gdyni, 3.480, dochód, zamienię dom Poznaniu, doplate 12.000,— „Pośrednictwo”, Poznań, Focha 15. n 47 668

Sprzedam

dom w Pamiątkowie, 4 ubikacje, morga ogrodu sprzedam korzystnie. Zgłoszenia Oredownik, Poznań n 47 531

Willa

1 5 morg gleba w Junikowie na sprzedaż. Biuro Parcelacyjne, Poznań, Plac Wolności 11, tel. 53-15. P 29 592-34.73

Domek

z ogródkiem sprzedam 4 500 zł. — Poznań-Debiec, Ociechowska 7. n 47 399

Parcele

przy Wioslarskiej sprzedaj tanio bezpośrednio właściciel. Oferty Oredownik, Poznań n 47 904

Kamienice — domy

gospodarstwa, składy wszelkiej brzozy, poleca korzystnie kupna, dzierżawy Grzeszyk, Ostrów Wlkp. Starotargowa 2. n 47 505

Dom

nowy, Poznaniu, dochód 2.250 — sprzedam spiesznie za ośmiokrotny czynsz, z powodu emigracji. Oferty Oredownik, Poznań n 47 854

Kupię

dom dochodowy, dobrym położeniu handlowym, wpiaty do 10.000. Szczegółowe oferty Oredownik — Poznań n 47 908

Sprzedam

nowy dom pietrowy w Luboniu 2x3 pokoje kuchnia właściciel Nowak, Luboń, Kościuszki 5. n 47 705

Domek

w Staroleka, 2 pokoje i kuchnia, handel węgla, wymiana maki 8.000,— wpiaty 5.000,— Górny — Zaniemiśl, Znaczek załaczyć, n 47 520

Osady

z parcelacji z budynkami, bez, dobra ziemia, laki. Dogodne warunki spiat. Maj. Lekno, p. Zaniemiśl, pow. Środa. n 47 520

Osady

z parcelacji maj. Strzelce-Górne, powiat Bydgoszcz, dogodne warunki kupna, długoletnie spiaty, dobra ziemia i laki sprzedaje — Zarząd Maj. Strzelce-Górne, p. Fordon, stacja kol. Ketomierz. P 24 399-32.18

Dom

nowy 4 lokatorów dochód 3 120,— Jeżyce 28 000,— wpiaty 20 000,— sprzedaj Metelski, Poznań, św. Wojciech 30. n 47 134

Willa

5 pokojowa balkon, weranda, ogród, cena 6 000,— wpiaty 4 000 Metelski, Poznań, św. Wojciech 30 — 1. n 47 132

Domek

trzyubikacyjny morga ogrodu w dużej wsi blisko Poznania 2 300 Michałak, Daszewice, pow. Poznań n 47 135

Parcele

Palacza, Promienista, — budowa zwarta o 3 kondygnacjach sprzedaj Maria Rozmiarek, Poznań, Górczyńska 34. n 47 093

Dom

składem rzeźnickim, dobrze prosperujący przy ruchliwej ulicy, blisko dworca sprzedam. Adres wskazuje Oredownik, Poznań n 47 031

Kamienica

20 ubikacji, 3 interesy, ogród, tanio 17 000,— wpiaty 10 000,— Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. n 47 052

Dom

nowy, 3 lokatorów, pół morgi ziemi sprzedam 3.800 zł. Herrmann Andreas, Piotrow. p. Obrzycko. n 47 1340

Osady

z parcelacji maj. Strzelce-Górne, powiat Bydgoszcz, dogodne warunki kupna, długoletnie spiaty, dobra ziemia i laki sprzedaje — Zarząd Maj. Strzelce-Górne, p. Fordon, stacja kol. Ketomierz. P 24 399-32.18

Sprzedam

dom centrum Rogoźna, — dwa składy, duży ogród, cena 18.000,— wpiaty 10.000,— Oferty Agentura Oredownika, Rogoźno. n 48 690

Puszczykówo

willka pięciopokojowa, — duży ogród, blisko dworca 15.000,— Oferty Kurier Poznański n 47 505-6

Parcele

przy Hall Balonowej tanio na sprzedaż. Bezpośrednio św. Leonarda 11. n 47 416

2. PIENIADZ**6**

do 8 tysięcy gospodarstwo 120 morgowe, pierwsza hipoteka poszukuje. Powód spiaty rodzinny. Oferty Oredownik, Poznań n 47 867

12 000,—

posiadam, szukam propozycji współpracy lub przedstawicielstwa. Oferty Oredownik, Poznań n 47 092

Wspólnika

do solidnego przedsiębiorstwa — przyjmie z gotówką od 2—3 000,— zł. Oferty Oredownik, Poznań n 47 120

2 500,—

zł pożyczki na 1 hipotekę poszukuje zaraz. Oferty Oredownik, Poznań n 47 224

Spólnika

300 zł do korzystnego interesu — przyjmie. Stała praca i gwarancja. Oferty Oredownik, Poznań n 47 744

6. OŻENKI

Panna
lat 30, nie szczupła, posiada parcie w Krakowie wartości 5000,— zł pozna kolejarza, wojskowego, rzemieślnika na stałej posadzie do 50. Fotograf, znaczek na odpowiedź. Biuro ogłoszeń Kraków, Sien- na 12 „dla A. B.”, cel matry- monialny. n 2

Kłóra
panna, do lat 23, dopomóż do po- wiekszenia zakładu zegarmi- strzowsko-jubilerskiego w pięknej okolicy górskiej. Poznaj ożenek. Oferty Oredownik, Poznań z 9 668

Panna
26, skromna, inteligentna, gospo- darnia 2500,— i wyprawę, pozna pana urzędnika, dobrego charak- teru, cel matrymonialny. Oferty Oredownik, Poznań z 10 391

Kawaler
34, gotówki 14 000,— poszukuje współzyciela, cel kupna domu dochodowego, cel matrymonialny. Zgłoszenia Oredownik, Poznań z 9 103

Wdowiec
emeryt 38, córceczka, niezależny, szuka towarzyszy życia ożenku. Zgłoszenia Oredownik, Poznań z 10 793

Panie
zamożne, oraz dentystki, krawco- we, wyjdą za mąż. Informacje pisemne, proszę znaczki, Pocztowa 23 — 6. z 10 661

Sympatyczna
blondynka o miłym charakterze, licząca lat 28, wyjdzie za mąż za urzędnika. Oferty Oredownik — Poznań z 10 569

Panna
lat 28, posagu 10 000,— wyjdzie za kupca lub urzędnika. „Wan- da”, Poznań, Romana Szymań- skiego 4 — 5. z 11 156

Lat
43, młodsza gotówka, wyjdzie za mąż. Oferty Oredownik, Poznań z 11 108

Dwóch
kawalerów lat 25, 20, rzemieślnicy szukają odpowiednich pań z braku znajomości. Cel matrymo- nialny. Oferty Oredownik, Poznań z 10 929

Zapoznania
posażnych pań — panów stanowi- skach dyskretnie, skutecznie ula- twia: „Sfinks”, Poznań, Kanta- ka 9. z 10 918

Kawaler
urzędnik lat 37 z pensją 120,— poszukuje żony niebiędnej. Oferty Oredownik, Poznań z 11 316

Małżeństwa
kolejarzy dyskretnie wielki wybór kandydatek, kandydatek 31- letnia praktyka. Piotr Mrówka, Poznań, Wojciecha 2a. z 11 692

Ożenek
kawaler, wysoki blondyn, lat 36, posiada 4 000 zł. zawód urzędnik gospodarczy szuka panny lub wdówki, posiadającej własny inte- res, poważnie zgłoszenia do Oredownika, Poznań z 11 911

Panna
lat 40, posiada skład kolonialny mieszkania, poszukuje męża bez nałożenia do lat 50. Urzędnik ma pierwszeństwo. Oferty Oredownik, Poznań z 11 752

Trzydziestoletni
urzędnik państwowy, pozna młoda, przystojna, posiadająca kilka tysięcy gotówki. Cel matrymo- nialny. Oferty Oredownik, Poznań p 21 943

Wdowiec
55, niebiędny, szuka żony panny wdówki do 50 posiadającej włas- ne mieszkanie ośkołkowiek gotów- ki. Zgłoszenia Oredownik, Poznań z 11 757

Wielki
wybór pań, panów na różnych stanowiskach poleca „Harmonia”. Dyskretna w 100%. Znaczek, in- formacja kierować. Poznań, — Skrytka pocztowa 252. z 11 304

Kawaler
lat 28, mechanik, stała posada — szuka panią miłą, ładnie zbu- dowaną, posagiem. Cel matry- monialny. Oredownik Gdynia n 48 658

Kawaler
28, wykształcony rolnik właściciel gospodarstwa przy Poznaniu ożeni się z panną lubiącą wieś. Zgłoszenia poważna, fotografia Oredownik, Poznań z 11 177

7. SPRZEDAŻE

Sklep spożywczy
w dobrym punkcie z powodu wy- jazdu do sprzedania. Wiadomość w Oredowniku, Pabianice. n 48 697

Powóz
amerykan, bryczka, karetka, fur- gon, piaskarski, szory, homonta an- gielskie, rolwagi, nowe używane sprzedam. Łódź, Kilińskiego 32. n 47 539

2 wirówki
550 ltr., „Tytan”, 360 ltr., „Ver- tel”, aparat Gerbera 8 prób, ta- nio sprzedam. Pabianice, Spół- dzielca 9, Jaskółski. n 47 525

Łódka
debowe nowe modne solidnej ro- boty sprzedam. Łódź, Łagiewnic- ka 27, m. 4, Rajnicki. n 47 526

Cztery

krosna
tkackie sprzedam, 72 cal, ang. w dobrym stanie na chodzie. Wia- domość Oredownik, Łódź. n 47 519

Skład
spożywczy z mieszkaniem ume- blowanym korzystnie sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań z 11 726

Kolonialka
3 pokoje kuchnia 85 zł, sprzedam Adres Oredownik, Poznań z 11 731

Skład
spożywczy, mieszkaniem sprze- dam, cena 700,— Oferty Oredow- nik, Poznań z 11 727

Piekarnia
ruchliwym miescie, 5 morgowym ogrodem na sprzedaż cena 10 000. Informacje Geresdorf, Zduny, ul. Mickiewicza 1. z 11 912

Gospodarstwo
15 morg, 5 łaci dwukośn, żywym martwym, nowe budynki, bez długu, blisko Srody 4.000,— Górny — Zaniemyśl. z 11 521

Kawiarenka
skład, pieczywa, dobrze prosperu- jąca blisko Starego Rynku z po- wodu choroby sprzedam. Oferty Oredownik, Poznań z 11 683

Skład
cukrów — owoców na ruchliwej ulicy. Egzystuje 17 lat tanio sprzedam. Adres Oredownik, Po- znań z 11 790

Skład
spożywczy, magiel, z urzędzeniem sprzedam, dzierżawa 55 zł. Adres Oredownik, Poznań z 11 869

Gospodarstwo
114 morg, prywatne, 12 km Po- znań żywym, matry w inwentarz zniwami sprzedam. Szymkowiak, Dąbrowa powiat Poznań z 11 6045

Sprzedam
plac z mieszkaniem i szopami, na- daje się na wielkie przedsiębior- stwo. Adres Oredownik, Poznań z 11 564

Garnitur
parowy sprzedam 5.000 zł. P. Gu- łowski, Pstruś, poczta Rogoźno, powiat wrocławski. z 24 123

Sprzedam
pięć morg dom dwumieszkańcowy nowy przy mieście 3.600,— Szma- da, Piaskowo, koło Szamotuł. z 10 687

Zakład
fryzjerski, 2 damskie, 4 meskie obsługi, centrum, mieszkaniem dzierżawa 50,— korzystnie. Oferty Oredownik Poznań z 11 620

Skład
papieru cukierków, 2 pokoje ku- chnia tanio dzierżawa. Dobry punkt towarem 1200,— Adres Oredownik, Poznań z 11 739

Sprzedam
dom z zabudowaniem, 4 morgi ziemi w Chojnie Lesicki, Nowego pow. Szamotuły, warunki podług umowy. Oredownik p 21 055

Sprzedam
3 wozy 2½ cna w dobrym stanie. Budziński Władysław, Marzenin, pow. Września. n 48 678

Dom
składem 2 wystawowe, przy ry- nku, ogród, dochód 1.080, wpłaty 5.500 reszta hipoteka sprzedam. Zgłoszenia Agencja Pniewy. n 48 666

Gospodarstwo
prywatne 68, żywy, martwy, cena 20.000,— wpłaty według umowy. — Matysiak, Kruszwę, powiat Czarńków. z 10 490

Kolonialka
32 morgi nowe zabudowania, du- żej wiosce sprzedam — z powodu wyjazdu, gotówki 12 — 13.000,— Oferty Oredownik, Poznań z 10 586

Fryzjerski
zakład do sprzedania, Poznań, W. Garbary 18, Nowak. z 10 645

Sprzedam
4 morgi dobrej ziemi w Poznaniu Oferty Oredownik, Poznań z 10 719

Kolonialka
towarem, urzędzeniem, dobrze prosperująca, czynsz 30,— obrót 30 000,— rocznie sprzedam Metelski Poznań, Wojciecha 30 — 1. z 11 133

Zaprowadzony
skład kapeluszy damskich sprze- dam. Oferty Oredownik, Poznań z 11 082

Skład
przyborów szkolnych, galanterii, papierosów tanio sprzedam. — Adres Oredownik, Poznań z 11 027

Kolonialka
z maglem, pokój, zaprowadzona, średniocena, dzierżawa 36,— zł z powodu choroby sprzedam. Adres Oredownik, Poznań z 10 928

Rower
mieski 85 zł, damski 90 zł, wszelkie przybo- ry najtaniej w. f. — Walenty Adamczak, Po- znań, ul. Wielka 25. n 48 681

Łódka
żelazna mały stół, kanapa i ka- setka, Poznań, Fredry 5, m. 15. z 11 189

Parcele
28½ morg, 2½ morgi dzierżawy, zniwem zaraz sprzedam tanio. Nikodem Kozka, Tarcze, pow. Jarocin. n 48 629

Sprzedam

zarak samochod półciężarowy — marka „Protos” 4 nowe opony, 4 nowe detki, 2 akumulatory, — światło i dynamówka „Boscha” zaraz gotowy do jazdy, cena 1200,— zł, szewska maszynę do czyszczenia i polerowania obuwia z silnikiem ¼ konnym na prąd- nienny, cena 250,— zł, 2 gablot- ki, cena 40,— zł, 1. Mackowiak, Leszno, ulica Leszczyńskich, Wielkopolska. z 7 522

Z
powodu wyjazdu sprzedam dobrze prosperujący skład drzewa, po- trzebne 6.000,— Oferty Oredow- nik, Poznań z 9 077

Obrączki
budziki — zegarki — najtaniej! Mieczysław Hensche, Poznań, Stary Rynek 91, z Wronieckiej. z 23 864

Rowery
mieskie 45 i 65 zł sprzedam Debiec Świerczewska 7 a. z 11 453

Zakład fryzjerski
męsko damski sześć obsługo- wanych, dobrze prosperujący, cena 500 zł sprzedam z powodu wyjazdu. — Oferty Ostrów, Raskowska 14. n 48 692

Kolonialka
bezkonkurencyjna pewna egzy- stencja, klientela gotówkowa, ru- chliwie centrum Poznania korzy- stnie na sprzedaż. Adres Oredow- nik, Poznań z 11 193

Rzeźnictwo
dobrze zaprowadzone z komple- tnym urzędzeniem i mieszkaniem sprzedam od zaraz. Oferty Oredow- nik, Poznań z 11 194

Rzeźnictwo
maszynaria, elektrycznym zape- dem, mieszkaniem, objęcie 1500, spiesznie sprzedam Metelski, Po- znań, święty Wojciech 30, m. 1 z 11 131

Skład
towarów krótkich dobrze prosperu- jący od szeregu lat, centrum Poznania korzystnie towarem. — Oferty Oredownik, Poznań z 10 971

Piekarnię
w Poznaniu w pełnym biegu na- tychmiast sprzedam, cena według umowy. Adres wskazać Oredownik, Poznań z 10 438

Okazja
dom placem budowlanym Łazarz 15.000 sprzedam powodu śmierci. Oferty Oredownik, Poznań z 10 604

Okazja
skład kolonialny, dobrze prosperu- jący w średnim celu sprzedam powód śmierci, 2.500 zł Oferty Oredownik, Poznań z 10 605

Kolonialka
duża, dobrze zaprowadzona 7 lat w jednym ręku jest na sprze- daż, dzierżawa 50 zł, cena 2.500 zł wskazać Oredownik. z 10 616

Rzeźnictwo
z całkowitym urzędzeniem, mies- zkaniem w Poznaniu od zaraz. — Ofecie 1000 zł, Oferty Oredow- nik, Poznań z 11 324

Gospodarstwo na sprzedaż
8 morg z zabudowaniami i ogród- kiem owocowym Zajda, Zydowice pow. Łask. n 48 695

Meble
najtaniej kupisz dogodnych wa- runkach siłsty — „Hala Mebli”. Poznań, Wrocławska 38. Proszę zwracać na firmę. P 29 545-57.131

Wiktoryn
Czysty, Szkolna 11
Torby
Teki
Śniadanki
szkolne.
P 29 149-32.8

Sprzedam
kolonialka, wieś kościelna, bez konkurencji, towar 1.000,— dzier- żawa miesięcznie 25,— Swoboda, Pniewy, Wroniecka. z 10 879

Czterdziestomorgowe
pszenne wpłaty 7.000,— 36 morgo- we 6.000,— 54 morgowe wpłaty 3 tys. Swoboda, Pniewy, Wroniec- ka. z 10 880

Skład
spożywczy, zaprowadzony dla sa- motnych 100% egzystencja sprze- dam z powodu zmian rodzinnych. Oferty Oredownik, Poznań z 9 803

Dom
3 składy, piekarnia, wymiana zbo- ża sprzedam. Wpł. 18.000—20.000 Tobolski, Września, Kościelna 2. n 48 620

Teki
torby szkolne
Śniadanki
Walizy — najtaniej! Tomasz, Woźna 18. Hurt. — Detal. Własne wyroby. n 48 220-1

Uwaga
50 morg prywatne, blisko miasta, powiat, uroczą okolicą, spiesznie sprzedam, Niespodziany, Wagro- wiec. z 10 822

Kolonialka
towarem maglem, pokój kuchnia, dzierż. 50 zł. zaraz. Adres Oredow- nik, Poznań z 10 177

Dwadzieściapięć morgowe
gospodarstwo, dobrej kulturze, obszar, wsi kościelnej nad szosa- tanio sprzedam. Prochnicki, Smi- łowo, powiat chodzieski. n 48 668

Fryzjerski

zakład przylegający do pokoikiem tania dzierżawa spiesznie sprze- dam. Adres Oredownik, Poznań z 10 736

53
morgi rent. I klasy korzystnie sprzedam 15.000,— nadkompletne. Niespodziany, Wągrowiec. z 10 825

Okazja
100 morg buraczane, budynek, — prywatne, blisko miasta, uroczą okolicą, 27.000,— wpłaty 16.000,— Niespodziany, Wągrowiec. z 10 823

Podwozia
mleczarskie używane części samo- chodowe, opony dete, pełne, za- kup — sprzedaż „Automagazyn” Jakuba Wujka 8, telefon 75-17. Ng 47 361-5

Magle
nowoczesne, elektryczne, ręczne oraz domowe magle — prasow- nie nagrodzone złotym medalami dostarcza Fabryka Magli, M. Jankowiak, Poznań, Staroleka — telefon 19-47. z 23 768/9

1 200 samochodów
rozbrajanych używane części pod- wozia mleczarskie opony najta- niej w firmie Autosklad, Po- znań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 z 23 879-80

Kupując Rower
5-letnia gwa- rancja
Poznań- skiej wytwórni rowerów
płacisz cenę fabryczną. Bracia Nowaczyk, Poznań, Górna Włda 30. Przy- mujemy asygniaty Kredyt. ng 47 939-40

Przystojna
wysoka 27 letnia 2.500,— pozna wojskowego lub urzędnika pań- stwowego. Cel matrymonialny. — Oferty Oredownik, Poznań z 11 239

Panna
30, posiadająca dom kilka morg, braku znajomości poszukuje męża najchętniej kolejarza do lat 40. Poznań, Skrytka pocztowa 282. z 11 302

Urzędnik
poślubi pannę do lat 26. Pożąda- ne od 10.000,— na wykończenie domu. Oferty Oredownik, Poznań z 10 969

Starszy
pan na posadzie pozna samotna panna z mieszkaniem lub wdówkę cel matrymonialny. Oferty Oredow- nik, Poznań z 10 985

Trzydziestodwuletni
stałej posadzie 3.000 majątku za- pozna pannę dobrych zalet. Cel matrymonialny. Oferty Oredow- nik, Poznań z 11 323

Kłóra
panna chce wyjść za mąż urzęd- nika do Gdyni? Oferty fotogra- fia „Amor”, Poznań, Romana Szymańskiego 9, m. 12. z 11 431

Kawaler
wojskowy 10.000 oszczędności — szuka żony. Oferty fotografia „Amor”, Poznań, Szymańskiego 9, m. 12. z 11 430

Ekspedientka
bramzy kolonialnej, gotówki 6 000 poszukuje męża. Oferty znacz- kiem „Wita”, Poznań, Dąbrow- skiego 10 — 15, front. z 11 556

Wdówka
przystojna, gotówki 30 000, szuka odpowiedniego męża, znaczek po- dowójny. „Wita”, Poznań, Da- browskiego 10 — 15, front. z 11 555

Panna
8 000 gotówki szuka męża koleja- rza, leśniczego. Oferty znaczkiem „Wita”, Poznań, Dąbrowskiego 10 — 15, front. z 11 554

Ziemianka
30 posiadająca 5 000 w gotówce wyjdzie za mąż. Panowie stanowi- skach samodzieln. Oferty Oredow- nik Poznań z 11 463

10. MAJĄTKI
Szukasz
gospodarstwa — domu, zgłoś się do domu złeć, znajdziesz wszyst- ko korzystnie. Niespodziany, — Wągrowiec. z 10 824

Stodwadzieściamorg
pszennej inwentarzem, pierwszo- rzędne zabudowanie, prywatne — 22.000,— wpłaty 10.000,— sprze- dam. Nowak, Poznań, święty Marcin 22. z 11 387

50
dzierżawy oddam żywym martwym. 6 tysięcy. Szotek, Poznań, świę- ty Wojciech 31 — 15. z 11 696

60
morg przy Poznaniu ogrodowy bez długu bogate inwentarze cena 20.000 Szymała Września, n 48 683

Dwadzieściadwumorgi
pszennej, zabudowanie maszyno- we, prywatne 4.500, wpłaty 3.000,— czterdziestki morg 3.000,— Nowak, Poznań, święty Marcin 22. z 11 411

Gospodarstwo
132 ziemia pszenna, inwentarze żywe, martwe, kompletne 28 000 wpłaty 15.000,— Metelski, Poznań, święty Wojciech 30. z 11 135

Kupno
sprzedaż, każdej wielkości domów majątków, gospodarstw najko- rzystniej poleca „Tunel”, Poznań, Jakuba 10 — 6. z 11 303

Resztówka

osiemdziesiątmorg buraczanej, — blisko miasta, budynek, inwentar- zem 22.000, wpłaty 10.000,— No- wak, Poznań, święty Marcin 22. z 11 388

96
morg dzierżawa kompletny, zabu- dowania i inwentarze odda. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31, mieszkanie 15. z 11 684

107
nadwyzczaj dobra ziemia i bu- dynki po Niemcu sprzedam 27 000. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. z 11 685

50
morg w jednym planie. Inwentar- ze kompletny. Zabudowanie no- we. Gotówka 17 000. Szotek, Po- znań, święty Wojciech. z 11 688

Pięćdziesiąt
morg dobra ziemia, budynek kom- pletne inwentarze sprzeza 20 000, wpłaty 10 000. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31. z 11 687

26
morgowe, żytnia, buraczana w dobrym stanie sprzedam, wpłaty 3.300. Szotek, Poznań, święty Wojciech 31 — 15. z 11 689

Sprzedam
45 murowane budynki maszyno- wie ziemia dobra, żniwa, inwentarz. Jakubowska, Murzynowo leśne, pow. Środa. z 11 495

11. KUPNA
Kupuję
każda ilość kurpatw prima na eksport, place najwyższe ceny dzienne. St. Matyszczyk, Leszno Rynek, tel. 30-1. n 47 779

Sto
złoty dam kto wskaże na za- prowadzoną kolonialkę, średnioc- nie za 1.400,— Oredownik, Gnie- zno 1211. n 48 477

Jabłka
śliwki na marmeladę kupuję. Fa- bryka cukrów, Siedziński, Po- znań, Wroniecka 17. n 48 218

Trzysta
morgowe gospodarstwo kupię — wpłaty 40.000,— spiesznie zgłosze- nia Władysław Kleiber, Mosina, Budzińska. Odpowiedź znaczek. z 11 497

12. DO WYNAJĘCIA
Skład
2 pokoje i kuchnię z przynależ- nościami od 1 września wynajm. Jakubowska — Września, Mickie- wicza 5. n 48 685

15. POKOJE UMEBL.
Przyjmuję
uczni na stancje po cenie przy- stepnej. Wiadomość: K. Marcin- kowski, Łódź, Kopernika 23 — sklep. n 47 500

17. LOKALE
Do
wynajęcia lokal handlowy nadaj-ący się na sklep lub biuro oraz dwie piwnice każda powierzchni 150 m kw. Łódź, Al. Kościuski 21. Wiadomość u dozorcę. n 47 554

Sklep
rzeźniczy z wszelkimi ubikacjami nadaje się na każdy interes, wy- najm od zaraz. Nowe Złotno, — Danielewicz 12, Werner. n 47 522

Poszukuje się lokalu
dwupokojowego (lub większego) dla organizacji narodowej w średnim celu. Wiadomość do Eks- pozytury Oredownika w Pabiani- cach, ul. Gen. Orlicz Drezera. n 48 706

18. DZIERŻAWY
Skład
na drogerie i kolonialka w Rydz- ypie. Rynek zaraz wydzierżawie. Ludwik Gembak, Krzemienie- wo, Pow. Leszno. n 47 773

90
buraczane 1½ z morgi, 10 lat, ob- jęcie 5.000,— Swoboda, Pniewy, Wroniecka 4. Znaczek. z 10 877

54
pszenne, 130 z morgi, objęcie 15 tys. 130 pszenne 1 ctr., objęcie 4.000,— Swoboda, Pniewy. z 10 878

Dzierżawa
34 morgi pszennych, zabudowa- nia maszyno- we, inwent

Piegi gina

OD KREMU: MYDŁA

EFELIS

R. Barcikowski S. A. Poznań

Bezrobotni

Panowie — Panie znajdą pewny zarobek, 6 złotych dziennie i więcej przy sprzedaży domokrajnej, artykułu pierwszego potrzeby. Zgłoszenia „Promień”, Poznań, Dąbrowskiego 79. n 48 635

Polowy

sumienny, nawskroś uczyli z własną pościelą i rowerem od 1 września potrzebny. Oferty Oredownik, Poznań zd 10 588

Panowie

panie do lekkiej sprzedaży domowej całej Polski. Pensja 120 miesięcznie. Znaczenie odpowiedzi. Oredownik Poznań n 48 566

Młodszy

potrzebny i 2 uczeni potrzebni od zaraz. Zgłoszenia nadzwyczaj Konieczny, Marszew, poczta Pleśzew, powiat Jarocin. zd 10 317

Bufetowe

obsługi gości do kawiarni, restauracji, centrum Poznania zaraz potrzebne. Poznań, Prusa 20, kawiarnia, Rynek Jeżycki. zd 10 997

Stalą pracę

otrzyma murarz, cieśla lub robotnik za pożyczanie 2 000—3 000, złotych. Oferty Oredownik, Poznań zd 10 393

Pieczownik

utrzymaniem zaraz potrzebny. — Józef Karpinski, mistrz garncarski, Murowana Gosiłna. zd 10 563

Kreślarem

technicznym, kreślarką, zostaniesz po ukończeniu Koncesjonowanych Kursów Kreślarzy Technicznych Inżyniera Gajewskiego. Warszawa plac Trzech Krzyży 8/P. Wydział: maszynowy, budowlany, inżyniersko-drogowy. Przybory, podręczniki darmo. Zamiejscowi Korespondencyjne. Zaliczyć znaczek na program. n 48 642

Młodszy

potrzebny krawiecki utrzymaniem od zaraz. Józef Giers, Wysoka, pow. Wyrzysk. n 48 688

Potrzebny

czeladnik szewski, praca stała. — Redel, Piotrków Trybunalski, Świerczowska 14. zd 11 342

Obuwnik

samodzielny z kartą rzemieślniczą potrzebny. Oferty Kurier Pozn. zd 11 225/6

Posada

samodzielna z gotówką 500. — zł w składzie kolonialnym. Oferty z podaniem pensji z utrzymaniem do Oredownika, Poznań zd 11 054

Dam

uczniwa, czysta do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem potrzebna zaraz. Domagala, piekarnia, Rogalinek n. Warta, dworzec Mosina. zd 11 160

Dziewczyna

uczniwa, czysta do wszelkiej pracy domowej z gotowaniem potrzebna zaraz. Domagala, piekarnia, Rogalinek n. Warta, dworzec Mosina. zd 11 160

Stelmach

potrzebny zaraz, kawaler. Majetność Dziekanowice, pow. Gniezno. Zgłoszenia u Kowala. n 48 664-5

Ucznia

fryzjerskiego przyjąć z utrzymaniem lub bez. Stanisław Urbanik, mistrz fryzjerski, Jarocin, Paderewskiego 1. n 48 693

Humor zagraniczny

W samolocie komunikacyjnym.

Pasażer: — Steward, tutaj jest niezamknięte okno! (M) (Ric et Rac, Paryż).

Pończochy
skarpetki kupisz dobrze i tanio tylko w firmie „Haftoplis”. Poznań, Stary Rynek 6 (wejście Wiankowskie). n 48 907

24. NAUKA**Przedszkole**

Prywatne Długoszkowej. Łódź. ul. Kilińskiego 180 — 17. przyjmuje dzieci 4—7 lat. godz. 16—17. prócz świąt. n 48 396

Korepetytor

rutynowany udzieli lekcji zakresu gimnazjum ewentualnie utrzymuje. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Nauka”. n 47 556

Przedszkole

prywatne Długoszkowej. Łódź. ul. Kilińskiego 180 — 17. przyjmuje dzieci 4—7 lat. godz. 16—17. prócz świąt. n 48 396

„Buchalterijne

Współczesne Wykłady”. Warszawa, Nowogrodzka 48, gwarantują wieloletnią samodzielną pracę! Zamiejscowi korespondencyjne. T 21 388

Budowniczo

prawa uzyskasz, ucząc się przy pomocy Inżynierów. Nauka korespondencyjnie. Warszawa, plac Trzech Krzyży 8/P. Kursy Techniczne. Zaliczyć znaczek na program. n 48 643

26. SZUKA POSADY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych.

a) Służba domowa**Inteligentna**

osoba, referencjami, zamieszana, gospodyni poszukuje pracy do samodzielnego. Oferty Oredownik, Łódź, pod „Samotna”. n 47 523

Panienska

inteligentna uczyliwa, miła, łopsego domu, z prowincji, zna szycie, robotki szuka posady do dziecka. Oferty Kurier Poznański zd 10 803

Kucharka

restauracyjna, hotelowa, z dobrymi świadectwami poszukuje posady. Oferty Kurier Poznański zd 10 915

Niania

do niemowlęcia i lekkich prac domowych od zaraz szuka posady. Oferty Kurier Poznański zd 10 538-9

Służąca

samodzielna, uczyliwa, dobre świadectwa poszukuje posady, lepszy dom od 1. 9. Oferty Kurier Poznański zd 10 000

Gospodyni

samodzielna inteligentna, przyimie posadę w lepszym domu — najchętniej u księdza. Władysława Jakubowska, Buk. Rocha 12. zd 10 561

Dziewczyna

uczniwa czysta szuka posady do dzieci i pomocy pani od 1. albo 15. 9. Oferty Kurier Poznański zd 11 044

Służąca

z gotowaniem do wszystkiego — szuka posady. Oferty Kurier Poznański zd 11 292

Samodzielna

gospodyni — kucharka szuka posady. Zgłoszenia Kurier Pozn. zd 11 230

Dziewczyna

poszukuje posady do wszystkiego od 1-go. Oferty Kurier Pozn. zd 11 178

Kucharka

dobrym gotowaniem, poszukuje posady do starszych państwa, do wszystkiego. Oferty Kurier Poznański zd 11 098

b) Inni**Francuzka**

lat 20 poszukuje posady do dzieci. Oferty Kurier Poznański zd 10 906

Panienska

inteligentna, dobrego domu, kilkuletnia praktyka szuka posady jako wychowawczyni lub wyręczytelki pani domu. Zgłoszenia Kurier Poznański zd 11 334

Syn

uczniwych rodziców pragnie wyuczyć się fryzjerstwa Poznaniu, utrzymaniem. Agencja Oredownik. Warszawa, Rynek pod 152. n 48 674

Podoficer

rezerywy, kawaler, lat 24 szuka posady inkasenta woźnego, magazyniera z kaucją 500. — Oferty Oredownik, Poznań n 48 613

Szukam

jakielikolwiek posady za kaucją. Oferty Oredownik, Poznań zd 11 159

Czeladnik

piekarski, znający się na cukiernictwie 8-letnia praktyka z doświadczeniem szuka posady. Zgłoszenia Edmund Henscheke, Mirosław, poczta Uście, n. Notecia. n 48 687

Gospoia

samodzielna do jednej lub dwóch osób szuka posady. Oferty Kurier Poznański zd 11 321

Panienska

inteligentna, miła, młoda poszukuje posady jako początkująca do cukielni ewentl. do lufetu. Miejsowości obojętne. Oferty Kurier Poznański zd 11 281

Inteligentna

uczniwa, dobrego domu, prowincji, z zamieszaniem do interesu, szuka posady, branza obojętne. Oferty Kurier Poznański zd 10 864

Administradora

pełnomocnika, nadleśniczego posady w majątku względnie przedsiębiorstwie leśnym poszukuje młody bardzo energiczny, dobrze wprowadzony w urzędach, bezwzględnie rutynowany inżynier leśny znajdujący się na państwowym niewypowiedzianej posiadzie. Oferty kierować do Biura Ogłoszeń Pietraszka, Warszawa, Marszałkowska 115 pod „S. P.” n 47 880

Panienska

inteligentna, — przykre warunki materialne, 5 klas gimnazjum odpowiedzialnego zajęcia, na majątku w biurach, do towarzyszywa. — Oferty proszę do Kuriera Pozn. zd 10 973

Szofer

początkujący, trzeźwy, uczyliwa, szuka posady za skromnym wynagrodzeniem. Oferty Kurier Poznański zd 10 987

Poszukuje

posadę, znam prace biurową, posiadam ładny charakter pisma, za małym wynagrodzeniem 40, lub 30. — zł miesięcznie. Zgłoszenia Kurier Poznański zd 10 980

Pielęgniarka

do niemowlęcia poszukuje posady. Zgłoszenia Kurier Poznański zd 11 252

27. WOLNE MIEJSCA**Dentystyczny**

technik (czka) samotny, samodzielny, skromnych wyznań — mieszkanie z utrzymaniem zapewnione. Podać warunki. Oferty Oredownik, Łódź „Samotny technik”. n 47 557

Potrzebny

dobry fachowiec do gotowania marmelady i soków. Zgłoszenia Oredownik, Łódź. n 47 569

agenci (tki)

artykuł masowego użytku, kaucja 50. — zł. Oferty Oredownik, Łódź „200”. n 47 520

Pomocnik

fryzjerski damsko - męski (trwała) potrzebny od zaraz. Łódź, ul. Gdańska 12. n 47 524

Ogrodnika - woźnego

poszukuje gimnazjum. Oferty pod „Łódź 68” do administracji Oredownika, Łódź. zd 47 527

Kucharz

potrzebny od 1 września 1937 r. do restauracji dworcowej. Zgłoszenia z podaniem wymaganej pensji Napierała, Restauracja Dworca Głównego w Bydgoszczy. dz 24 195

Potrzebny trzeźwy i zdolny gorzelnik

na stałą posadę. Zgłoszenia, z odpisami świadectw, podaniem poważnych referencji i wymagania przyjmują Zarząd Majetności Uchodowej powiat Oborniki. zd 9 359

programy radiowe

OGOLNOPOLSKIE**Poniedziałek, 30 sierpnia.**

6.15 audycja poranna: 12.15 „Rodzice a szkoła” — pogadanka; 12.25 koncert orkiestry dzieci; 12.40 „Od warsztatu do warsztatu” — Bednarze; 16.00 „Półki dziecięcy” w warszawskim „Zoo” — pogadanka; 16.15 transmisja z ogniska harcerskiego na Międzyzdrojach; 16.30 Skautów w Holandii; 17.00 koncert solistów; 18.15 wianki melodi Fucika i Komzaka; 19.00 „Wspomnienia z dawnych wieści” wykonano kapela ludowa z Siolkowej; 20.00 melodie filmowe polskie i obce; 20.20 „Zwariowany antykwariat”; 22.00 koncert Poznańskiego Chóru Katedralnego pod dyr. ks. dr. W. Gieburrowskiego; 22.30 Jan Sebastian Bach.

Wtorek, 31 sierpnia.

6.15 audycja poranna: 11.57 sygnał czasu; 12.03 dziennik południowy; 12.15 skrzynka rolnicza; 12.25 popularna muzyka polska; 12.45 wiadomości gospodarcze; 16.00 „Gdy wiele ludzi byli małymi”; „Abraham Lincoln” audycja dla dzieci starszych; 16.25 duet i arie w wyk. Zofii Fabry — sopran i Wiktorii Bregy; 16.50 Lida kluczo do Wilna — felieton; 17.05 koncert w wykonaniu orkiestry Filharmonii Warszawskiej; 17.50 aktualna pogadanka turystyczna; 18.00 przegląd aktualności finansowo-gospodarczych; 18.10 program na jutro; 18.15 gwiazdy filmowe śpiewają... (płyty); 18.50 pogadanka aktualna; 19.00 „Brozka” — skecz Wandy Boye (z Wilna); 19.15 kwartet cis-moll op. 131 L. van Beethovena (ze Lwowa); 19.50 wiadomości sportowe; 20.00 koncert muzyki lekkiej i tanecznej w wykonaniu orkiestry Tadeusza Serejskiego, chóru Olanda i Ireny Dziurzyńskiej (piosenki) (ze Lwowa). W przerwie ok. godz. 20.45 dziennik wieczorny; 21.45 — „Dni powszednie państwa Kowalskich”; 22.00 recital śpiewaczy Sławy Orłowskiej - Czerwińskiej; 22.30 utwory Edwarda Lalo (płyty); 22.50 ostatnie wiadomości.

KRAJOWE**Poniedziałek, 30 sierpnia.**

Warszawa II — 13.00 koncert rozrywkowy (płyty); 14.00 program na jutro; 14.06 wizje malarskie (płyty); 15.00 pogadanka aktualna; 15.10 życie kulturalne stolicy; 15.15 koncert rozrywkowy; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 „Powrotna fala powieści biograficznej” — szkice literackie Adama Galisa; 22.20 muzyka lekka (płyty); 23.15—24.00 muzyka taneczna (płyty).

Toruń — 12.15 rodzice a szkoła — pogadanka; 12.25 płyty; 13.00 popularne utwory — płyty; 15.00 wesoła muzyka — płyty; 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.00 pogadanka aktualna; 18.10 muzyka salonu w wyk. Toruńskiej Orkiestry Salonojowej pod dyr. J. M. Wierczorka; 18.40 program na jutro; 18.45 wiadomości sportowe; 22.30—23.30 tańce i piosenki płyty.

Lwów — 12.15 50 lat operetki — płyty; 12.25 muzyka fantastyczna; 13.55 tańce różnych narodów (płyty); 14.55 gielda lwowska; 15.00 R. Tauber i organy — płyty; 15.35 lwowska wiadomości bieżące; 18.00 „Pobereze” — pogadanka; 18.10 piosenka francuska; 18.30 skrzynka techniczna; 18.40 program na jutro; 18.45 wiadomości sportowe; 22.30—22.50 J.

S. Bach (płyty); 23.00—23.30 z albumu speaker.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; 12.20 życie kulturalne Śląska; 12.25 muzyka lekka — płyty; 13.00 koncert zyczeń; 13.15 do tańca grają zagraniczne orkiestry (płyty); 15.30 poradnik sportowy dla robotników; 15.45 wiadomości giełdowe; 18.00 z Kamera na górskiej wódczce — felieton; 18.10 program na jutro; 18.15 współczesna rosyjska muzyka symfoniczna (płyty); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 22.30—22.50 — płyty.

Kraków — 12.15 kilka informacji; 12.25 koncert z Warszawy; 13.55 koncert rozrywkowy (płyty); 15.05 krakowski dziennik sportowy; 15.10 pogadanka; „Historia świata w filmie”; 15.25 twórczości fortepianisty F. Liszta (płyty); 15.40 gielda; 18.00 Skrzynka techniczna; 18.10 odczytanie programu; 18.15 współczesna rosyjska muzyka symfoniczna (płyty); 18.45 lokalne wiadomości sportowe; 22.30—22.50 Alfred Cortot gra... (płyty); 23.00—23.50 muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; 12.20 para informacji; 12.25 koncert orkiestry dzieci (płyty z Warszawy); 13.55 koncert popołudniowy (płyty z płyt); 15.00 „Literatura przez mikrofon dla wszystkich”; Listy do matki i Juliusza Słowackiego; 15.15 o wszystkim po troszku; 15.20 muzyka salonowa (płyty); 15.42 lódzkie wiadomości giełdowe; 18.00 L. O. P. P. a społeczeństwo — wygl. por. Jan Krochmalni; 18.10 „Życie artystyczne”; 18.15 współczesna rosyjska muzyka symfoniczna (płyty); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 22.30 utwory skrzypcowe (płyty); 23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty).

Wtorek, 31 sierpnia. Warszawa II — 13.00 płyty; 14.00 para informacji; 14.06 koncert rozrywkowy (płyty); 15.00 — reportaż z życia; 15.15 koncert solistów; 22.00 wiadomości sportowe; 22.05 klub pomyślnych — felieton wygl. Wincenty Rapacki; 22.20 — muzyka lekka (płyty); 23.15—24.00 muzyka taneczna.

Toruń — 12.15 „Przed siewami pszenicy” — pogadanka, rolnicza wygl. inż. Andrzej Mikiewicz; 13.00 orkiestry i soliści — płyty; 15.00 śpiewają nasi ulubieńcy... (płyty); 15.40 wiadomości z Pomorza; 18.00 wirtuozowska muzyka fortepianowa (płyty); 18.40 program na jutro; 18.45 wiadomości sportowe z Pomorza; 22.30 płyty z Warszawy; 23.0—23.30 tańce i piosenki — płyty z płyt.

Lwów — 12.15 gazetka informacyjna; 13.55 muzyka lekka z płyt; 14.55 gielda lwowska; 15.00 Pucini: Akt IV opery „Cyraniela” (płyty); 15.40 lwowskie wiadomości bieżące; 18.10 Ignacy Paderewski gra — płyty; 18.25 minuty literackie: „Ballady lwowskie” Jana Kruczkowskiego; 18.40 program na jutro; 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 22.30—22.50 Ryszard Strauss — płyty; 23.00 do 23.30 koncert zyczeń.

Katowice — 12.15 wiadomości bieżące; 12.20 życie kulturalne Śląska; 13.00 koncert zyczeń; 13.15 — koncert rozrywkowy (płyty); 15.30 Chór Dana (płyty); 15.45 wiadomości giełdowe; 18.10 program na jutro; 18.15 fragment z powieści Stefana Żeromskiego „Wiatr od morza”; 18.30 notpouir z operetki — płyty; 18.45 wiadomości sportowe; 22.30—2.50 powieści symfoniczne — płyty.

Dzielny kupiec zbożowiec-fachowiec

z 5 000. — potrzebny. Niefachowcy ofert nie składaj. Mariensztadt 21 — 16, Warszawa 1. zd 11 910

Agentów

do sprzedaży na raty serwisów i platerów na wzory dwadzieścia złotych. Zgłoszenia Oredownik, Poznań zd 11 631

Każdy

może łatwo zarobić zbieraniem zamówień na druki. Przedstawiciel poszukujemy. Oferty Oredownik, Poznań zd 11 641

Sprzedawców

obrazków. Zysk 40%. Poszukuje Komitet Budowy Kościoła. Zawiercie, Widok 9. — zd 11 805

Fryzjer

lub fryzjerska żelazkowa — wodna — dzielnia 40 — stół, stancja. St. Galas, Wrzesnia. n 48 686

Fotograf

operator retuszer, pierwszorzedna sala potrzebny od zaraz na stałą posadę (ewentl. panna wykwalfikowana). Foto Pochaba. Kutno, Kościuszki 9. — zd 11 524

Robotnik

samotny do składu węgla jako placowy, gotówka zł 1 000. — potrzebny zaraz. Oferty Oredownik, Poznań zd 10 108

Bednarskich

czeladników od zaraz potrzebuje. Albert Schwarz, Smigiel. n 48 570

Marszantka

zdolna do ręcznych prac, pożądana niemiecki zaraz. Zgłoszenia Oredownik Poznań zd 8 816

Kraków — 12.15 kilka informacji; 13.55 koncert symfoniczny i soliści (płyty); 15.05 „Ozy wiecie, że...”; 15.25 przebrania melodie (płyty); 15.40 lokalne wiadomości gospodarcze; 18.10 odczytanie programu; 18.15 płyty; 22.30 do 22.50 z twórczości Antoniego Dvoraka (płyty); 23.00—23.30 muzyka taneczna (płyty).

Łódź — 12.15 program na dzisiaj; 12.20 para informacji; 13.55 motywy słowiańskie (płyty); 15.00 kwadrans dla pesymistów; 15.20 muzyka salonowa (płyty); 15.41 lódzkie wiadomości giełdowe; 18.15 utwory na gitarze hawajskiej (płyty); 18.45 wiadomości sportowe lokalne; 20.55 pogadanka popularna pt. „Strażackie trud”; wygl. insp. Mieczysław Kula; 22.30 płyty z Warszawy; 23.00—23.30 transmisja z kawiarni „Europejskiej”.

PROPONUJEMY LAMPOWICZOM**Poniedziałek, 30 września.**

16.00 Koenigsw. — Koncert popularny. 16.10 Praga — M. lekka. 17.00 Budapeszt. — M. taneczna R. Paris — M. rozrywkowa. — 17.05 Praga. — Koncert popularny. 18.00 Hilversum II — M. organowa. 19.00 Monachium. — Koncert rozrywkowy. 19.05 Wiedeń. — Festiwal Salzburga. „Wesela Figara” op. Mozarta. 19.30 — Droitwich. — Wianki dawnych przeł. 20.00 Sottens. — Koncert symf. Droitwich. — Koncert Wagnerowski. 20.10 Lipsk. — Wesoły wieczór muzyczny. 21.00 Bruckla flam. — Festiwal muzyki rosyjskiej. Kopenhaga. — Utwory Mendelssohna. Mediolan. — Koncert solistów. 22.00 Lille. — Koncert popularny. 22.05 Budapeszt. — Recital organowy. 22.50 Kolonia — M. lekka i taneczna.

SERCA na rozdrożu

nowela sensacyjna

NAPISAŁ WITOLD ZAŚWIEĆ — Część II.

60)

STRESZCZENIE POWIEŚCI

Akcja drugiej części „Serca na rozdrożu” dzieje się w Rosji w okresie rewolucji bolszewickiej. Ciemne siły podziemne wychodzą nazewna i demagogia połączona z terrorem dochodzą do władzy. Rosja jest w tym czasie na wulkanie, który lada dzień wybuchnie krwawą lawą i skapie kraj w czerwieni krwi.

W tych warunkach oglądamy naszych bohaterów: Nataszę, księżniczkę Tanię, kapitana Rybkowa, Piotra Bukowa, pułkownika Wooda, Kornę, Rubinę i pokaźne grono nowych ludzi. Waleczą oni po obu frontach: białym i czerwonym.

Podczas tej walki — rodzi się miłość Natasy do Rybkowa, który rzucany gdzieś losem, nie może jej odszukać. Piotr dążący do szczęścia Natasy, odszukuje Rybkowa mimo, iż serce mu się krzawi i daje mu adres Natasy. Wychodząc od Rybkowa, by wrócić do Piotrogradu dostaje się niespodzianie w ręce bolszewików.

Okazuje się, iż porwano go dlatego, że jest podejrzanym o przynależność do Klubu Mścicieli. Przesłuchuje go Korn, który obecnie nosi nazwisko Kaganowicza. Po wielu perypetiach Piotr wydostaje się z murów czerzyńszczyzny na wolność, wyrwany stamtąd przez przyjaciół, którzy dokonali zuchwałego napadu na bolszewików.

Natychmiast po uwolnieniu Piotr wyjeżdża do Piotrogradu i tu spotyka się ponownie z Rybkowem. Rybkow, który szczęśliwie zdolał wymknąć się z zasadzki bolszewickiej, udaje się z Piotrem do Natasy. Następuje więc spotkanie dwu serc: Rybkow wyznaje Nataszy swą miłość — Natasa mówi, iż lubi Rybkowa... Czy to miłość? Może, w przyszłości...

W międzyczasie na widowni ukazują się pułkownik Wood pod zmienionym nazwiskiem lorda Highway'a i dzięki Nataszy przyjaźniaczej się z księżniczką Tanią, komunikuje się z tą ostatnią i nawiązuje zerwaną przez czas znajomość. Celem jego działania jest wywiezienie Tani i jej matki księżniczki Balykiny z wrzącego coraz bardziej piekła bolszewickiego, a równocześnie uratowanie pysznych klejnotów księżniczki Tani, jakie otrzymała w spadku po swej ciotce księżnej Szczerbatowskiej. W wyniku jego namów księżna Balykina postanawia opuścić Rosję; nie ustalono jeszcze terminu wyjazdu.

Natasa pracuje nadal w szpitalu, poznaje tu rannego Polaka, Bolesława Lubickiego. Między młodymi nawiązuje się nie przyjaźni — w długich rozmowach rozpędzają nudę szarego, codziennego życia.

Ostatni odcinek kończy się rozdziałem zatytułowanym: „Boże, chroń cara!”, brzmiący on: „Siedział pochylony nad stołem i przeglądając mapę południowej Rosji, notował uwagi jakie mu przychodziły do głowy. Często ołówkiem ciągnął po mapie na trasie Symbirsk — Odessa i w kilku miejscach wyciągał równo oddalonych punktach utrzymywał jakieś znaki: krzyżyki, kółeczka, strzałki...

Gdy skończył pracę, wstał i przeciągnął się, rozkładając szeroko ramiona. Potem spacerował się po pokoju i przystanął z rękoma założonymi do tyłu, w głębokiej zadumie przed portretem zdekonizowanego cara Mikołaja II. Patrzył bez sentymentu i miłości — raczej chłodno.

Z portretu patrzyła na niego pogodna twarz okolona piękną utrzymaną bródką i zarostem. Mimo, że car był w sile wieku, nad czołem przeświecała lekka łysina. Szare oczy patrzyły w patrzącego łagodnie, choć niezbyt szczerze. Mundur pułkownika z orderem św. Jerzego stanowił strój cara.

— A jednak będziesz Rosji potrzebny, choć cię nie kochamy... — pomyślał, patrząc bez przerwy w carskie oczy.

— Na to ci przyszło — kiwał głową do swoich myśli — carze wszech-Rosji, najpotężniejszy panie wschodu, mocarzu... Na to ci przyszło... Lud twój obojętnie patrzył na to, jak zmu-

szano cię do zdjęcia korony carskiej i do podpisania abdykacji... Lud twój, twoja wielomilionowa rzesza nie ujęła się za tobą, carze... Ludu twego nie obchodzi to nic, że tu w zapadłym Symbirsku, na wygnaniu pędzić musisz żywot ty, dla którego niemal cały świat był domem. Sam byłeś temu winien, wiesz o tym... Nie dbałeś o swój naród. Dziś naród nie dba o ciebie... A jednak będziesz narodowi potrzebny...

W tej chwili ktoś zapukał. Odwrócił się ku drzwiom na pięcie, i nie zmieniając zresztą pozycji, zawołał głośno:

— Proszę wejść!

Wszedł niski, przysadzisty brunet o ostrych, zdecydowanych ruchach oficera i od progu już wyciągnął ręce i zawołał serdecznie:

— Jak się masz Rybkow! Chłopie serdecznie! I cóż, stoisz przed portretem „batuszki”?

W tonie pytającego nie było kpiny, nie przekomarzania. Przeciwnie. Gdy rzucił to pytanie, twarz ściągła mu się powagą, a głos miał w sobie ton skupienia. Rybkow z bladym uśmiechem spojrzał na portret, pokłiwał głową i wskazał gościowi miejsce.

— Cóż robić, Alosza!... Ale... nie nazywaj mnie starym nazwiskiem! Ja tu nazywam się inaczej: Aliechin. Profesor Aliechin. Okoliczności zmusiły mnie do zmiany nazwiska i — wyglądu — rozeźniał się.

— Właśnie! Odrzuć to podpadło! No, bo też musiało podpaść, chyba bym ślepy był! Powiem ci nawet, że w pierwszej chwili chciałem cofnąć się, przeprosiwszy za pomyłkę. Dali-Bóg, że nie wiele już brakło, a byłbym to zrobił. Na szczęście uprzedzono mnie, że wyglądasz inaczej...

Przeglądał się Rybkowowi — Aliechinowi krytycznym okiem.

— No, chłopie... postarzałeś się trochę, przyszarbiłeś... Ho, ho, na skroniach zaczyna ci się srebrzyć włos...

— Daj pokój, Alosza...

— Ale za to bródka i wąsek dodają ci dostojności! Wyglądasz istotnie, jak uczony jakiś profesor. Ale, z tym wszystkim jesteś jednak jakiś umęczony, przybity... Cóż to sprawiło?

— Pytasz jeszcze Alosza? — spojrzał na niego z wyrzutem.

— Ależ nie, wiem! Wiem! — Zaprotestował gorąco — wszak my wszyscy tak samo myślimy! Ty też, że po jednym widać to bardziej, jak po tobie na przykład, po drugim mniej, jak po mnie... Tak to już jest... Człowiek człowiekowi nierówny... Ale do rzeczy... Przywożę ważne wiadomości...

— No? — Rybkow poruszył się żywo.

— Wszystko już jest najzupełniej przygotowane. Ludzie na całej trasie rozstawieni, czekają tylko na wiadomość, na sygnał! Duch jest wspaniały i wiara w powodzenie. Okręt za niecały miesiąc też będzie już w Odesie czekał...

— Ohy nie za późno! — westchnął Rybkow.

— Za późno? Dlaczego?!

— Jest tu coraz gorzej. Dokuczają carowi na każdym kroku. Nie może ruszyć się z domu. Są dni, w które nie pozwalają mu wyjść z mieszkania. Nie wolno mu, ani członkom rodziny wychodzić na balkon. Czytali listy, jakie car wysyła i jakie do niego przychodzą i cenzurują je...

— O Boże!... A lotry! — twarz Aloszy płonęła.

— Ba, gdyby to było wszystko — Rybkow mówił przygaszonym, zmęczonym głosem. — Za lada uchybienie wymyslać carowi od najgorszych, wymierzając karcer domowy, wstrzymując dostawę jedzenia, nie pozwalając widzieć się z nikim...

— Niesłychane! Potworne! Kto dowodzi tu tą bandą?

— Kto? W tej chwili jakiś Żyd, podobno eks-oficer. Kto był wczoraj?

Już nie pamiętam, tak często się zmieniają... Kto będzie jutro? Zobaczymy... Jedno jest pewne: źle jest i dlatego trzeba porwanie przyspieszyć. Jak najbardziej. Jakaś groza wisi w powietrzu. Boję się, sam nie wiem czego... Boję się o cara...

Alosza patrzył na portret Mikołaja II w ponurym milczeniu, z zaciętą twarzą. Nagle wstał i uderzył Rybkowa w ramię:

— Dobrze! — zawołał — przyspieszmy wszystko. Zaraz dzisiaj wracam z powrotem, a w pojutrze dostaniecie wiadomość, na kiedy macie być gotowi...

— Już jesteśmy gotowi! — zapewnił Rybkow.

— Tym lepiej. Więc — pojutrze. A teraz... chciałbym przejść się z tobą do miasta... Może zobaczę cara... Dawno go nie widziałem, a przecież on jeden uratować może Rosję, gdy przyjdzie chwila, w której potrzeba będzie autorytetu...

Surowa, ostra twarz Aloszy była w tej chwili łagodna i pełna smętku.

Wyszedł.

Miasteczko Symbirsk było prawie puste o tej porze. Na ulicach rzadka przesuwali się przechodnie, czasem wzniecając tumany kurzu biedką przejechał jakiś handeles żydowski, albo gromada dzieci z krzykiem wielkim — zresztą było pusto i cicho.

Małe wiejskie domki wyrastające w pewnych od siebie odstępach — zupełnie jak na wsi — robiły wrażenie wymarłych. Gdzieniedzie mignęła za brudną szybą czyjaś twarz, albo przesunął się cień — i to były — poza dymem sączącym się leniwie z kominów — wszystkie niemal oznaki życia w Symbirsku.

Alosza patrząc na to wszystko kiwał tylko rozpaczliwie głową i nawet już nie narzekał. Rybkow zdawał się w ogóle tego nie widzieć. Szedł zamyślony, zapatrzony w ziemię, nie interesujący się jakby całym otoczeniem.

Idąc spacerowym krokiem skręcili w główną ulicę i zaczęli zbliżać się ku centrum miasta. Ruch tu był już bardziej ożywiony. Ulica wybrukowana — choć kiepsko —, chodniki wycementowane po jej bokach. Z rzadka — poza licznymi wozami, wypełniającymi turkotem całą ulicę, — samochód przemysłowy się budząc ogólne zainteresowanie. Domy były tu — i w śródmieściu — wyższe, piętrowe, stały obok siebie tuląc się murami jeden do drugiego. Przechodnie pojedynczo i grupkami przemysłowali w tę i tamtą stronę leniwie nie śpiesząc się, stali grupkami na brzegach chodników gawędząc o tym i o owym, siedzieli przed domami na ławeczkach wygrzewając się w jesiennym, pięknym słońcu. Wszystko to było jednak nieinteresujące, nudne, jednostajne.

— Psia krew! — zaklął Alosza — tu siedzieć, to już chyba najgorsze zesłanie! Przecież tu z nudów można by umrzeć... Ciężki los...

— Tak, to dla ciebie — uśmiechnął się Rybkow — ale pomyśl o nim... Już drugi miesiąc tu pędzi, zamknięty, pilnowany jak najgorszy zbrodzień...

— Tsss... jeśli ściany nie mają uszu, to ulica ma je na pewno... Nie można zbyt dużo gadać...

— Et, cóż — machnął ręką — nie ja jeden tu gadam... Każdy tu w Symbirsku to mówi... Zresztą sam wiesz najlepiej, jak trudno nieraz powstrzymać się od tego, aby coś powiedzieć... No, zostawmy to... Zaraz będziemy na miejscu.

Przeszli teraz na drugą stronę ulicy i jeszcze zwolnili kroku. Gawędząc o jakimś obojętnym temacie szli noga za nogą, wolniutko, przystając raz po raz, jak dwaj mieszczanie, zawzięcie rozprawiający o interesach, albo gorliwie obmawiający bliźnich.

Zbliżali się teraz do domu, wyrastającego dwupiętrową wysokością ponad

poziom ulicę. Przed domem stało dwóch żołnierzy, uzbrojonych od stóp do głów, z bagnietami, nalożonymi na karabiny. Stali przed domem, mimo, iż brama domu była zamknięta.

Rybkow i Alosza idąc krok w krok mijali dom, stojący po przeciwległej stronie ulicy. W pewnej chwili, jakby jedną wiedzeni myślą, spojrzeli ku oknom pierwszego piętra. Rybkow pierwszy coś zauważył i schwycił Aloszę za rękę.

— Widzisz?! — szepnął zduszonym głosem. — Sto! w oknie!

— Widzę — odparł bezgłośnie Alosza.

W otwartym oknie pierwszego piętra widać było wysokiego mężczyznę, wyglądającego na ulicę. Mimo, iż wzrok miał skierowany na przeciwległe budynki, na ulicę, na przechodniów, znać było, że myśli jego są daleko stąd. Na twarzy, okolonej ciemnoniebieskim zarostem, kończącym się przyciętą po angielsku brodą, znać było wyniszczenie, zmęczenie, cierpienie. Była w niej zakamieniała wielkość, władza i energia — ale wczorajszego dnia... To były pozostałości po dawnych dniach, które wyrzyły sobie koleiny, brzozy i piętno na twarzy, której główną cechą była dziś rezygnacja i złamanie.

To był car wszech-Rosji — Mikołaj II, zdekonizowany.

Rybkow i Alosza nie mogli oderwać oczu od tej twarzy. W pewnej chwili obaj przylapali się na tej samej myśli i chęci — by zdjąć przed carem nakrycie głowy. Było to jednak niewskazane, gdyż taki wyraz monarchistycznych przekonań wobec byłego cara mógł wzbudzić podejrzenia bolszewików, którzy z jakiegoś miejsca niewątpliwie śledzili zachowanie się przechodniów.

Popatrzeć na cara — można było. Ot, prosta ciekawość, zupełnie uzasadniona. Tak samo dobra, jak ciekawość człowieka, oglądającego w ogrodzie zoologicznym lwa za kratami, albo tygrysa, niespokojnie spacerującego po swej celi. Dlaczego by ludność nie miała popatrzeć na tego, który niedawno władał setkami milionów ludzi i był jednym z najpotężniejszych władców świata? Dziś był niegroźny, słaby jak dziecko i jak ono bezwolny. Więc cóż? Popatrzeć można, a jakże! Popatrzeć, pokłukać głową, uśmiechnąć się z politowaniem... Ale nie więcej!

W chwili, gdy mijali dom, zajeżdżał przed niego motocykl z przyczepką. Żołnierze sprezentowali broń, a bramę niewidzialny stróż otworzył. Motocykl wjechał do wnętrza, a brama zamknęła się za nim.

— Lotry, psia krew! — zaklął Alosza.

Rybkow nie powtórzył za nim klątwy. Chwilę patrzył ku bramie, za którą zniknął motocykl, a potem idąc wolno za Aloszą coś usiłował sobie przypomnieć.

W przyczepce motocyklu przez kilka sekund widział twarz, którą skądś znał. Dziwnie uporczywie kojarzyła się ona z jakąś awanturą i była niesympatyczna nie tylko dlatego, że należała do bolszewika — widać wypróbowanego, skoro przydzielono go do gwardii, strzegącej cara. Znał go już przedtem i to wcale nie z najlepszej strony. Kto to mógł być i skąd go znał?

— Kto to jest? — mruknął do siebie półgłosem.

— Kto? — zdziwił się Alosza, obserwujący już od chwili dziwne zachowanie się przyjaciela.

Rybkow ocknął się. — A ten, który jechał w motocyklu, Żyd — nie Żyd... Skądś go znam...

— Pewnie właśnie stąd — próbował pomóc Alosza — widziałeś go tu kiedyś i zdaje ci się, że go znasz.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Prot i Gerwazy w Afryce



W swojej wielkopańskiej bucie,
Jak Twardowski na kogucie —
Jedzie imci pan Gerwazy
Czując, że mu w tym do twarzy!



W jego generalskim tropie
Suną małpy w kurcgalopie,
Tylko martwi to cholotę —
Że iść musi na piechotę...



Jakoś nagle im tak wpadło,
Że dostrzegły strusię stadło...
Małpom nie trza dużo gadać,
Poczęły się ku nim skradać.



Zanim strusie się spostrzegły,
Już szympanse je obległy:
Bez nadzwyczajnych brewerif,
Powstał szwadron kawalerii.



Tu widzimy dostojnika,
Jak na strusiu w dal umyka —
I nie trzeba być prorokiem,
Kogo gołym dojrzał okiem.



Prot chciał dobyć swej lunety,
Lecz nie było jej — niestety.
Struś też poczuł się nieswojsko,
Kiedy dojrzał małpie wojsko.



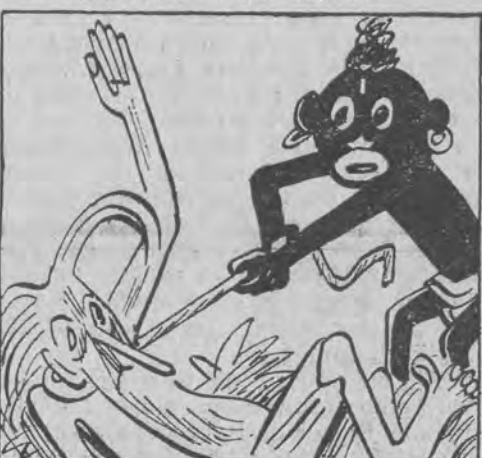
Pan Gerwazy spadłszy z słonią,
Długi czas przemierzał błonia
Wreszcie wyrzekł bez patosu:
„Oddam się na pastwę losu!”



Król Kikaków Pinka Boby,
Nie jadł już ze cztery doby
Ujrzał Gerwazego w trawie —
I z radości zgłupiał prawie!



Wyzbywszy się majestatu,
Dał w mordę białemu bratu —
I zanim nadbiegły sługi,
Dał mu w łebek raz i drugi!



Człek wyrwany z snów krainy,
Przykry wyraz twarzy czyni.
Nim Gerwazy wrzasnął: Bzdury!
Już tłamsili go na łyku.



Już go mają, już go wiodą!
Ogólnie — ludzką metodą,
Lży mu zalewają oczy —
A za nim sztab króla kroczy.



Obciążony ciężkim blokiem
Jak i również stróża okiem
Czując, że mu śmierć tak bliska
Wyrzekł: „Kryska na Matyska!”



Król orzekł, że gość jest chudy
I żeby mu zmiękczyć dudy —
Niech się moczy przez dzień cały,
Aby zmiękły mu giczaly.



Rzekł król: Próżno się pan miotasz,
To jest świętstwo i sabotaż!
Tak czy owak pan skruszeje
I to prędko — mam nadzieję!



Potem rzekł król: „Musi zmięknąć
Nawet gdybym sam miał pęknięć!”
Ponieważ był p.l.n gotowy,
Zakopano go do głowy.



Król rozpacza, obrażony —
Rozpaczają również żony
Bo trudno zjeść Gerwazego,
Kiedy całkiem do niczego.

PRZYGODY BONIFACEGO SZCZYPIORKA

Przedruk wzbroniony



Człowiek choć najbardziej mądry,
Nie złapie w jeziorze fladry.



Wielkie go już szczęście spotka,
Kiedy weźmie jakaś płotka.



Cności nie ma ładnej bud,
Szczypior się podoba Rózi...



Nie jest przyjemnością chyba,
Kiedy do ust wpadnie ryba...